VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 21)**

z dnia 17 maja 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 21)

17 maja 2016 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem poseł **Elżbiety Kruk (PiS)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– wysłuchanie publiczne w sprawie poselskich projektów ustaw: o mediach narodowych (druk nr 442), o składce audiowizualnej (druk nr 443), przepisy wprowadzające ustawę o mediach narodowych i ustawę o składce audiowizualnej (druk nr 444).

W posiedzeniu udział wzięli: **Krzysztof Czabański** sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikami, **Jan Dworak** przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wraz ze współpracownikami; **Seweryn Blumsztajn** prezes zarządu Stowarzyszenia Towarzystwo Dziennikarskie, **Teresa Bochwic** przedstawicielka Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich, **Wojciech Borowik** członek zarządu Stowarzyszenia Wolnego Słowa, **Dominika Bychawska-Siniarska** przedstawicielka Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, **Beata Chmiel**, **Janina Chmielowska** członek zarządu Ruchu Kontroli Wyborów-Ruchu Kontroli Władzy, **Weronika Czyżewska** przedstawicielka Ogólnopolskiej Federacji Organizacji Pozarządowych, **Kamil Dąbrowa** przedstawiciel Stowarzyszenia Towarzystwo Dziennikarskie, **Hanna Dobrowolska** przewodnicząca Kongresu Mediów Niezależnych, **Karolina Dreszer-Smalec** przedstawicielka Ogólnopolskiej Federacji Organizacji Pozarządowych, **Przemysław Dziewitek** członek zarządu Ogólnopolskiej Federacji Organizacji Pozarządowych, **Krzysztof Dzikowski** przewodniczący zarządu Związku Zawodowego Twórców Kultury, **Marek Gasiński** przedstawiciel Polskiego Radia SA, **Krzysztof Gładkowski** przedstawiciel Poczty Polskiej SA, **Marcin Grynberg**, **Jolanta Hajdasz** przedstawicielka Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, **Maciej Hoffman** dyrektor generalny Biura Izby Wydawców Prasy, **Agnieszka Holland** przedstawicielka Związku Zawodowego Reżyserów Polskich – Gildia Reżyserów Polskich, **Michał Jaszewski** przedstawiciel Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, **Magdalena Kalicka** przedstawicielka Klubu „Gazety Polskiej" w Opolu, **Jakub Kalinowski** przedstawiciel Stowarzyszenia „Włączeni", **Kinga Kardaszewska** przedstawicielka Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, **Alina Kępczyńska** przedstawicielka Poczty Polskiej SA, **Krzysztof Knittel**, **Beata Kolis** członek zarządu Komitetu Obrony Demokracji, **Marek Kordas** wiceprezes zarządu Fundacji Niezależne Media, **Agata Krogulec** przedstawicielka Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej, **Marek Kulesa** dyrektor Biura Towarzystwa Obrotu Energią, **Ewa Kulik-Bielińska** dyrektor Fundacji im. Stefana Batorego, **Łukasz Kulesza** przedstawiciel Poczty Polskiej SA, **Małgorzata Kurowska** przedstawicielka Ruch SA, **Grzegorz Kutermankiewicz** przedstawiciel Stowarzyszenia Solidarni 2010, **Magdalena Lankosz** przedstawicielka Związku Zawodowego Reżyserów Polskich – Gildia Reżyserów Polskich, **Maria Lerman**, **Karol Małcużyński** przedstawiciel Stowarzyszenia Towarzystwo Dziennikarskie, **Jarosław Marciniak** przedstawiciel Komitetu Obrony Demokracji, **Jan Martini**, **Krzysztof Mazur**, **Robert Mielcarek** członek zarządu Stowarzyszenia Libertariańskiego, **Draginja Nadaždin** dyrektor Stowarzyszenia Amnesty International, **Joanna Pieńkowska** radca prawny Telewizji Polskiej SA, **Wojciech Pokora** przedstawiciel Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, **Kinga Polubicka** przedstawicielka Biura Ogólnopolskiej Federacji Organizacji Pozarządowych, **Małgorzata Raczyńska-Weinsberg** przedstawicielka Telewizji Polskiej SA, **Wojciech Reszczyński** przedstawiciel Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, **Zbigniew Rytel** przedstawiciel Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, **Tomasz Sakiewicz** wiceprezes zarządu TV Republika, **Wojciech Sikorski** radca prawny Ruch SA, **Jacek Silski** prezes zarządu Polskiej Izby Radiodyfuzji Cyfrowej, **Halina Siwa** przedstawicielka Poznańskiego Klubu „Gazety Polskiej" im. gen. pilota Andrzeja Błasika, **Krzysztof Skowroński** prezes zarządu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, **Ewa Stankiewicz** prezes zarządu Stowarzyszenia Solidarni 2010, **Mieczysław Starkowski**, **Beata Stasińska**, **Jerzy Straszewski** prezes zarządu Pol-

skiej Izby Komunikacji Elektronicznej, **Maciej Strzembosz** prezes zarządu Krajowej Izby Producentów Audiowizualnych, **Dariusz Supeł** przedstawiciel Ogólnopolskiej Federacji Organizacji Pozarządowych, **Katarzyna Szafranowska**, **Marek Szczepanik** przedstawiciel Klubu „Gazety Polskiej" w Opolu, **Dariusz Szewczyk** prezes zarządu Radio Łódź SA, **Ryszard Szram** przedstawiciel Klubu „Gazety Polskiej" w Opolu, **Aleksandra Świkszcz** przedstawicielka Forum SA, **Wojciech Tabiś** dyrektor Biura Polskiego Towarzystwa Przesyłu i Rozdziału Energii Elektrycznej, **Oliwia Tkaczyk** przedstawicielka Telewizji Polskiej SA, **Tomasz Truskawa** członek zarządu Stowarzyszenia Wolnego Słowa, **Adam Wiśniewski** prezes zarządu Stowarzyszenia „Włączeni", **Artur Witczak**, **Jan Wygnański**, **Witold Zakrzewski** prezes zarządu Fundacji OPOR, **Katarzyna Zalewska-Wojtuś** przedstawicielka Polskiego Towarzystwa Przesyłu i Rozdziału Energii Elektrycznej, **Aleksandra Zielińska** przedstawicielka Stowarzyszenia Amnesty International.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Bartosz Bąk**, **Joanna Góral**, **Eliza Kalita**, **Katarzyna Solecka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Witam państwa serdecznie. Prosiłabym o zajmowanie miejsc, rozpoczniemy posiedzenie. Szanowni państwo, otwieram posiedzenie zwołane w trybie art. 70a) regulaminu Sejmu – posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu. Stwierdzam kworum. Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje wysłuchanie publiczne dotyczące poselskich projektów ustaw: o mediach narodowych (druk nr 442), o składce audiowizualnej (druk nr443) i przepisy wprowadzające ustawę o mediach narodowych i ustawę o składce audiowizualnej (druk nr 444).

Witam przybyłych na posiedzenie państwa posłów, przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz z panem ministrem Krzysztofem Czabańskim. Witam Krajową Radę Radiofonii i Telewizji z panem przewodniczącym Janem Dworakiem i wszystkich gości, a szczególnie osoby, które zgłosiły się do udziału w wysłuchaniu publicznym.

Informuję, że zgodnie z art. 70f) ust. 3 regulaminu Sejmu porządek dzienny nie może obejmować innych punktów, dlatego stwierdzam przyjęcie porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia.

Przypomnę kilka zasad określonych w regulaminie a dotyczących wysłuchania publicznego. Prawo wzięcia udziału w wysłuchaniu publicznym oraz wystąpienia w jego trakcie mają podmioty, które zgłosiły zainteresowanie pracami nad projektami ustaw do Sejmu w trybie i terminie określonym w art. 70b) i 70c) regulaminu Sejmu. Wysłuchanie publiczne odbywa się na jednym posiedzeniu Komisji i o tym stanowi art. 70f) regulaminu Sejmu. Kolejność oraz czas wystąpień podmiotów biorących udział w wysłuchaniu publicznym określa przewodniczący komisji zgodnie z art. 70g) regulaminu. Na posiedzeniu, na którym przeprowadza się wysłuchanie publiczne, podmioty, które biorą w nim udział, mogą wystąpić tylko jeden raz. W szczególnie uzasadnionych przypadkach przewodniczący komisji może przerwać posiedzenie, na którym przeprowadza się wysłuchanie publiczne. Jednak jestem przekonana, że dzisiaj to się nie stanie. Art. 70i) stanowi, że podmiot, który zgłosił zainteresowanie pracami nad projektem ustawy i bierze udział w wysłuchaniu publicznym, może na posiedzeniu, na którym przeprowadza się wysłuchanie publiczne, złożyć do protokołu tekst niewygłoszony w czasie wysłuchania.

Informuję, że w regulaminowym czasie i trybie wpłynęły zgłoszenia łącznie od 40 podmiotów, tj. osób indywidualnych, prawnych oraz jednostek nieposiadających osobowości prawnej. Ponadto kilkanaście podmiotów nie spełniło wymogów formalnych. Zgodnie z kompetencją przewodniczącego jednak mogę te podmioty dopuścić do udziału w wysłuchaniu i tak też postanowię zrobić. Wymienię zgłoszone podmioty i jeśli nadal podtrzymują wolę wzięcia udziału w wysłuchaniu, to bardzo prosiłabym o zgłoszenie tego do pań z sekretariatu Komisji. To jest: Stowarzyszenie Prasy Lokalnej, Związek Zawodowy Reżyserów Polskich – Gildia Reżyserów Polskich, Telewizja Republika, T-Mobile, Towarzystwo Dziennikarskie, Polkomtel, Fundacja Stefana Batorego, Krzysztof Knittel, Marek Szczepanik z Klubu Gazety Polskiej w Opolu, Polska Izba Radiodyfuzji

Cyfrowej, Maria Zawadzka, Związek Dealerów Samochodów, Krajowa Izba Gospodarcza Elektroniki i Telekomunikacji, pani Joanna Kurczewska z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Fundacja Widzialni Strony Internetowe bez Barier i Cyfrowa Polska. Jeszcze raz bardzo proszę te wymienione przeze mnie instytucje, które się zgłosiły nie wypełniając wszelkich wymogów formalnych, o zgłoszenie udziału do sekretariatu Komisji, jeśli dalej podtrzymują chęć.

W związku z tym, że do mnie należy ustalenie kolejności i czasu wystąpień, uznałam, że będą państwo występowali zgodnie z kolejnością zgłoszeń do Marszałka Sejmu. Ustalam 5 minut na wystąpienie z zasadą: jeden podmiot – jedna osoba. Oczywiście jeśli w ramach tych 5 minut państwo zechcecie się podzielić w ramach podmiotów zgłoszonych, to bardzo proszę. To oznacza, że czas trwania posiedzenia to około 5 godzin. Już od razu wyznaczam półgodzinną przerwę około 13.30.

Ponieważ ta sala nie daje nam innych lepszych możliwości na dobrą komunikację, bardzo proszę, by państwo występowali korzystając z mównicy, która jest po mojej prawej stronie. Będę wymieniała kolejną osobę tak, aby mogła się przygotować do wystąpienia i aby to wysłuchanie poszło nam jak najbardziej sprawnie i zajmowało jak najmniej czasu.

Pierwsza zgłosiła się do wysłuchania Fundacja Gazety Polskiej…

Beata Chmiel:

Pani przewodnicząca, ja w kwestii formalnej. Mogę?

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Bardzo proszę.

Beata Chmiel:

Dzień dobry, Beata Chmiel. W imieniu Obywatelskiego Paktu na Rzecz Mediów Publicznych, który był inicjatorem tego wysłuchania, zwracamy się do przewodniczącej Komisji o przyjęcie głosów i stanowiska Obywatelskiego Paktu na Rzecz Mediów Publicznych. Przedstawiamy listę inicjatorów i sygnatariuszy Paktu z prośbą o wysłuchanie nas w odpowiedniej kolejności oraz przyjęcie do protokołu naszego stanowiska, które niniejszym składam na pani ręce.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Nie wiem, czy państwo zgłosiliście swój udział w tym wysłuchaniu zgodnie z regulaminem Sejmu, czy dopiero dzisiaj?

Beata Chmiel:

Zgodnie z regulaminem Sejmu.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

To w sposób oczywisty państwo będziecie wysłuchani. Dziękuję bardzo za to stanowisko. Przy okazji jeszcze kilka informacji formalnych. Zgodnie z regulaminem Sejmu wysłuchanie publiczne odbywa się na wniosek pisemny posła. Do Komisji Kultury i Środków Przekazu wpłynęły 3 takie wnioski, zgłoszone przez posłów Nowoczesnej, PO i PiS. Przypominam, że pierwsze czytanie tych ustaw odbyło się już na posiedzeniu Sejmu. Ustawy zostały skierowane do Komisji Kultury i Środków Przekazu. Zgodnie z regulaminem prace nad szczegółowym rozpatrzeniem tych projektów mamy prawo podjąć dopiero po wysłuchaniu państwa propozycji i uwag do tych ustaw. Dlatego dopiero po tym wysłuchaniu na tym posiedzeniu Sejmu Komisja Kultury i Środków Przekazu powoła podkomisję do rozpatrywania tych projektów. Dziękuję państwu bardzo.

Przechodzimy do realizacji porządku dziennego. Pierwsza zgłosiła się do wysłuchania Fundacja Klubów „Gazety Polskiej". Fundację ma reprezentować pan Ryszard Kapuściński. Bardzo proszę, zapraszam do mównicy. Przygotowuje się pan Henryk Mazur. Czy jest pan Kapuściński? Jeśli nie ma, to bardzo proszę – pan Mazur. Przygotowuje się Helsińska Fundacja Praw Człowieka – pani Dominika Bychawska-Siniarska.

Krzysztof Mazur:

Tylko gwoli sprostowania – Krzysztof Mazur, Henryk to drugie imię, ale posługuję się…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Przepraszam, w takiej formule dostałam tę listę. Jeśli będę popełniać takie błędy, to z góry przepraszam.

Krzysztof Mazur:

Paniom posłankom i panom posłom pracującym w Komisji nad ustawą chciałem zgłosić 5 kwestii do zastanowienia się i rozpatrzenia. Pierwsza kwestia dotyczy misji zapisanej w ustawie. Misja dla radia i telewizji jest zapisana w takim samym brzmieniu dla ośrodków regionalnych i dla ogólnokrajowych. Nie ma szansy, aby Radio Rzeszów, aby ośrodek telewizji w Warszawie czy w Białymstoku zrealizował tę misję tak, jak zostało to zapisane. Państwo powinni się nad tym pochylić i napisać oddzielne misje zawężone dla ośrodków regionalnych albo w dodatkowym ustępie opatrzyć tę ogólną misję odpowiednim komentarzem, jak rady programowe mają oceniać.

Druga kwestia dotyczy stopnia oceny realizacji misji przez rady programowe. Tutaj proponuję, aby państwo się zastanowili, czy nie należy powołać biura, instytutu, profesjonalnego grona, które będzie wspomagało społeczne rady programowe w ocenie misji – w takich pracach quasi statystycznych oceny stopnia wypełnienia. Jeśli będzie tak, jak to jest dzisiaj zapisane, to ocena będzie bardzo subiektywna. Jacy członkowie rady taka ocena, więc pewien zespół profesjonalistów, który na zlecenie rad powinien również przeprowadzać raz do roku ankiety wśród użytkowników, wśród widzów i słuchaczy radia i telewizji.

Trzecia kwestia – wybór członków Rady Mediów Narodowych. To jest art. 39. Autorzy ustawy tak się przejęli wyborem jednego członka Rady zgłoszonego przez największy klub opozycyjny, poświęcili temu kilka ustępów, że pominęli kwestię tego, jak mają być wybierani pozostali członkowie – bezwzględną, względną, kwalifikowaną większością głosów? W jakim terminie i przez kogo mają być zgłaszani? Kto ma zgłaszać kandydatów do Prezydenta, kto do Senatu? To nie są kwestie do regulowania przez regulamin Sejmu, tak jak to często posłowie błędnie interpretują i wpisują sobie w regulamin Sejmu kwestie, które powinny być rozstrzygnięte w ustawach.

Proponuję zastanowić się nad kwestią, aby nie popełniać błędu, jaki został popełniony przy powoływaniu po raz pierwszy Rady Polityki Pieniężnej, kiedy powołano wszystkich członków tego ciała na jednakową kadencję i mamy do czynienia z tym, że co pewien czas następuje całościowa wymiana ekipy w Radzie Polityki Pieniężnej. Przy tych zapisach będzie to oznaczało, że co 6 lat, jeśli któryś z członków wcześniej nie zrezygnuje i nie zostanie odwołany, będzie następowała całkowita wymiana Rady Mediów Narodowych, więc może należy się zastanowić, czy przy pierwszym wyborze 3 członków nie powinno być powołanych na trzyletnią kadencję, a 3 na sześcioletnią kadencję i wtedy schodkowo „na zakładkę" dokonywałaby się zmiana. Byłoby jakieś dziedziczenie wiedzy i sposobu pracy Rady Mediów Narodowych.

Ostatnia kwestia to opłata audiowizualna. Tutaj nie zgłoszę jako postulat nic oryginalnego. Podatek podymny, policznikowy jest skuteczny, prosty w poborze, ale to nie liczniki elektryczne oglądają telewizję i słuchają radia tylko ludzie, więc może zamiast tego podymnego wprowadzić pogłówne, które jest trochę trudniejsze w poborze, ale ma jakieś uzasadnienie i wprowadzić zasadę, że to jednak obywatele płacą comiesięczną kwotę jako podatek do urzędu skarbowego.

Kolejna kwestia – też nie oryginalna, bo przewijała się w dyskursie publicznym w ostatnich kilku latach, by jednak zrezygnować z reklam w mediach narodowych i obciążyć media prywatne podatkiem od przychodów z reklam, który by zrekompensował utratę dochodów. Myślę, że obywatele, użytkownicy doceniliby brak reklam w mediach publicznych.

Ostatnia drobna kwestia. Zwracam uwagę, że PAP została potraktowana w ustawie trochę per nogam. Raz się pojawiła w misji i później prawie nie ma o niej mowy, tak jakby ma zapisaną króciutką misję. Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

W dalszej kolejności głos miała zabrać przedstawicielka Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Jeśli jest nieobecna, to bardzo proszę… Jest pani? To bardzo proszę. Przygotowuje się pani Krystyna Lerman, Maria, przepraszam, to jest jakiś błąd.

Członek Zespołu Obserwatorium Wolności Mediów w Polsce Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka Dominika Bychawska-Siniarska:

Dziękuję za udzielenie mi głosu. Dzień dobry państwu. Dominika Bychawska-Siniarska z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, członek Obywatelskiego Paktu na Rzecz Mediów Publicznych.

Przede wszystkim chciałam zwrócić uwagę na to, że nasza konstytucja w art. 213 wprowadza organ nadzoru nad mediami publicznymi i prywatnymi. Jest nim KRRiT. Projekt ustawy w art. 39 i w całym rozdziale 5 wprowadza nowy organ, którego kompetencje znacząco pokrywają się z kompetencjami KRRiT. Są to kompetencje dotyczące nadzoru nad działalnością instytucji medialnych pod względem pełnienia misji publicznej oraz pod względem sprawdzania zgodności z prawem ich działań i gospodarności. Powoduje to ominięcie konstytucji, w której zamyśle organem i instytucją powołaną do nadzoru nad mediami publicznymi była przewidziana KRRiT.

Mamy szereg bardzo obfitych rekomendacji Rady Europy, szereg opinii Komisji Weneckiej, które dotyczą sposobu organizacji instytucji nadzorujących media publiczne. Myślę, że warto skorzystać z tych dokumentów, chociażby z rekomendacji Komitetu Ministrów Rady Europy z 2000 roku w sprawie niezależności i funkcjonowania ciał regulacyjnych dla sektora nadzorczego, które wskazują na sposób powoływania członków instytucji nadzorczych.

Jak mówił mój przedmówca, tutaj powołuje się Radę Mediów Narodowych wskazując na sposób powołania przez Sejm, Senat, Prezydenta RP, co w praktyce będzie prowadzić do tego, że 5 z 6 członków będzie pochodzić z ugrupowania parlamentarnego, które ma większość. W projekcie ustawy w żaden sposób nie wskazuje się kwalifikacji osób – kandydatów na członków Rady Mediów Narodowych.

Zgodnie z niedawną opinią Komisji Weneckiej w sprawie ustawy medialnej na Węgrzech wskazano, że dobrze, żeby członkowie instytucji kontrolnych, takich jak planowana Rada Mediów Narodowych, pochodzili z różnych środowisk. Tu komisja wskazuje chociażby środowisko sędziowskie.

Chciałam zwrócić uwagę na art. 13 projektowanej ustawy, w którym nakłada się na narodowe instytucje radiofonii i telewizji obowiązek upowszechniania stanowiska Marszałka Sejmu, Marszałka Senatu, Prezydenta Rzeczypospolitej i Prezesa Rady Ministrów. Zdaniem Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka nie ma potrzeby publikacji stanowisk Marszałka Sejmu i Senatu, bo wydaje się, że tego typu regulacje, które istnieją w wielu systemach medialnych, mają za zadanie informowanie przez władzę wykonawczą o pewnego rodzaju zagrożeniach w dziedzinie bezpieczeństwa czy w dziedzinie ważnych komunikatów dotyczących funkcjonowania państwa. W projekcie ustawy mówimy o stanowiskach. Stanowisko jest bardzo szerokim pojęciem, które może wskazywać na opinie tych osób, więc zasadne byłoby uszczegółowienie i wskazanie, jakiego rodzaju będą to stanowiska, np. stanowiska dotyczące bezpieczeństwa państwowego.

Podobnie art. 13 ust. 2 ustawy nie daje żadnego marginesu uznania instytucjom medialnym co do czasu emisji tych wystąpień. Ingerencja władz państwowych, polityków w czas emisji, w projekt programowy jest niedopuszczalna na gruncie standardów europejskich i wskazanych przeze mnie licznych rekomendacji chociażby Komitetu Ministrów Rady Europy. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – pani Lerman. Przygotowuje się pan Maciej Strzembosz z Krajowej Izby Producentów Audiowizualnych.

Maria Lerman:

Maria Lerman. Byłam członkiem rady programowej Polskiego Radia. Zauważam, że ten projekt medialny ma podstawowe wady prawne, m.in. brak jest w nim definicji pewnych podstawowych pojęć, takich jak np. obiektywna informacja. Co to jest obiektywna infor-

macja? To groźny dla wolności słowa błąd. Co znaczy w projekcie na przykład (cytuję) „ułatwianie dostępu do obiektywnej informacji"? Przewodniczący, nadredaktor, będzie weryfikować takie słownictwo? Media obowiązuje informacja. Dalej np. (cytuję) „należytego pełnienia", ,,o doniosłym znaczeniu", „szczególnych potrzeb", „propagowanie sportu", „propagowanie postaw, etycznych standardów", „w sposób rzetelny", „rażącego naruszenia", „służąc dobru publicznemu", „istotne znaczenie". Trzeba dać w projekcie rzeczowo.

Projekt powinien też uwzględnić, że w mediach informacja powinna być udostępniona jak najszybciej. Granice wolności słowa określa prawda, a jeśli zdarzają się pomyłki, to należy je prostować, ale nie da się zadekretować obiektywizmu ani ustanowić prawdy.

Problem dostrzegam na styku polityki z dziennikarstwem, ponieważ w moim przekonaniu bardzo szkodliwy wpływ mają konkretni politycy na niszczenie dziennikarzy. Nie bez znaczenia jest dla narodowych mediów, czy także w nich muszą zarządzać członkowie którejś z dwóch frakcji byłej PZPR, którzy ponoć jak z tablicy Mendelejewa wynikli po okrągłym stole jako prawicowo-lewicowi czy lewicowo-prawicowi działacze w każdej z nowych partii. Proszę państwa, jak dotąd skutkuje w Polsce ten paradoks. Myślę, że warto uwzględnić w projekcie, że narodowe media powinny wyjaśniać krążące propagandowe mylące kwestie, takie jak np. dwie Polski.

Trzeba sprawdzić zdanie po zdaniu w tym projekcie i po prostu poprawić, warto. Na przykład brak w nim wyszczególnienia, które materiały są nagle własnością narodowych mediów a które nie. Jest w nim zapis (cytuję): „archiwa stanowią ich własność", czyli także słuchowiska z wielkimi prawami autorskimi i piracona w PRL muzyka? Fatalne déjà vu.

Projekt marnie rokuje dla praw autorskich i osobistych. Konieczny przykład, muszę go dać. Dziś nie wiadomo, co może leżeć w archiwach PR i leży na półkach jak za PRL oraz w pootwieranych wysyłkowych pudłach i rozsypuje się w pocztowych białych kopertach. 4 grudnia ub. roku wezwałam publiczne radio do zwrotu depozytu – moich unikatowych nośników dźwiękowych i zadośćuczynienia. One są uwięzione w archiwum za to, że zbyt prawicowe. Już od ponad 20 lat pozalewane wodą, poniszczone, porozkradane oraz w jakiejś części dziś zdigitalizowane. Do autorskich dzieł radio uczepiło w Internecie zarobkowe reklamy. Moja słuchowiskowa audycja o hrabinie Annie Orzelskiej, której kopia wyparowała z depozytu, zasila w polubieniach portal Newsweek Historia – bez mojej zgody. Nigdy nie przeniosłam autorskich praw na PR, ale członek zarządu pan Jerzy Kłosiński przysłał mi swą odmowę. Powzięłam wiedzę, iż w radiu jest wewnętrzny papier z czasów prezesury pana Krzysztofa Czabańskiego z zakazem zwrotu depozytu. Ostatnio dostałam z radia nowy list – czarna kserokopia ich pisma, pognieciona, myląca, dotycząca mego depozytu zaadresowana do jednego z polskich pierwszoplanowych polityków i sygnowana do wiadomości: pani Maria Lerman. Z tą kartką wybrałam się do zarządu PR na umówione spotkanie 10 maja br. Tam nagle w drzwiach zostałam fizycznie zaatakowana przez panią sekretarkę zarządu, tak. Aż przyjemnie zrozumieć styl odmowy niedawnego szefa tygodnika „Solidarność" – zmarginalizowanego pisma na dziś.

Jestem przekonana, że projekt ma obowiązek respektować ustawę o prawie autorskim i prawach pokrewnych, że należy w nim przypomnieć o prewencyjnej cenzurze.

Już kończę – ostatni piąty punkt. W tym projekcie warto uwzględnić (to bardzo ważne), że radio i telewizja są także dziedzinami sztuki. Trzeba w nim dać obowiązek dbałości o radiową dykcję i tworzenia autorskich form audycji literackich oraz ciekawych dla młodych odbiorców – bez nich nie ma żadnego radia, bez tego nie ma nośności radia – równocześnie szukania nowych środków wyrazu, czyli także korzystania z Internetu z przestrzeganiem praw autorskich i osobistych w perspektywie w ogóle nowych technik przekazu XXI wieku. Zwracam też uprzejmie uwagę na to, że cały projekt może i powinien być napisany poprawnie po polsku. Media to barometr wolności. Dziękuję państwu pięknie, z szacunkiem Maria Lerman.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy jest pan Maciej Strzembosz? Bardzo proszę, a szykuje się przedstawiciel Stowarzyszenia Wolnego Słowa. Mam tutaj wymienione 3 osoby, jako pierwszy jest Wojciech Borowik, tak że zapraszam pana Wojciecha.

Prezes Krajowej Izby Producentów Audiowizualnych Maciej Strzembosz:

Dzień dobry. Nazywam się Maciej Strzembosz, jestem prezesem Krajowej Izby Producentów Audiowizualnych, ale jednym z sygnatariuszy Obywatelskiego Paktu na Rzecz Mediów Publicznych. Stanowisko, które zostało przekazane pani przewodniczącej, jest już na stronie: mediapubliczne.org.pl, tak że zachęcamy do zapoznania się z tym stanowiskiem.

Ja będę mówił głównie o kwestii finansowania mediów publicznych, czyli o ustawie o składce audiowizualnej. Strona społeczna zawsze domagała się stabilnych źródeł finansowania mediów publicznych. Domagała się także, żeby to finansowanie było na tyle wysokie, by można było ograniczyć reklamę, więc teoretycznie powinniśmy być bardzo zadowoleni z tej ustawy, chociaż podobnie jak Klub Gazety Polskiej raczej jesteśmy zwolennikami opłaty pogłównej a nie podymnego.

Zwracam uwagę, że w tej ustawie nie jest określona podstawa prawna poboru składki audiowizualnej. Wprawdzie mówi się w uzasadnieniu, że jest to za prawo dostępu do mediów publicznych i my popieramy takie rozwiązanie, ale jeśli tego nie będzie w ustawie, to – przepraszam bardzo – ale związek między energią elektryczną a oglądaniem jest stosunkowo luźny i trzeba podać powód, dla którego ustawodawca w ten sposób ustanawia formę poboru. Wystarczy tu dopisać, że to jest za prawo dostępu do mediów publicznych, a nie za posiadanie elektryczności.

Niestety, przyjęte rozwiązania prawne dają paradoksalne efekty. Na przykład samotna sześćdziesięcioparoletnia kobieta zapłaci 30 zł, ponieważ ma punkt poboru w mieszkaniu i w garażu, znam taki przykład. Tymczasem wielki hotel, który ma 400 pokoi, zapłaci tylko 15 zł, bo ma jeden pobór energii. Powoduje to takie absurdy związane z tym, że punkty poboru energii od np. stacji przesyłowej sygnału telewizyjnego czy telefonii komórkowej to będą grube miliony złotych opłat, natomiast siłą rzeczy przy maszcie stojącym w szczerym polu nie ma żadnego odbiorcy, więc trudno to uzasadnić. Wydaje się, że niezbędna byłaby jakaś modyfikacja w tej mierze: ograniczenie do pewnego maksimum opłaty od jednej firmy, wyłącznie tych elementów, które w oczywisty sposób nie wiążą się z żadnym odbiorem telewizyjnym.

Niestety, nie jest też prawdą, że ta ustawa nie ma żadnych skutków dla budżetu państwa. Są w niej ukryte dwie duże kategorie kosztów. Jedne to są koszty gmin, które będą musiały sfinansować całkiem sporą biurokrację. Drugie ukryte koszty to są pewne aspekty kosztów przerzuconych na firmy energetyczne i tu jest obawa, że z tego powodu ta ustawa po prostu może się nie utrzymać i zamiast stabilnego finansowania będzie finansowanie zerowe. Te ukryte koszty to m.in. koszty zawiadomień i ulotek, które będą przekazywane, ale także np. koszty przelewów bankowych na konto Funduszu Mediów.

Jest bardzo dziwną sprawą, że ustalono fix opłatę, wysokości składki. Wszystko jedno, czy będzie to 15 zł czy 12 zł, określenie w ustawie spowoduje, że każda zmiana tej wysokości np. spowodowana inflacją będzie wymagała nowelizacji ustawy. Podobnie jest z opłatami dla firm energetycznych. Ustawienie tego na 20 gr może spowodować, że przy niektórych stosunkowo niewielkich firmach energetycznych koszty będą wyższe niż opłata, którą one za to uzyskają, co także jest powodem do skarżenia tego typu rozwiązań. O ile dobrze pamiętam, nazywa się to subsydiowanie skrośne i jest zakazane w UE.

Obawiamy się więc, że ta ustawa może skończyć przed jakimś organem europejskim, który niekoniecznie zatwierdzi takie rozwiązanie.

Od zawsze też uważamy, że duże finansowanie mediów publicznych musi iść w parze z ograniczeniem reklamy. W tej ustawie…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Przepraszam bardzo, ale czas się kończy.

Prezes KIPA Maciej Strzembosz:

Jeśli mogę dostać jeszcze 2 minuty, to byłbym wdzięczny. Minutę, dobrze. Uważamy, że powinno być jakieś ograniczenie reklamy, a z drugiej strony powinna być licencja programowa, która mówi, na co te pieniądze będą wydawane.

Niepokoi nas też możliwość dumpingowego ustawiania cen reklamy, jeśli przy tak dużym finansowaniu nie będzie żadnych ograniczeń.

Wreszcie bardzo niepokojąca – to już z innego porządku – jest możliwość powoływania spółek zależnych. Jeśli ustawodawca twierdzi, że źródłem zła są spółki Skarbu Państwa o bardzo ograniczonej możliwości działania komercyjnego i to zmienia, to nie powinien nowym instytucjom dawać prawa powoływania spółek, które mogą wyprowadzać majątek, prywatyzować przychody mediów publicznych czy też generować straty, które spowodują, że misja publiczna nie będzie realizowana. Zresztą w tej misji brakuje poza jednym takim…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Przepraszam bardzo, ale muszę przerwać, bo zawali nam się zasada…

Prezes KIPA Maciej Strzembosz:

Okay.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

…ale bardzo proszę o wszelkie pisemne uwagi.

Prezes KIPA Maciej Strzembosz:

One się znajdują w stanowisku, które zostało przekazane pani przewodniczącej.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję serdecznie i zapewne będą rzetelnie rozważone.

Prezes KIPA Maciej Strzembosz:

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Pan Wojciech Borowik – Stowarzyszenie Wolnego Słowa.

Członek zarządu Stowarzyszenia Wolnego Słowa Tomasz Truskawa:

Dzień dobry. Małe sprostowanie – Tomasz Truskawa, Stowarzyszenie Wolnego Słowa.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Bardzo proszę.

Członek zarządu SWS Tomasz Truskawa:

Sytuacja w mediach tzw. publicznych wielokrotnie budziła zastrzeżenia Stowarzyszenia Wolnego Słowa. Już w roku 2009 domagaliśmy się kompleksowej reformy tego sektora. To, co nas najbardziej cieszy w tym projekcie, to jest to, że odchodzi się od traktowania mediów publicznych jako elementu gry rynkowej, jako tego elementu, który ma podlegać regułom wolnego rynku. Niemniej jednak jak sama nazwa stowarzyszenia wskazuje, dla nas najistotniejszą rzeczą będzie kwestia zapewnienia pluralizmu opinii i swobody wypowiedzi dziennikarzy.

Jeżeli chodzi o publiczność tych mediów, to nie chcielibyśmy, żeby one były dalej polityczne a nie publiczne. Dlatego – naszym zdaniem – skład Rady Mediów Narodowych powinien być w inny sposób kształtowany. Jeżeli media mają pełnić funkcję kontrolną wobec władzy, to one muszą być jednak pod większym naciskiem sił opozycyjnych. Dlatego chcielibyśmy zmienić stosunek przedstawicieli opcji politycznych w Radzie – pół na pół z przewodniczącym pochodzącym ze środowisk opozycji wobec aktualnego rządu.

Kolejna sprawa to sprawa społecznych rad programowych. Jeżeli zachowamy sposób ich powoływania, jaki jest zaprezentowany w ustawie, to, niestety, polityczny mechanizm kształtowania Rady Mediów Narodowych zostanie przeniesiony również na poziom niższy. Dlatego wydaje się, że tutaj należałoby się zastanowić nad takimi mechanizmami wyłaniania społecznych rad programowych, które gwarantowałyby im apolityczność. Można wprowadzić takie mechanizmy, jeżeli będzie taka wola.

Wreszcie ostatnia kwestia – kwestia finansowania mediów publicznych, mediów narodowych. Stowarzyszenie Wolnego Słowa opowiada się za budżetowym finansowaniem mediów. Co prawda zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to istotne obciążenie finansowe dla budżetu, niemniej jednak musi znaleźć się taki mechanizm, który zapewni dopływ środków do budżetu i bezpośrednie finansowanie budżetowe. Po pierwsze – tworzenie nowych, zmienionych jakichkolwiek danin publicznych w tradycji naszego społeczeństwa będzie prowadziło do tego, że będziemy starali się uciec, uniknąć płacenia tych opłat, a poza tym może stworzyć i na pewno stworzy, jak wiemy z doświadczenia, kolejne grupy ludzi wyłączonych, objętych ulgami, zwolnieniami. Będzie to kolejny powód do niepotrzebnych, zbędnych pretensji jednych grup społecznych wobec drugich. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – pani Maria Zawadzka, a przygotowuje się Wiesław Abraham. Czy jest pani Maria Zawadzka? A pan Wiesław Abraham? Pani Beata Chmiel? W takim razie bardzo proszę – pani Beata Chmiel, a przygotowuje się przedstawiciel Forum Darczyńców w Polsce.

Beata Chmiel:

Pani przewodnicząca, mam taką prośbę, czy ja mogę zamienić swoją kolejność głosu z panią Agnieszką Holland, która, niestety, musi wyjść w związku z obowiązkami służbowymi.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Bardzo proszę.

Beata Chmiel:

Dziękuję bardzo.

Przedstawicielka Związku Zawodowego Reżyserów Polskich-Gildia Reżyserów Polskich Agnieszka Holland:

Dzień dobry państwu. Ja chciałam powiedzieć tylko kilka słów. Chciałam przedstawić krótką historię zabiegów obywatelskich o odpolitycznienie i uspołecznienie mediów publicznych. Po ostatnim Kongresie Kultury powołaliśmy Komitet Obrony Mediów Publicznych skupiający różne środowiska artystyczne, dziennikarskie, naukowe i udało nam się wypracować projekt ustawy, który miał zagwarantować powstanie mediów, które byłyby niezależne od polityków, nie byłyby mediami ani partyjnymi, ani rządowymi, ani politycznymi i które gwarantowałyby wszechstronność, pluralizm oraz jako decydujące kryterium jakość funkcjonowania tych mediów. Znaleźliśmy poparcie przede wszystkim wśród ówczesnej opozycji, tzn. również PiS. Przede wszystkim PiS pomagało nam zabiegać o przeprowadzenie tego typu ustawy. Nie udało się to z powodu braku woli politycznej. Bardzo czekaliśmy na to, że te właśnie idee, które przyjmą formę prawną, zostaną zrealizowane przez kolejny parlament.

W momencie kiedy patrzymy na przedstawioną przez państwa ustawę, poprzedzoną zresztą małą ustawą, która dała nam przykład, jak to praktycznie wygląda, bo to nie jest bez znaczenia, nie możemy przyjmować tej dużej ustawy abstrahując od tego, jak wygląda praktyka i jaka filozofia stoi za funkcjonowaniem tych mediów, to muszę powiedzieć, że to, o co chodziło najbardziej, tzn. powstanie silnych, finansowanych, niezależnych od polityków i służących całemu społeczeństwu oraz będących transmisją najwyższej kultury, edukacji i obiektywnej, bezstronnej informacji mediów zostaje w tej ustawie właśnie zaprzepaszczone.

Wydaje mi się, że jednak filozofią tej ustawy jest to, żeby te nowe media stały się łupem jednej opcji politycznej. To zresztą doprowadzi do dramatycznych skutków, tzn. do tego, że zamiast być bazą, platformą, na której mogą spotykać się wszyscy, staną się jeszcze jednym polem pogłębiającej się u nas zimnej wojny domowej. Nie jest to w interesie nikogo, nie jest to w interesie społeczeństwa, nie jest to w interesie kraju, nie jest to w interesie jego obywateli. Nazwanie tych mediów mediami narodowymi niczego tutaj nie zmiana. W gruncie rzeczy jest to pewna propagandowa zmiana nomenklatury, ponieważ czym jest naród? Naród jest zbiorowością ludzi wyróżniających się wspólną świado-

mością narodową, czyli poczuciem przynależności do wspólnoty definiowanej aktualnie jako naród. Zbiór „naród" w wypadku Polski, która jest krajem niemalże jednorodnym etnicznie, pokrywa się ze zbiorem „obywatele" czy ze zbiorem „społeczeństwo". Nie chodzi o to, żeby labelować to w taki czy w inny sposób, chodzi o to, żeby te media rzeczywiście służyły całemu społeczeństwu bez względu na przynależność partyjną, bez względu na poglądy, klasę, pochodzenie społeczne itd.

Tracimy te media stopniowo. Wszystkie poprzednie rządy nie doprowadziły do tego, żeby media w Polsce były stałym, trwałym elementem demokracji. Nie ma demokracji, nie ma zdrowej demokracji bez zdrowych mediów publicznych. Po prostu tego nie ma, nie udało się to w żadnym kraju i teraz kolejny raz zaprzepaszczamy szansę na powstanie takich właśnie mediów. Dziękuję państwu.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy pani Beata Chmiel teraz, tak? Tak jak mówiłam, przygotowuje się przedstawiciel Forum Darczyńców w Polsce. Mam tu dwa nazwiska, tak że państwo dokonacie wyboru.

Beata Chmiel:

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Nazywam się Beata Chmiel i jestem jedną z Obywatelek Kultury, a równocześnie sygnatariuszy Obywatelskiego Paktu na Rzecz Mediów Publicznych.

Warto powiedzieć, że Obywatele Kultury i inni sygnatariusze Obywatelskiego Paktu na Rzecz Mediów Publicznych, jak przed chwilą powiedziała Agnieszka Holland, od ponad 6 lat stale i systematycznie walczą o niezależne i silne media publiczne, ale silne swoją misją, a nie silne tylko finansowo, nie silne jako instytucja, dlatego że kryterium mediów publicznych jest misja, którą spełniają. Przed chwilą powiedział, chciał powiedzieć, jak powinna być liczona misja publiczna. Przed wojną misja publiczna w PR była liczona procentem wydatków na twórców i artystów. W tej ustawie tego nie ma. Nie ma też innych działań, które powinny być koniecznie wpisane jako zadania obowiązkowe mediów publicznych, czyli dbałości o twórczość rodzimą, w tym tak istotne dla kultury narodowej rzeczy jak upowszechnianie czytelnictwa, twórczość audiowizualna, w tym filmy młodych twórców, debiuty jak i filmy starych twórców i przywracanie dziedzictwa narodowego w dziedzinie twórczości audiowizualnej. Trzeba też pamiętać o tym, że twórczość audiowizualna to nie tylko telewizja. Trzeba też mówić o nowych formach, które powinny być udostępniane innymi metodami niż tradycyjny przekaz telewizyjny – oczywiście cały czas pamiętając o PR, którego rola kulturotwórcza jest nie do przecenienia.

Upowszechnianie kultury powinno dotyczyć także upowszechniania edukacji, dostępu równego dla wszystkich zważywszy na to, że media publiczne mają być finansowane z powszechnej opłaty audiowizualnej. Oznacza to, że wszyscy utrzymujemy media publiczne. Dostęp do nich powinien być równy i służyć wyrównywaniu szans edukacyjnych, kulturowych, dostępu do nauki, do nowej wiedzy i też do nowych narzędzi komunikacyjnych. Konstrukcja, która jest tutaj wpisana, zakłada tylko XX-wieczne co najwyżej środki dotarcia, mimo tego że w nasze od lat projekty, w tym w projekt społeczny, do którego odwołuje się pełnomocnik rządu, był wpisany od samego początku portal mediów publicznych, czyli kwestie dostarczania tego, o czym mówimy, czyli misji publicznej poprzez inne kanały komunikacyjne, wyłączymy dużą część społeczeństwa i to zapewne tę, na której wszystkim nam najbardziej zależy, czyli młodych. Równocześnie pamiętajmy o tym, że z kolei z komunikacji cyfrowej wyłączona jest część gorzej edukowana czy starsza z publiczności, widzów i odbiorców, którzy mają utrzymywać media publiczne. W związku z tym ta misja musi być rozproszona, nie może być jednokanałowa. W dodatku przedstawiony projekt ustawy nie zakłada tego, że dzieli się misją. W tym rozproszonym świecie komunikacyjnym, przy powszechnej składce audiowizualnej obowiązki misyjne powinny być rozłożone nie tylko na instytucje powołane przez państwo, ale także na inne instytucje obywatelskie, kulturalne czy rynkowe, które funkcjonują w Polsce.

Stanowisko sygnatariuszy Obywatelskiego Paktu na Rzecz Mediów Publicznych jest takie, że nie ma możliwości zgody na taką ustawę, która nie dopuszcza możliwości dzielenia się misją publiczną, dostępem do nauki, dostępem do rzetelnej informacji i tworzeniem wspólnego kanonu kulturowego. Nasze stanowisko wręczyliśmy pani przewodniczącej. Przedstawimy je także publicznie i mamy nadzieję, że inicjatorzy ustawy zgodnie przyjmą wszystkie punkty, co do których zgodziliśmy się w trakcie konsultacji przed wysłuchaniem publicznym. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Gratuluję idealnego wyczucia czasu – 5 minut. Bardzo proszę przedstawiciel Forum Darczyńców w Polsce. Jeśli nie ma, to pani Aleksandra Świkszcz – Forum Spółka Akcyjna. Przygotowuje się pan Marek Kordas – Fundacja Niezależne Media.

Przedstawicielka Forum Spółka Akcyjna Aleksandra Świkszcz:

Witam państwa serdecznie. Nazywam się Aleksandra Świkszcz, reprezentuję „Strefę Wolnego Słowa”, m.in. „Gazetę Polską”, „Gazetę Polską Codziennie”, portal „Niezależna” oraz Kluby Gazety Polskiej. Szanowni państwo, jesteśmy świadkami informacji, która przychodzi do nas z mediów, o inwigilacji dziennikarzy. Tak właśnie wygląda wolność słowa w Polsce. Myślę, że jeśli w Polsce media się nie zmienią i nie oczyścimy mediów, to tak naprawdę ciągle będziemy mieć do czynienia z tym samym. W związku z tym wnosimy o całkowitą dekomunizację mediów i oczyszczenie mediów.

Chcielibyśmy również przywrócić rzeczywisty statut misyjności mediów publicznych, ponieważ w tym momencie media publiczne wyglądają jak media prywatne, a chyba nie na tym polega ich misja.

Chcielibyśmy wprowadzić do mediów całkowity pluralizm i prawdziwą wolność słowa. Chcielibyśmy, aby dziennikarze wypowiadali się tak, jaką mają opinię, a nie tak, jak jest im wskazywane. Chcielibyśmy umożliwić dostęp wszystkich mediów dla opinii publicznej, ponieważ wiemy o tym, że niektóre media są po prostu blokowane i niezależnie jakie informacje, jak ważne z punktu widzenia społecznego, te informacje do społeczeństwa nie docierają.

Chcielibyśmy przywrócić jakość debaty publicznej, ponieważ jesteśmy w miejscu, w którym ta debata od wielu lat wygląda tak, jak wygląda, więc my życzymy sobie, żeby chociaż w mediach publicznych debata była na poziomie wysokim, merytorycznym.

Chcielibyśmy również przywrócić etos dziennikarza, ponieważ jest to bardzo ważny zawód i warto byłoby, żebyśmy my dziennikarze powrócili do swoich korzeni, do tego, jakim kiedyś rzeczywiście zawód dziennikarza cieszył się ogromnym szacunkiem.

I taka dodatkowa prośba. Ponieważ jest to stosowane na Zachodzie, chcielibyśmy wprowadzić licznik czasu reklam. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan Marek Kordas – Fundacja Niezależne Media. Przygotowuje się pan Witold Zakrzewski, jeśli jest.

Wiceprezes Zarządu Fundacji Niezależne Media Marek Kordas:

Szanowni państwo, reprezentuję Fundację Niezależne Media. Jak państwo wiecie, niezależność jest kwintesencją demokracji, a niezależność mediów przede wszystkim.

Właściwie mamy jeden postulat, który został już podniesiony w debacie publicznej. Chodzi o mierzalność oglądalności. To trwa od jakiegoś czasu, ta dyskusja w mediach powiela się i właściwie nie wiemy, czy oglądalność, która zostaje przedstawiana przez ośrodki badawcze, jest tą właściwą.

Jak państwo wiecie, niezależność dla mediów to też jest ich finansowanie. Jest to proporcjonalnie mierzalne i można podjąć takie wyzwanie, że bez tego finansowania nie istnieje niezależność mediów. Dzisiaj istnieje właściwie tylko jedna firma, monopolistyczna, która podaje badania i ocenia oglądalność stacji. Rynek się powiększa, powstają mniejsze i większe stacje telewizyjne, a tym samym są one uzależnione od właściwie jednostronny badań. Już nie będę wymieniać nazwy tej firmy, ale badania, które są prowadzone na rynku, w społeczności trzydziestokilkumilionowej dwa i pół tysiąca gospodarstw domowych jest to chyba raczej za mała próba na to, aby móc obiektywnie ocenić,

czy oglądalność jest wysoka czy niska. Postulujemy zinstytucjonalizować, aby w ramach kompetencji Rady czy w ramach kompetencji innego ośrodka powstał niezależny ośrodek badawczy, który byłby konkurencją albo przynajmniej weryfikatorem tego, co jest prezentowane w tzw. informacjach o oglądalności. To jest podstawowy element, który pozwoli nam na weryfikację, na określenie pewnych standardów badawczych, które małym, większym i średnim stacjom telewizyjnym lokalnym, które – mam nadzieję – też będą powstawały, pozwoliłyby na walkę na rynku reklam. Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – pan Witold Zakrzewski.

Prezes zarządu Fundacji OPOR Witold Zakrzewski:

Pani przewodnicząca, chciałbym przekazać ten czas, który mam dla siebie, pani Kindze Polubickiej, która też będzie występowała w tej sprawie. W związku z tym byłby to dwugłos.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Rozumiem, że pan rezygnuje ze swego czasu.

Prezes zarządu Fundacji OPOR Witold Zakrzewski:

Chciałbym, żeby pani przekazała ten czas pani Kindze Polubickiej.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Bardzo proszę panią Kingę – nie usłyszałam nazwiska.

Przedstawicielka Programu Rzeczniczego w Biurze Ogólnopolskiej Federacji Organizacji Pozarządowych Kinga Polubicka:

Dzień dobry, Kinga Polubicka. Bardzo dziękuję Witoldowi Zakrzewskiemu za oddanie głosu. Reprezentuję tutaj program rzeczniczy Ogólnopolskiej Federacji Organizacji Pozarządowych, jestem także członkinią Obywatelskiego Forum Legislacji i popieram zapisy Obywatelskiego Paktu na Rzecz Mediów Publicznych, który tutaj prezentujemy.

Przede wszystkim chciałabym się odnieść do spraw proceduralnych przygotowania i procedowania tej ustawy. Tak jak państwo słyszą, inni mówcy w większości odnoszą się do meritum tego projektu i jak widać, zastrzeżeń co do zawartości jest wiele. Byłoby warto, gdyby te zastrzeżenia mogły być wcześniej zgłoszone, gdyby ten projekt był wcześniej opublikowany, gdyby wcześniej była znana jego treść, gdyby były też przeprowadzone otwarte konsultacje publiczne, w czasie których te wszystkie stanowiska (jak tutaj widać, jest nas bardzo wiele) mogły być zgłoszone i na spokojnie opracowane, wzięte pod uwagę. Oczywiście część byłaby przyjęta, część być może nie, ale jednak ta debata toczyłaby się. Niestety, projekt przez wiele czasu nie był znany i były prowadzone także prace, które bardziej polegały na zasięgnięciu opinii różnych środowisk, co też jest bardzo wartościowe i co też należy robić. Jednak to nie jest to samo co otwarte, jawne, przejrzyste konsultacje publiczne, które byłyby też udokumentowane. To znaczy byłoby wyraźnie widać, jakie były zgłaszane uwagi przez jakie ciała, przez jakie organizacje, by to wszystko było jawne, przejrzyste i widoczne dla obywateli.

Na konieczność przeprowadzenia takich szerokich konsultacji poprzedzających wprowadzenie zmian w funkcjonowaniu mediów publicznych zwracały już uwagę takie instytucje jak Komitet Ministrów Rady Europy, Komisarz Praw Człowieka Rady Europy, specjalny sprawozdawca ds. wolności słowa OBWE. W stanowisku, które zostało przekazane Komisji, które jest dostępne na stronie Obywatelskiego Paktu na Rzecz Mediów Publicznych, czyli mediapubliczne.org.pl są też odnośniki właśnie do tych dokumentów, w których wyraźnie widać, że ten element konsultacji publicznych jest niezwykle istotny, aby prawo było stanowione w sposób dobry i aby było akceptowalne społecznie.

Wyraźnym elementem, który jest niepokojący, jest np. to, że został powołany pełnomocnik do spraw reformy mediów publicznych, czyli pan minister Czabański, a z drugiej strony projekt został złożony jako projekt poselski, przez co nie przeszedł przez całą ścieżkę rządową, czyli ominięte zostały uzgodnienia międzyresortowe a także konsultacje publiczne, które też mają określony termin i trochę wydłużają czas, kiedy ustawa jest procedowana. Jest niezrozumiałe, dlaczego został zastosowany taki tryb, zwłaszcza

że jest powołany specjalny pełnomocnik do spraw tej reformy. Powód, dlaczego jest to projekt poselski, nie jest jasny, a wydaje się, że może to być sposób na ominięcie konsultacji publicznych. Już od początku tej kadencji widać taką tendencję, że projekty poselskie stanowią 55% wszystkich projektów. W dodatku niedawno rząd zaproponował zmianę w regulaminie pracy Rady Ministrów, czyli w dokumencie określającym, w jaki sposób stanowione są akty prawne przez rząd, czyli wszystkie ustawy rządowe, gdzie proponuje się w ogóle usunięcie etapu tworzenia założeń do ustawy i przez to też testu regulacyjnego. Tak naprawdę takie ustawy jak właśnie ta, która jest bardzo istotna ze względu na interes publiczny, ze względu na obywateli (jak widać, jest naprawdę bardzo duże nią zainteresowanie) powinna być opracowana najpierw w trybie założeń, aby było wiadomo, w jakim kierunku ona powinna iść, a dopiero później szczegółowych rozwiązań. W tym momencie decydowanie o tym, jaka powinna być stawka opłaty audiowizualnej albo konkretne zmiany w przepisach paru słów, nie zmieni kierunku, w którym powinny iść ustawy o mediach publicznych.

Zachęcam do zapoznania się z całością stanowiska dostępnego na stronie: mediapubliczne.org.pl, ponieważ podnosimy tam szereg istotnych spraw. Dziękuję bardzo. Jeszcze raz dziękuję za oddanie głosu.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Bardzo dziękuję. Następny na liście jest pan Marcin Grynberg. Jest pan Marcin Grynberg, widzę. Przygotowuje się przedstawiciel Izby Wydawców Prasy. Mam tu podane dwie osoby: pana Macieja Hoffmana i pana Wiesława Podkańskiego.

Marcin Grynberg:

Dzień dobry. Nazywam się Marcin Grynberg, reprezentuję Obywateli Nauki. Jesteśmy sygnatariuszami Obywatelskiego Paktu na Rzecz Mediów Publicznych.

Ja może przeczytam po prostu nasze komentarze co do misji, Rady Mediów i społecznej rady programowej. Zapisy zawarte w projekcie poselskim ustawy o mediach narodowych (druk nr 442), szczególnie te odnoszące się do misji publicznej, cechuje niepokojący poziom ogólności i pewne zamieszanie pojęciowe. Już w art. 3 rozdziału 1 jako jedno z zadań misji publicznej wymienione jest kultywowanie tradycji narodowej oraz wartości patriotycznych i humanistycznych. Nie jest jednak jasne, do czego konkretnie odsyłają wymienione obok wartości patriotyczne i humanistyczne, do którego humanizmu jest to nawiązanie. Czy chodzi o dążenie do uniwersalizmu moralnego, podkreślenie wolności jednostki, czy o przywiązanie do racjonalizmu i krytycznego myślenia?

Sfera światopoglądowa wydaje się odgrywać bardzo istotną rolę zarówno w art. 3, jak w art. 9. Jednak cześć pojawiających się w obu artykułach pojęć jest niejasna, jak np. co dokładnie jest rozumiane pod pojęciem „demoralizacji” – art. 9 pkt 10, kogo obejmuje pojęcie „wspólnoty narodowej” – art. 9 pkt 2 itp.? Drobiazgowe potraktowanie kwestii światopoglądowych rodzi pytanie o kryteria wyboru promowanych wartości i co za tym idzie wspomnianą w ustawie bezstronność.

Podobne wątpliwości pojawiają się przy okazji pkt 3 art. 9 traktującego o wzbogacaniu świadomości historycznej i przeciwdziałaniu wypaczania obrazu historii Polski. Wyodrębnienie historii (pkt 3) z obszarem nauki i oświaty, które wspomniane są dopiero w pkt 11, przesuwa historię w sferę światopoglądową stawiając pod znakiem zapytania zakładany punkt odniesienia. Co jeśli nie nauka służy jej weryfikacji? Z kolei sama kwestia szerzenia nauki potraktowana jest w ustawie niezwykle zdawkowo. Wprawdzie jednym z zadań misji publicznej wymienionej w art. 3 pkt 2 jest „upowszechnianie dorobku polskiej i światowej nauki i twórczości artystycznej”, jednak warto zauważyć, że działalność naukowa wymieniona jest tuż obok twórczości artystycznej. Podobnie dzieje się w art. 9 pkt 11, w którym obok wyżej wspomnianych pojawia się także oświata. Działalność naukowa, edukacyjna i kulturalna nie polega przecież na tym samym i wymaga różnorodnych działań. Czym innym są programy edukacyjne, czym innym popularyzatorskie, czym innym kulturalne.

Nie jest również jasne, w jaki sposób media narodowe zamierzają realizować wspomniany pkt 11 art. 9 rozdział 2, czyli służenie rozwojowi nauki i oświaty i kultury ze szczególnym uwzględnieniem polskiego dorobku intelektualnego i artystycznego,

w tym popieranie rodzimej twórczości. Na czym miałyby polegać konkretne działania służące rozwojowi nauki?

W dalszej części ustawy wspomina się o powołaniu społecznych rad programowych pełniących rolę doradczą i mających na celu – jak to jest określone w towarzyszącym treści ustawy uzasadnieniu – „uspołecznić proces realizowania misji publicznej przez media narodowe". Rozdział 4 dotyczący społecznych rad programowych, a dokładnie art. 29, obok stowarzyszeń twórczych, organizacji pożytku publicznego i związków wyznaniowych wymienia m.in. środowiska naukowe jako te, które mogą zgłaszać swoich kandydatów do społecznych rad programowych. Jest to godne odnotowania. Niepokojące jest jednak to, że nie została określona nawet w przybliżeniu liczba członków wybieranych spośród wskazanych we wspomnianym artykule grup interesów. Konfuzję pogłębia fakt, że nie wskazano również żadnego kryterium, według którego Rada Mediów Narodowych powołuje członków rad społecznych spośród kandydatów wskazanych przez wymienione środowiska. Pomimo zróżnicowania kandydatów na mocy obecnego kształtu ustawy możliwa jest sytuacja, w której wszyscy członkowie (od 9 do 15 osób) reprezentują jedno środowisko monopolizując w ten sposób skład rady. Wydaje się to alarmujące i zdecydowanie sprzeczne z założonym w ustawie pluralizmem. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – pan Maciej Hoffman, Izba Wydawców Prasy. Przygotowuje się przedstawiciel Komitetu Obrony Demokracji.

Dyrektor Generalny Biura Izby Wydawców Prasy Maciej Hoffman:

Dzień dobry państwu. Pani przewodnicząca, szanowni państwo. Chciałem zwrócić uwagę, że w projekcie ustawy o mediach narodowych są 3 człony: radio, telewizja i PAP. Chciałem powiedzieć kilka słów na temat tego trzeciego członu – PAP i przypomnieć państwu, że za 2 lata będzie ona obchodziła 100-lecie swojego istnienia. Powstała w 1918 roku jako Polska Agencja Telegraficzna, w 1944 roku przekształcona w PAP, a więc istniała jako medium o olbrzymiej tradycji, służyła zbieraniu informacji i przekazywaniu tych informacji prasie. Chcę powiedzieć, że w projekcie ustawy niestety tego zabrakło. Ta podstawowa misja przekazywania informacji prasie zniknęła. Przekazuje się informacje odbiorcom. To są wszyscy, prawda? Wobec tego jaka jest misja? Czy PAP będzie tworzyć materiały prasowe, czy będzie podlegała pod ustawę: Prawo prasowe i czy będzie podlegała pod ustawę o prawie autorskim? To trzeba rozstrzygnąć jednoznacznie. Wydaje mi się, że tę misję PAP powinniśmy zdefiniować w ten sposób, że misją publiczną PAP jest pozyskiwanie, opracowywanie i przekazywanie środkom masowego przekazu a także innym odbiorcom rzetelnych, obiektywnych i wszechstronnych informacji z kraju i z zagranicy.

Następna rzecz. Niestety, budzi ona moja zastrzeżenia, mianowicie zapis art. 13 ust. 3. Prawo prasowe w art. 34 definiuje obowiązek PAP związany z upowszechnianiem informacji, które przesyłają organy: Rada Ministrów, Sejm, Senat, by wymienić te najważniejsze organy państwa. Jest zapis, gdzie jest powiedziane, że jest zobowiązana, czyli będzie narzucał rząd, będzie narzucał parlament, będzie Senat narzucał, że te informacje muszą być zamieszczone. Wydaje mi się, że powinniśmy odchodzić od takich sformułowań, a powinniśmy to stwierdzić jednym słowem: upowszechnia stanowisko Senatu, Sejmu, Prezydenta, Rady Ministrów i poszczególnych resortów. Można to złagodzić, osiągnie się ten sam efekt, bo do tej pory nie spotkałem się z taką sytuacją, żeby PAP odmówiła organowi rządowemu czy parlamentowi zamieszczenia określonych informacji. Taka jest rola PAP. Ona ma przekazać, ona jest komunikatorem między władzą a mediami i innymi odbiorcami.

Myślę, że istnieje potrzeba znalezienia równowagi między poszczególnymi mediami, między telewizją, radiem i PAP. Niestety, spotykamy się z taką sytuacją, w której w art. 18 tejże ustawy następuje zróżnicowanie uprawnień tych wszystkich 3 podmiotów polegające na tym, że cofa się PAP możliwość zawierania kontraktów z poszczególnymi resortami po to, żeby upowszechniać w ich imieniu, na ich rzecz i innych podmiotów rzeczy, na których tym podmiotom by zależało. Dotyczy to takich kwestii, jak np. nauki, co jest związane z umową między ministerstwem nauki a PAP, czy też informacje o Polsce na rzecz Polonii na podstawie umowy z MSZ. W tej chwili wyklucza się PAP z takiej

możliwości, z takiego uprawnienia. Dlaczego? Nie rozumiem. Wydaje mi się, że jest to kwestia do rozpatrzenia przez Wysoką Komisję, żeby wzięła pod uwagę zrównoważenie uprawnień 3 podmiotów: radia, telewizji i PAP. Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Komitet Obrony Demokracji – czy jest reprezentant? Przygotowuje się pan Artur Liebhart. Słyszę, że pan Liebhart jest nieobecny, tak?

Głos z sali:

Beata Stasińska zastąpi Artura Liebharta.

Członek zarządu Komitetu Obrony Demokracji Beata Kolis:

Beata Kolis z KOD. Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo. Wolne media to jedna z fundamentalnych zasad demokratycznego państwa prawa. Bez niezależności mediów publicznych nie może być mowy o kontrolnej roli mediów publicznych wobec władzy.

Wolne media to jedno z głównych haseł KOD. W tej chwili wolne media publiczne w Polsce nie istnieją. Są całkowicie uzależnione od aparatu władzy. Minister skarbu powołujący szefa spółek medialnych to kpina z niezależności mediów. Ta sytuacja musi być jak najbardziej zmieniona.

Przedstawiony projekt ustawy o mediach narodowych w proponowanym kształcie jest nie do przyjęcia. Brak jest w nim ustawowych gwarancji wypełnienia misji publicznej, w tym szczególnie przepisów np. o licencji programowej, która jest jakąś gwarancją wypełnienia misji publicznej. W przepisach o misji publicznej brak jest gwarancji otwartości, pluralizmu, różnorodności światopoglądowej, nie ma zakazu szerzenia mowy nienawiści.

Publiczne media będą niezależne, jeżeli politycy nie będą mieli na nie wpływu. Nie do przyjęcia jest więc w projekcie ustawy o mediach publicznych przepis mówiący o powoływaniu członków Rady Mediów Narodowych przez Sejm, Senat i Prezydenta bez jasnego określenia, kto może kandydować. Prezydent, Sejm i Senat powinni wybierać członków Rady spośród 2 albo 3 kandydatów wskazanych na każde z miejsc przez instytucje mało upartyjnione i cieszące się autorytetem, np. przez senaty uniwersytetów, przez konferencję rektorów uczelni akademickich albo przez zgromadzenie ogólne członków PAN. Musi być jasno zapisane w ustawie, że do Rady Mediów Narodowych nie mogą kandydować posłowie, senatorowie, europarlamentarzyści. Powinien być też zakaz, że do Rady nie może kandydować ani być powoływany na stanowisko szefa mediów publicznych parlamentarzysta albo europarlamentarzysta, który swoją kadencję zakończył w okresie krótszym niż np. 3 lata przed zgłoszeniem kandydatury. To pozwoli uniknąć sytuacji, kiedy stanowiska w mediach narodowych będą nagrodą pocieszenia dla tych, którzy swoje wybory przegrali w sytuacji, kiedy oczywiście ich partia jest zwycięska. Poza tym te stanowiska nie będą częścią składową podziału łupów. Zarezerwowanie jednego miejsca w Radzie dla osoby wybranej przez Sejm spośród 3 kandydatów zgłoszonych przez największą partię opozycyjną to chyba tylko żart. Tak naprawdę jest to kompletne niezrozumienie społecznego postulatu odpolitycznienia mediów. Jednocześnie jest założenie, że pozostałe 6 stanowisk jest jakby przeznaczone dla większości parlamentarnej. W zasadzie jest to zapis wprost, jeśli się go dokładnie przeczyta.

Odpolitycznieniu mediów nie służy zapisana w ustawie ogromna rola Marszałka Sejmu. Miałby on jednoosobowo wyznaczać przewodniczącego Rady Mediów Narodowych, nadawać Radzie statut, zatwierdzać uproszczony plan finansowy Funduszu Mediów Publicznych. Miałby także prawo wyboru szóstego członka Rady na miejsce zarezerwowane dla przedstawiciela opozycji. To rodzi nie tylko ryzyko wywierania ogromnego politycznego wpływu na media publiczne, ale również grozi paraliżem Rady, jeżeli Marszałek będzie osobą akurat nieprzychylną członkom Rady, bo tak ułożą się wyniki wyborów.

Niepokojący jest brak jakichkolwiek przepisów, które pozwalałyby na rozwiązanie Rady w przypadku stwierdzenia naruszenia prawa, nierzetelnego wypełnienia ustawowych obowiązków przez Radę. Wprawdzie Rada w trakcie 6-letniej kadencji musi składać sprawozdania ze swojej działalności Sejmowi, Senatowi, KRRiT, premierowi i Pre-

zydentowi, ale tylko Sejm, Senat i KRRiT mogą składać do niej uwagi, a do tych uwag Rada w zasadzie nie musi się ustosunkowywać. Może się ustosunkować, ale jeśli tego nie robi, nie ma to żadnego wpływu, co oznacza, że ona jest kompletnie nieodwoływana.

Nieusuwalność Rady, zwłaszcza jej przewodniczącego, przy tak szerokich kompetencjach w zasadzie uniemożliwia jakąkolwiek kontrolę państwa nad wykorzystaniem ogromnego majątku mediów i funduszy pochodzących ze składki abonamentowej, czyli tej opłaty audiowizualnej, która miałaby być wprowadzona. Bez ustanowienia naprawdę skutecznej kontroli społecznej nad działaniami Rady Mediów Narodowych, bez wyraźnych przepisów odsuwających polityków od mediów publicznych nigdy nie będziemy mogli mówić o ich niezależności i wszelkie cele, misja, ubrane nawet w najpiękniejsze słowa będą tylko martwym zapisem na papierze, a PR i telewizja nadal będą tylko tubą rządową, tak jak są w tej chwili. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz bardzo proszę – pani Stasińska, tak? Przygotowuje się pan Krzysztof Knittel.

Beata Stasińska:

Szanowna Komisjo, szanowni państwo. Nazywam się Beata Stasińska, jestem wydawczynią promującą polską literaturę w Polsce i za granicą, od wielu lat związana z ruchem nieformalnym Obywatele Kultury. Reprezentuję stanowisko Obywatelskiego Paktu na Rzecz Mediów Publicznych. Chciałam przeprosić za nieobecność pana Artura Liebharta, który otwiera dzisiaj festiwal filmów dokumentalnych, dlatego nie mógł tutaj być, a film dokumentalny, jak wiadomo, jest chlubą Polski na świecie i w Polsce. Jedyną instytucją, która finansuje dobrą polską dokumentalistykę przez lata była TVP i było to medium, które pokazywało polski film dokumentalny. A to jest część misji publicznej, która niestety – moim zdaniem – jest w zaniku.

Bez ustawowych gwarancji, proszę państwa, wypełniania misji publicznej nie ma misji publicznej. Ona jest pozorem, ona nie jest faktem. Jedyne urzeczywistnienie realizacji misji publicznej to jest licencja programowa, którą postulujemy w naszym pakcie. Zawarte w projekcie poselskim ustawy o mediach narodowych zapisy dotyczące misji publicznej, czyli definicja i zadania, jakie media mają wypełniać dla jej realizacji (mowa o rozdziale 1 art. 3 i 4, rozdział 2 projektu ustawy) pozostają, co już tutaj było wspomniane, na dużym poziomie ogólności. Jednak te zadania bez przełożenia na konkretne wymagania programowe pozostaną martwymi zapisami i z tym mamy do czynienia do tej pory. Niestety, projekt poselski nie zapewnia zmiany w tej materii.

Co to jest licencja programowa? To są konkretne ustawowo zapisane wymogi programowe, które w sposób parametryczny, tj. procent wydatków w odniesieniu do całego budżetu medium, określą minimalne nakłady na programy misyjne wymuszając tym samym na zarządzających mediami przeznaczenie na poziomie co najmniej wymaganym ustawowo kwot na najważniejsze cele misyjne. Licencja programowa powinna określić procent środków z Funduszu Misji Publicznej przeznaczonych w programach jednostek publicznej radiofonii i telewizji. Na programy dla dzieci i młodzieży – najbardziej poszkodowana dziedzina twórczości w ostatnich latach, poziom czytelnictwa pozostaje w niejakim związku z tym faktem. Na edukację obywatelską i kulturową – poziom debat publicznych i politycznych też pozostaje w związku z tym faktem. Na promocję polskiej kultury i dziedzictwa czy rodzimą twórczość, m.in. teatr telewizyjny, radiowy, polską muzykę, polskie filmy fabularne i seriale, film dokumentalny, reportaż, audycje literackie.

Ustawa powinna też określić minimalny procentowy udział utworów rodzimych, produkcji niezależnych, produkcji z różnych regionów Polski w czasie nadawania programu, w tym audycje powstające przy udziale organizacji pozarządowych. Uważamy za absolutnie niewystarczające zapewnienia, że takie rozwiązania znajdują się w statutach i planach programowych. Do czego doprowadził brak takich zapisów? Dobitnie pokazują to dotychczasowe działania TVP SA ścigającej się we wprowadzaniu formatów rozrywkowych z telewizjami komercyjnymi.

Konsens wobec określenia misji mediów i licencji programowej uważamy za najważniejsze i konieczne uzgodnienie. W trosce o odbiorców z niepełnosprawnościami ustawa powinna zawierać również wymóg zapewnienia przez jednostki telewizji publicznej minimalnego udziału w programach telewizyjnych audycji z ułatwieniami odbioru dla osób z niepełnosprawnością narządu wzroku lub słuchu z tłumaczeniem na język migowy, z napisami audiodeskrypcją.

Proszę państwa, media publiczne to mają być media obywatelskie, ale obywatelskie to nie znaczy, że jedyne prawo obywatela wyrażające się w tej definicji to jest prawo do wnoszenia opłat i nic poza tym. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – pan Krzysztof Knittel. Przygotowuje się Niezależne Wydawnictwo Polskie zgłoszone przez pana Tomasza Sakiewicza.

Krzysztof Knittel:

Krzysztof Knittel – kompozytor. Należę do ruchu społecznego Obywateli Kultury.

Proszę państwa, dla każdego z tu obecnych słowo „naród" jest bardzo ważne, ale jakże często różnie rozumiemy to słowo. Podobnie jest z przymiotnikiem „narodowy". Przypuszczam, że ten projekt ustawy był pisany z myślą o mediach publicznych a nie narodowych. Dlaczego tak mówię? Większość omawianych tu tematów dotyczy misji publicznej mediów i słowo „publiczne" odmieniane jest w tym dokumencie przez wszystkie możliwe przypadki.

Pomysł utworzenia mediów narodowych niesie ze sobą mnóstwo niebezpieczeństw, a pierwsze z nich to sygnał w kierunku polskiego społeczeństwa informujący, że teraz media publiczne będą skupiać się przede wszystkim na tym co nasze, lokalne, regionalne i że tzw. Bruksela nie będzie nam nakazywać, co mamy robić. 20 lat temu Zbigniew Brzeziński wydał książkę „Wielka szachownica", w której napisał o swej wymarzonej idei Stanów Zjednoczonych Europy, które stałyby się najważniejszym partnerem politycznym Stanów Zjednoczonych Ameryki. Książka ukazała się w Polsce tuż po podpisaniu w Schengen traktatu o zniesieniu kontroli osób przekraczających granice państw członkowskich i prawie 10 lat przed wejściem Polski do UE. Inny Amerykanin, historyk Timothy Snyder w wywiadzie dla weekendowej „Gazety Wyborczej" powiedział: Europejczycy nie mogą dalej myśleć, że można mieć korzyści z Europy i zachować odrębność narodową, tak się nie da. Dalej: brakuje europejskiej perspektywy historycznej, dominują historie narodowe, nie ma podręcznika europejskiej historii, potrzebna jest europejska edukacja. Tak mówi Amerykanin życzliwy Polsce.

Tworząc narodowe media zamiast publicznych choćby tylko w nazwie, ale dla mnie właśnie nazwy są najgroźniejsze, kierujemy myślenie społeczeństwa w stronę odsuwającą od tego, co wspólne, europejskie w nazwie, w myśleniu, w jedności z resztą naszego kontynentu. Podstawą misji mediów publicznych jest dla mnie edukacja, ale gdy mówimy o jej charakterze, o jej cechach wolę przymiotniki „obywatelska" i „europejska" niż „narodowa". Łatwo bowiem wyobrazić sobie narodowe media niemieckie czy francuskie i wtedy byłby to koniec UE w takiej postaci, jaką mamy obecnie, Unii, której zawdzięczamy nasze bezpieczeństwo. Nie będę wymieniał, ile zawdzięczamy poszczególnym zapisom Karty Praw Podstawowych UE. Młodzi nawet o tym nie myślą, to dla nich chleb powszedni, ale ja wychowany w PRL wiem, jak ważne są te prawa i obowiązki dla nas wszystkich i jak łatwo to wszystko zaprzepaścić.

Reasumując, choć brzmi to jak donkiszoteria, ale postuluję zmianę zasadniczą – powrót do idei mediów publicznych zamiast narodowych, z całym szacunkiem dla obu przymiotników. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – Niezależne Wydawnictwo Polskie. Nie ma. Ogólnopolska Federacja Organizacji Pozarządowych – tutaj mam zgłoszonych bardzo wiele osób. Bardzo proszę – nie wiem kto z państwa. To jest pani Monika Banach, Weronika Czyżewska, Karolina Dreszer, Przemysław Dziewitek, Dariusz Supeł.

Głos z sali:

I właśnie Przemysław Dziewitek będzie mówił w imieniu Ogólnopolskiej Federacji Organizacji Pozarządowych.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo.

Członek zarządu Ogólnopolskiej Federacji Organizacji Pozarządowych Przemysław Dziewitek:

Dzień dobry. Szanowni państwo, serdecznie dziękuję za umożliwienie Ogólnopolskiej Federacji Organizacji Pozarządowych przedstawienia wspólnego stanowiska, które nazwaliśmy Obywatelski Pakt na Rzecz Mediów Publicznych. Na to stanowisko, które zostało przedłożone państwu posłom komisji, powoływaliśmy się już wielokrotnie. Dla przypomnienia: mediapubliczne.org.pl. Tam jest całość tego stanowiska, które od ogółu do szczegółu tak naprawdę pokazuje, drodzy państwo, bardzo ważne rzeczy związane z tym projektem.

Na początek chciałem tylko powiedzieć, że szczerze zazdroszczę państwu posłom takiego trybu pracy, w którym obywatele mają możliwość naprawdę solidnego uzupełnienia dokumentu, który powstał, jak to już tutaj zostało zauważone, w trybie dla nas mało przejrzystym, bez konsultacji. Jednak te uwagi są na tyle liczne, że myślę, że jest to dla państwa całkiem niezła możliwość, żeby uzupełnić to o bardzo ważne uchybienia, ale też rzeczy, które znalazły się tutaj intencjonalnie.

Takim uchybieniem zapewne jest rzecz dotycząca reklamy obywatelskiej i kulturowej. Na str. 16 tego dokumentu piszemy o tym dokładnie, że w projekcie ustawy brak jest postulowanych przez nas przepisów odnoszących się do całkowitego zakazu lokowania produktu w programach adresowanych do dzieci z jednej strony, a z drugiej zaś gwarancji bezpłatnej emisji reklamy społecznej i kulturowej, tak by media publiczne mogły się stać instytucjonalnym narzędziem wspierania inicjatyw obywatelskich i narzędziem promocji.

W art. 15 projekt ustawy zobowiązuje narodowe instytucje radiofonii i telewizji do umożliwienia organizacjom pożytku publicznego… Tutaj zwracam uwagę, że w projekcie być może przez pomyłkę używa się właśnie sformułowania „organizacje pożytku publicznego”. To jest trudne do rozróżnienia, które organizacje mają status organizacji pożytku publicznego, które pełnią taką rolę. Zachęcam do sięgnięcia do ustawy o wolontariacie i pożytku publicznym, tam jest to dosyć dobrze rozróżnione. W tym momencie projekt ustawy wyklucza wszystkie inne organizacje poza tymi, które mają status organizacji pożytku publicznego. Stało się tak pewnie przez uchybienie, chcę w to wierzyć.

W punkcie dotyczącym reklamy jest mowa o tym, że organizacje mogą nieodpłatnie informować o prowadzonej przez nie działalności w rozumieniu przepisów itd. Jednocześnie jednak art. 6 przepisów przejściowych uchyla rozdział 4 ustawy o radiofonii i telewizji zawierający upoważnienie KRRiT do wydawania aktów wykonawczych, w tym rozporządzeń dotyczących organizacji pożytku publicznego i partii politycznych. W projekcie ustawy o mediach narodowych nie zostało przewidziane, w jakim akcie i przez kogo zostaną wydane szczegółowe zasady dostępu organizacji pożytku publicznego do programów rozpowszechnianych przez narodowe instytucje, w tym nadawania reklam społecznych. Rada Mediów Narodowych nie będąc konstytucyjnym organem nie ma prawa wydawania rozporządzeń. Oznacza to, że wszelkie kwestie niedookreślone w ustawie będą musiały być regulowane przez nowelizację aktu prawnego. To szczegół, bardzo ważny.

Chciałem jeszcze zwrócić uwagę na jeden istotny szczegół, który być może będzie bardziej dla państwa zrozumiały i interesujący. Dotyczy on – według nas – braku gwarancji i profesjonalizmu osób, które będą pracowały w narodowych mediach. W art. 22 ust. 1 jest mowa o przeprowadzaniu konkursu wyłącznie na stanowisko dyrektora naczelnego i jego zastępcy. Nie wiadomo co z pozostałymi osobami. Art. 25 pozwala na powołanie bez konkursu dyrektora instytucji na kolejne kadencje. Według nas jest to rzecz zupełnie niezrozumiała. Sam projekt nie mówi też o tym, jakie kwalifikacje mają mieć osoby kierujące mediami narodowymi.

Zwracamy uwagę rzeczywiście na to, co już wcześniej zostało wspomniane w punkcie hasłowym: dekomunizacja mediów. Rzeczywiście poza obowiązkiem lustracyjnym nie ma tutaj żadnych obowiązków dotyczących kompetencji, które potem będziemy widzieli na naszych ekranach w postaci menedżerów tych instytucji narodowych. Jeżeli tylko i wyłącznie dekomunizacja ma być tym, co będzie prowadziło do profesjonalizacji mediów, to uważam, że jest to trochę za mało.

Zwracam państwu uwagę na szczegóły, które – tak jak powiedziałem – są zawarte w Obywatelskim Pakcie na Rzecz Mediów Publicznych. Odsyłam do tego dokumentu nie chcąc państwa zanudzać szczegółami, tam państwo wszystko znajdziecie. Dziękuję serdecznie.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Głównie, że czas się skończył. Dziękuję panu bardzo. Bardzo proszę – pani Sylwia Pist. Nie ma. Przedstawiciel Poczty Polskiej – bardzo proszę. Przygotowuje się przedstawiciel Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej.

Przedstawicielka Poczty Polskiej SA Alina Kępczyńska:

Alina Kępczyńska – Poczta Polska SA. Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo. Na wstępie chciałabym podziękować za umożliwienie udziału w wysłuchaniu publicznym a jednocześnie skierować prośbę, aby do protokołu załączono nasze pismo skierowane na ręce pani przewodniczącej, a zawierające wszystkie uwagi do 3 projektów ustaw. To pismo wpłynęło do Wydziału Podawczego Kancelarii Sejmu 9 maja.

W pełni podtrzymujemy nasze uwagi zgłoszone w tym piśmie, a w chwili obecnej chciałabym tylko zwrócić uwagę na 6 kwestii, króciutkich, które dotyczą bezpośrednio Poczty Polskiej.

Pierwsza kwestia – to brak przepisów przejściowych, które regulowałyby współpracę dotychczasowego inkasenta opłat abonamentowych RTV, czyli Poczty Polskiej, z KRRiT, z organami egzekucyjnymi, a także z Radą Mediów Narodowych. Byłoby to niezbędne w celu zakończenia wszystkich postępowań związanych z wyegzekwowaniem zaległych należności.

Druga kwestia to wyznaczony okres przedawnienia roszczeń na 2017 rok. Jest on zbyt krótki, ponieważ zgodnie z przepisami o przedawnieniu roszczeń należności podatkowych ten okres co do zasady wynosi 5 lat. W związku z tym okres przedawnienia powinien być określany na co najmniej 2021 rok a nie 2017 rok.

Kolejna, trzecia kwestia to sprawa nieuregulowanych opłat abonamentowych do końca 2016 roku. Czy po 1 stycznia 2017 roku Poczta Polska jako dotychczasowy inkasent ma podejmować działania w zakresie wyegzekwowania zaległych opłat? To wiąże się z wystawianiem upomnień, wezwań, tytułów egzekucyjnych itd.

Czwarta kwestia to kwestia uprawnień osób zwolnionych z opłat. Co z tymi uprawnieniami i z tymi osobami w sytuacji, gdy te osoby złożą wnioski i dokumenty świadczące o ich zwolnieniu, a zwolnienie będzie skutkowało od 1 stycznia 2017 roku, a złożą do końca tego roku? W projektach ustaw też nie są przewidziane tego typu przepisy.

Kwestia przedostatnia. Jak wiadomo Poczta Polska jako dotychczasowy inkasent posiada ogólnopolską bazę wszystkich abonentów, w tym również abonentów zwolnionych z opłat. Zgodnie z nowym projektem mają być prowadzone 3 bazy czy 3 rejestry w różnych miejscach: przez inkasentów, przez urzędy miasta, gmin i organ egzekucyjny, być może także przez Radę. W związku z tym co z dotychczasową bazą abonentów? Czy ona umrze śmiercią naturalną, co ma się z nią stać?

Ostatnia sprawa. Opłaty abonamentowe czy audiowizualne (tak będą się nazywały) są przewidziane do posiadania liczników elektrycznych. Na przykładzie Poczty Polskiej chciałabym podać, że aktualnie za opłaty abonamentowe, bo Poczta Polska też płaci opłaty abonamentowe za posiadanie odbiorników radiowo-telewizyjnych, płacimy około 300 tys. zł rocznie. Jako Poczta Polska w skali całego kraju posiadamy około 5 tysięcy liczników elektrycznych. Te liczniki znajdują się w placówkach pocztowych. Oczywiście jak państwo wiecie, w placówkach nie ma telewizorów i odbiorników radiowych, ale to się przełoży bezpośrednio na wzrost kosztów, bo w takiej sytuacji będziemy płacili około 1 mln zł rocznie. Teraz płacimy około 300 tys. zł. W związku z tym to się musi

przełożyć na koszty Poczty Polskiej, a to w jakiś sposób na rentowność usług powszechnych i niestety na ceny tych usług. Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Polska Izba Komunikacji Elektronicznej, pan prezes Jerzy Straszewski – bardzo proszę.

Prezes zarządu Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej Jerzy Straszewski:

Dzień dobry pani przewodnicząca, członkowie Komisji Kultury i Środków Przekazu, dzień dobry państwu. W swoim wystąpieniu chciałem się ustosunkować do spraw, która są w 3 drukach sejmowych: nr 442, nr 443 i nr 444. Moja wypowiedź będzie dotyczyła konkretnych spraw, które interesują nasze środowiska. Nie zabieramy głosu na temat spraw ogólnych, które w większości przypadków były tutaj poruszane – przynajmniej do tej pory.

Pierwsza sprawa dotyczy tzw. składki audiowizualnej – druk nr 443. W tym zakresie chcieliśmy się ustosunkować do problematyki kryteriów stosowania powszechnej składki audiowizualnej. Mówi o tym art. 7. Zgodnie z projektem tej ustawy (art. 7) składka ma charakter powszechny i jest powiązana z posiadaniem przez użytkownika licznika energii elektrycznej. Są pewne wyłączenia w tym zakresie, o których tu była mowa. Na przykład hotel ma ileś telewizorów, to jest związane bezpośrednio z opłatą audiowizualną w sensie merytorycznym, bo to jest od oglądania programów, ale posiada jeden licznik i będzie płacił jedną stawkę. Ja tego nie komentuję w takim sensie, czy to dobrze, czy źle, ale chciałem zwrócić uwagę na przypadek operatorów telekomunikacyjnych, których ja reprezentuję w części dotyczącej operatorów kablowych. My w swoich sieciach, które są sieciami rozproszonymi telekomunikacyjnymi, obejmującymi osiedla, miasta, czasami przedmieścia a może nawet niektóre duże wsie, mamy znacznie więcej punktów poboru energii niż to, co jest przywiązane jakby do jednego przedsiębiorcy. W związku z tym powstaje taka sytuacja, że do tej pory płaciliśmy składkę audiowizualną, która nazywała się abonamentem, od odbiorników telewizyjnych czy radiowych, które używaliśmy do celów profesjonalnych w ramach działalności gospodarczej, a teraz będziemy płacili składkę od liczby liczników, co nie ma bezpośredniego związku ze świadczonymi przez nas usługami. Może się zdarzyć, że w jednym dużym budynku będą 3 liczniki, a na dużym osiedlu czy mieście może być ich kilkaset czy kilka tysięcy. Uważamy, że jest to niewłaściwe podejście w tym zakresie. Oczywiście wiemy, że jest to koszt naszej działalności, ale niepotrzebnie będzie zawyżało to koszty. Tutaj nasz postulat jest taki, żeby prawodawca rozważył tę sprawę. Chcielibyśmy, żebyśmy w tym zakresie byli zwolnieni z wielokrotności płacenia składki audiowizualnej, by związać ją wyłącznie ze świadczeniem usług czy liczbą tych usług.

Kolejne zagadnienie dotyczy sprawy przeniesienia, tak jak było to powiedziane, programu TVP Sport na jeden z multipleksów, zdaje się, że jest to MUX3, ale to już jest sprawa wykonawcza i oświadczenia pana prezesa telewizji publicznej, że w takiej sytuacji opłata za korzystanie z telewizji publicznej, jako że ona się znajdzie na którymś multipleksie, nie będzie pobierana od odbiorców indywidualnych, bo nie ma takiej możliwości, natomiast będzie pobierana od operatorów telekomunikacyjnych świadczących w swoich usługach dostęp do TVP Sport. Chciałem zwrócić uwagę, że jest to niewłaściwe podejście z punktu widzenia relacji misyjnej. Nie mamy nic przeciwko temu, żeby TVP Sport była bezpłatna dla wszystkich obywateli w Polsce, bo wychowanie sportowe czy przygotowanie programów sportowych mieści się w pojęciu misyjnej roli telewizji, ale nie można wprowadzać nieuczciwej konkurencji między tymi, którzy ten program będą dostarczali. Jeżeli zostałoby to utrzymane, to my płacilibyśmy za dostęp do telewizji publicznej, do sportu. Nasi abonenci mogliby go nie odbierać w tym zakresie, a korzystać z anteny naziemnej. Innym elementem jest również to, że operator MUX-a płaci za dostęp telewizji publicznej do możliwości przekazania tego programu drogą naziemną. Tu prosimy o zwrócenie uwagi na to, że wprowadzając tego typu ustawę musimy rozważyć jej wszystkie aspekty, również sprawę uczciwej konkurencji.

Ostatnia sprawa, trzecia, którą chciałem przedstawić, dotyczy stworzenia Rady Mediów Narodowych, która ma przejąć część obowiązków KRRiT, która jest organem

konstytucyjnym. Obowiązki, które byłyby przejęte przez Radę Mediów Narodowych, w tym wypadku jakoś by się wymknęły z tego, co jest powiedziane w naszej konstytucji. Z technologii wynika, że następuje konwergencja mediów i telekomunikacji. Te sprawy się łączą, regulacje zaczynają być bardzo podobne i uważamy, że zamiast tworzyć nowy byt w postaci Rady Mediów Narodowych należałoby się zastanowić, czy nie skorzystać z propozycji, która została zgłoszona przez panią minister cyfryzacji – panią Annę Streżyńską, żeby zamiast dzielić, spróbować łączyć i połączyć KRRiT z UKE. Oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego, że KRRiT jest organem konstytucyjnym. Urząd nie jest organem konstytucyjnym, ale nic nie stoi na przeszkodzie, żeby w ramach rozdziału czy też łączenia obowiązków UKE został włączony do KRRiT a nie odwrotnie. Wtedy byłoby to zgodne z ustawą konstytucyjną, a również zgodne z logiką…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Czas, panie prezesie.

Prezes zarządu PIKE Jerzy Straszewski:

…i postępem technologicznym. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pan Krzysztof Skowroński – Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich. Przygotowuje się przedstawiciel Polskiego Towarzystwa Przesyłu i Rozdziału Energii Elektrycznej.

Prezes zarządu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich Krzysztof Skowroński:

Pani przewodnicząca, państwo posłowie, drodzy państwo. Krzysztof Skowroński – jestem prezesem SDP, który się cieszy, że dzisiaj uczestniczy w tej debacie na temat zmiany w mediach publicznych, dlatego że SDP od dawna postulowało i mówiło o konieczności tych zmian. Cieszę się, dlatego że nie słyszałem ani jednej opinii, która by mówiła, że media publiczne rozwijały się w sposób prawidłowy, tzn. jest tutaj nasze wspólne stanowisko, które mówi o tym, że media publiczne trzeba zmienić. Pytanie, które sobie wszyscy zadajemy, brzmi: w jaki sposób je zmienić i jak te zmiany nazwać?

24 kwietnia 2015 roku, a więc jeszcze przed wszystkimi zmianami w Polsce, przed wyborami parlamentarnymi, mieliśmy zjazd delegatów SDP. Ja tylko powiem, że to jest największe stowarzyszenie dziennikarzy, ma 2800 członków. Ten zjazd nadzwyczajny, programowy powiedział tak: forma prawno-organizacyjna obecnych spółek Skarbu Państwa wyczerpała się i należy je przekształcić w instytucje użyteczności publicznej. Ustawa o mediach narodowych idzie naprzeciw tym postulatom. Jeden z posłów w czasie posiedzenia Sejmu powiedział, że SDP jest przybudówką dla PiS. W tym wypadku to PiS jest przybudówką do SDP, bo wypełnia nasz podstawowy postulat, więc za to bardzo serdecznie dziękujemy.

Mówimy pierwszą rzecz: tak dla zmiany ustawy. To jest ważne stanowisko, ale potem zaczynają się pewne problemy, o których chciałbym powiedzieć, bo SDP musi dbać o jedno, o niezależność dziennikarską, o to, żeby dziennikarze mogli w sposób wolny i niezależny wypełniać swoją misję, misję informowania ludzi. Dlatego na samym początku chcę powiedzieć, że w art. 5 brakuje nam klauzuli sumienia. Klauzula sumienia jest czymś bardzo ważnym, bo na podstawie klauzuli sumienia dziennikarz czy to z lewej strony czy z prawej, taki czy inny, może odmówić wykonania polecenia swojego przełożonego i może powiedzieć: nie, nie mogę tego zrobić, dlatego że moje sumienie mi tego zabrania. Takie przypadki w mediach publicznych i w ogóle w mediach są bardzo częste, dlatego my w mediach publicznych powinniśmy wprowadzić klauzulę sumienia. To jest bardzo ważne.

Jeżeli wprowadzamy klauzulę sumienia, to musimy pomyśleć o komisji – jak ją nazwiemy, to poprosilibyśmy o podpowiedź tych od nazw, ale na pewno o komisji etyki. Przy mediach publicznych musi być komisja etyki, by w przypadku, kiedy dziennikarz powoła się na klauzulę sumienia i to zostanie podważone, ktoś mógł rozstrzygnąć, kto w sporze ma rację. Myślę, że ta komisja etyki powinna być wybrana przez społeczną radę mediów w dużym stopniu, ale z udziałem dyrektora telewizji czy innych organizacji. Komisja etyki jest niezdefiniowana, ale ona powinna być zapisana w tej ustawie, zwłasz-

cza że komisja etyki powinna też rozstrzygać spory. Bardzo często pojawiają się spory. Państwo mówicie o tym – państwo, którym się nie podobają te zmiany, które są w telewizji publicznej, bo jest tam manipulacja, cokolwiek innego. To do tej komisji etyki powinno się kierować takie rzeczy i w sposób dosyć wiarygodny można rozstrzygnąć, czy jest manipulacja, czy nie ma pod warunkiem, że komisja etyki będzie prawdziwą komisją etyki. Poza tym do SDP płynie bardzo dużo skarg na to, co się dzieje w mediach publicznych i my nie mamy co zrobić z tymi skargami, nie mamy legitymacji. To jest też miejsce dla ludzi, którzy mogą się poskarżyć na to, co dzieje się w mediach publicznych. To jest bardzo ważne okno dla wszystkich, dla których media publiczne są.

Pewne rzeczy w tej ustawie są niezdefiniowane, bo są oczywiste, a pewnych definicji nie da się podać i to jest rzecz, o której mowa jest od lat: zdefiniujmy bardziej misję, przybliżmy to, przybliżmy tamto. Wszyscy, którzy przeczytali dwie książki filozoficzne: Platona i Arystotelesa, wiedzą, jak trudne są definicje albo jak niemożliwe są precyzyjne definicje, więc nie domagajmy się od ustawy precyzyjnego definiowania.

Zmiany w mediach publicznych są po to i po to powstają media narodowe, żeby ta misja publiczna była całościowa, żeby były filmy dokumentalne, filmy polskie – nowe, stare, debiuty, żeby programy rozrywkowe były z naszych głów i płynęły z naszych pomysłów, a nie były kupowane licencje. To wszystko ma się dziać w tych mediach narodowych i mam nadzieję, że po to jest ta zmiana w tych mediach.

Drugim ważnym postulatem są ośrodki regionalne. W ustawie podmiotami są wszystkie rozgłośnie regionalne radia plus PR i jako podmiot występuje telewizja publiczna. Ośrodki nie są wymienione z imienia i nazwiska, a te ośrodki powinny być wymienione w ustawie, żeby po prostu nikomu nie przyszło do głowy likwidowanie ośrodków regionalnych, bo to jest coś bardzo podstawowego. Informacja w mediach narodowych musi płynąć od dołu do góry a nie z góry na dół, tzn. one na ile się da muszą być odebrane z rąk takiej bezpośredniej polityki. Dlatego siła mediów publicznych, mediów narodowych zależy od siły…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Przepraszam, czas, panie prezesie.

Prezes zarządu SDP Krzysztof Skowroński:

…od siły ośrodków regionalnych. To jest coś bardzo ważnego. Dlatego chcemy, żeby dyrektor w mediach regionalnych (mówię o telewizji publicznej) miał jak największa autonomię, a tę autonomię może zapewnić obowiązkowy sposób dystrybucji dochodu, tak? Chcemy, żeby przez matematyków z UW został znaleziony algorytm, który pozwala na to, żeby ośrodki regionalne i dyrektorzy ośrodków regionalnych wiedzieli, na czym stoją, żeby nie było tak, że w zależności od siły i od wpływu strumienia pieniądza ktoś decyduje, że ośrodek A ma więcej, ośrodek B ma mniej. Najważniejsze, żeby w ogóle coś miał, bo teraz lokalne ośrodki telewizyjne mają wielkie kłopoty. Ośrodek regionalny krakowski nie ma za co zrealizować misji, bo to jest misja, czyli opowieści o Światowych Dniach Młodzieży. To jest kłopot, dlatego że teraz telewizja publiczna nie ma pieniędzy.

Trzecia rzecz to jest konkurs na dyrektora. To jest art. 22. Uważamy, że…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Panie prezesie, czas się skończył, niestety.

Prezes zarządu SDP Krzysztof Skowroński:

Czas się skończył, to jest prawda, ale ponieważ jest 2800, wyjątkowo powiem jeszcze jedną rzecz na zakończenie. O szczegółach naszych uwag dotyczących poszczególnych artykułów będzie mówił mecenas SDP – pan Michał Jaszewski, ale powiem o jeszcze jednej rzeczy. Była tutaj dyskusja o rozmaitych definicjach, co jak zdefiniować i co jak zapisać. Jak wiemy, z tymi definicjami mamy kłopoty, ale jest art. 4: „Instytucje respektują chrześcijański system wartości, przyjmując za podstawę uniwersalne zasady etyki". To jest zapis, który oczywiście jest albo w sobie sprzeczny albo jest to takie…, bo jeżeli chrześcijański nie jest uniwersalny, to w takim razie po co go wpisywać? Jeżeli uniwersalny jest jak chrześcijański, to po co zapisywać uniwersalny? A jeżeli uniwersalny będzie sprzeczny z chrześcijańskim, to w takim razie który jest ważniejszy? W związku

z powyższym jako magister filozofii proponuję, żebyśmy zdecydowali się na jeden zapis. Oczywiście jest mi bliższy, ale to mówię jako Krzysztof Skowroński, zapis: „Instytucje respektują chrześcijański system wartości”. Tak uważam, to powinno być zapisane. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Bardzo dziękuję. Teraz pan Wojciech Tabiś – Polskie Towarzystwo Przesyłu i Rozdziału Energii Elektrycznej. Przygotowuje się przedstawiciel Spółki Akcyjnej Ruch.

Dyrektor Biura Polskiego Towarzystwa Przesyłu i Rozdziału Energii Elektrycznej Wojciech Tabiś:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo. W imieniu operatorów systemów dystrybucyjnych chciałbym się odnieść do zapisów ustawy w druku nr 443 oraz 444.

Proszę państwa, projekt ustawy zakłada 500 tys. zł kary dla operatorów, którzy niewłaściwie lub nieterminowo realizują zapisy ustawy. Jednak już z definicji wiemy o tym, że nie będziemy w stanie wprowadzić tej ustawy z dniem 1 stycznia 2017 roku. Obowiązuje nad bowiem ustawa o zamówieniach publicznych. Ta ustawa według dotychczasowej praktyki wymusza na nas prowadzenie procedur, które trwają minimum 8 miesięcy, czasami przy procesach sądowych nawet do 3 lat. To oczywiście z definicji zaskutkuje tym, że kilkudziesięciu operatorów systemów dystrybucyjnych (w Polsce mamy około 70) nie będzie w stanie zrealizować tej ustawy w terminie. Dlatego zwracamy się z prośbą, by rozważyć możliwość przesunięcia terminu wprowadzenia tej ustawy w życie.

Druga nasza uwaga odnosi się do kosztów. Jak powiedziałem, mamy około siedemdziesięciu kilku operatorów systemów dystrybucyjnych w Polsce. Zrobiliśmy analizę dla 5 największych operatorów. Koszty bieżące dla 6 operatorów to jest około 5 mln 700 tys. zł. Same nakłady inwestycyjne na te systemy to około 9,5 mln zł – tylko dla 6 operatorów. Znaczek pocztowy w Polsce kosztuje 2 zł (Poczta), in post – około 1,40 zł, natomiast zwrot dla operatorów to 20 gr w pozostałych latach, w pierwszym okresie 30 gr. Większość operatorów jest to monopol naturalny i zdajemy sobie sprawę, że może wystąpić zjawisko subsydiowania skrośnego i te koszty będą musieli ponosić inni operatorzy. Dlatego zwracamy się z prośbą o ponowne przeanalizowanie stawek, które są zawarte w ustawie, stawek dla operatorów systemów dystrybucyjnych.

Zdajemy sobie również sprawę z tego, że w ustawie obowiązki nałożone na operatorów są to obowiązki, które niestety uniemożliwiają znajomość osób zwolnionych z obowiązku płacenia. Informacje gazetowe mówią o tym, że tych osób będzie około 8,5 miliona, natomiast zdajemy sobie sprawę, jaka będzie reakcja społeczna na to, jeżeli corocznie będziemy wystawiali dla osób zwolnionych informację o obowiązku zapłaty. Dlatego w ustawie musimy jasno sprecyzować, że inkasenci są zwolnieni z odpowiedzialności za właściwe przesyłanie informacji, do których dostępu obecnie nie mamy.

Mam jeszcze 11 innych uwag, ale to już chciałem przedstawić pani przewodniczącej w formie pisemnej. Dziękuję bardzo.

Poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz przedstawiciel Ruchu pani Małgorzata Kurowska albo pan Wojciech Sikorski – proszę bardzo, a przygotowuje się Słowo Niezależne – pani Katarzyna Hejke.

Radca prawny Ruch S.A. Wojciech Sikorski:

Dzień dobry państwu. Wojciech Sikorski – radca prawny z kancelarii Sójka, Maciak, Mataczyński. Reprezentuję Ruch S.A. i chciałbym państwu wskazać jedną bardzo ważną – naszym zdaniem – rzecz związaną z tym projektem ustawy, a mianowicie to, że projekt ustawy wprowadza nadmierne i zdecydowanie niesprawiedliwe obciążenia dla przedsiębiorców, którzy mają więcej niż jeden punkt sprzedaży czy też rozległe sieci sprzedaży.

W żaden sposób nie neguję tego, że osoby prawne również będą partycypować w kosztach tej składki na media narodowe. W tej chwili Ruch płaci kilkanaście tysięcy złotych. Po zmianach, które są planowane, płaciłby prawie 0,5 mln zł, to jest 32 razy więcej niż dotychczas. Zakładam, że podobnie będzie w przypadku Poczty Polskiej, przedsiębiorców telekomunikacyjnych, ba, pewnie nawet bankomatów, jeżeli bankomat ma odrębny

licznik energii elektrycznej. Dla przedsiębiorców jest to niesamowite obciążenie – czy to będzie mała lokalna piekarnia, która ma 50 punktów, czy taka sieć sprzedaży jak Ruch, która ma 2647 punktów i wobec tego będzie musiała płacić prawie 0,5 mln zł.

Trzeba też pamiętać, że w przypadku towarów, które sprzedaje Ruch, to często są to towary niskomarżowe, np. bilety, prasa, tytonie, karty parkingowe w mniejszych miastach. Taka dystrybucja jest zdecydowanie nieopłacalna i takie punkty często są punktami bardzo niedochodowymi. W związku z tym takie podniesienie, narzucenie 0,5 mln zł opłaty rocznie może spowodować to, że albo Ruch podniesie marżę, co się odbije na konsumentach albo też takie niedochodowe punkty zostaną zamknięte.

Pan prezes Strzembosz wspomniał o tym, że jest to bardzo niesprawiedliwa sytuacja, kiedy hotel, który ma kilkaset telewizorów, płaci 180 zł a Ruch płaci 0,5 mln zł, mimo że nie ma ani jednego telewizora w bieżącej działalności.

Proponowaliśmy szczegółowe rozwiązanie w piśmie, które było złożone na ręce Marszałka Sejmu jeszcze przed posiedzeniem Komisji. Proponowalibyśmy ograniczenia kwotowe dla przedsiębiorców albo ograniczenia ilościowe, tzn. gdybyśmy ograniczyli np. liczbę punktów sprzedaży (liczbę liczników) do 300, za które będzie pobierana opłata albo obciążenie jednej osoby prawnej do 50 tys. zł, to może powodować jakieś równomierne rozłożenie na przedsiębiorców konieczności opłaty składki. Tak jak mówiłem, w żaden sposób nie uchylamy się od konieczności tej opłaty.

Alternatywą jest np. to, żeby wprowadzić opłatę za 1 punkt poboru w powiecie dla przedsiębiorców, którzy mają takie sieci sprzedaży, co też pewnie będzie jakimś obciążeniem. W przypadku wszystkich powiatów w Polsce jest to składka na poziomie 68 tys. zł, ale nie będzie to składka na poziomie 0,5 mln zł czy 1 mln zł, tak jak w przypadku Poczty Polskiej.

Bardzo prosiłbym o rozważenie tych propozycji przedsiębiorców. Chodzi o to, żeby te obciążenia nie były nadmierne, żeby po prostu uwzględniały ich możliwości. Tak jak mówiłem, bardzo bym prosił o zaliczenie pisma, które wpłynęło do państwa 11 maja, na poczet załącznika do protokołu, o którym pani przewodnicząca dzisiaj mówiła. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – Słowo Niezależne sp. z o.o. Czy jest przedstawiciel? Nie widzę. Bardzo proszę, pan Michał Jaszewski – SDP. Gdybym mogła prosić, żeby pan się troszeczkę pospieszył.

Prawnik SDP Michał Jaszewski:

Dzień dobry państwu. Moje uwagi będą miały charakter uzupełniający do tego, co powiedział pan prezes Krzysztof Skowroński.

Tu się pojawia parę elementów typowo formalnych, prawnych, o których po prostu trzeba powiedzieć, ponieważ wydaje się, że są pewne kwestie, które ustawodawca, projektodawca mógłby jeszcze poprawić. To leży zarówno w interesie ogólnym, jak i w interesie samego projektodawcy. Do ustawy trafiły pewne elementy, które – jak się wydaje – powinny jednak podlegać pewnej korekcie.

Przede wszystkim chodzi o samą pozycję dyrektora instytucji mediów narodowych, który równocześnie jest redaktorem naczelnym. Przede wszystkim bardzo krótka kadencja, dwuletnia. Sądzimy, że powinna być przynajmniej trzyletnia.

Następna sprawa to jest kwestia jego umocowania kompetencyjnego. Tutaj tak dużo mówiło się na temat tego, że ma on być niezależny, tak? Jeżeli ma być niezależny, to ta niezależność musi być realna, ona musi być prawnie umocowana. Tymczasem okazuje się, że jednak już sama negatywna ocena jego pracy choćby przez społeczną radę programową upoważnia do wnioskowania o jego odwołania. W ustawie jest kilka punktów, które przewidują możliwość odwołania i na dobrą sprawę nie ma bliżej sprecyzowanych kryteriów, wystarczy nieprzyjęcie jego programu, który zaproponuje czy planu realizacji misji, który przedstawi społecznej radzie. Takie rozwiązanie powoduje, że dyrektor tej instytucji w praktyce ciągle będzie musiał zabiegać o jakąś formę poparcia ryzykując, że po prostu jego propozycje, jego projekty nie będą przyjęte. Warto to przemyśleć, bo wydaje mi się, że chyba nie taka była intencja projektodawcy. Jak czyta się uzasad-

nienie ustawy, to założenie było takie, żeby był pewien wpływ społeczny na to, co robi dyrektor, natomiast chyba nie było takiego założenia, żeby on był dyrektorem słabym. Chyba nie taka była intencja, więc to trzeba rozważyć.

Kolejna rzecz to same kompetencje Rady Mediów Narodowych. Okazuje się, że powstało pewne przesunięcie. Rada działa in gremio, bo jest organem kolegialnym, ale okazuje się, że dyrektora powołuje i odwołuje przewodniczący Rady. Proszę państwa, to jest błąd. Rada Mediów Narodowych powinna działać in gremio, natomiast przewodniczący Rady jedynie podpisuje w jej imieniu decyzje. Chyba nikt na to nie zwrócił uwagi, a to jest bardzo ważny element prawny, bo przewodniczący Rady Mediów Narodowych nie może wykonywać kompetencji wbrew Radzie. Myślę, że nie było takiej intencji projektodawcy, a zostało w ten sposób zredagowane i będzie wymagało poprawy.

Kolejna rzecz to zastępcy dyrektora. Proszę państwa, oni zostali troszkę tak potraktowani, jakby to był jakiś zarząd. Rada Mediów Narodowych powołuje dyrektora i powołuje zastępców. Jest to błąd. Tutaj nie mamy żadnego zarządu, tylko mamy jednoosobowy organ – dyrektor i jego zastępców, a to oznacza, że Rada Mediów Narodowych powinna powołać dyrektora, natomiast ten dyrektor powinien powołać swoich zastępców. To jest dosyć oczywiste. Jeżeli jestem dyrektorem, powołuję swoich zastępców, ale wtedy ja za wszystko odpowiadam. Nie mogę się tłumaczyć, że dostałem jakąś inną osobę, którą mi zaproponowano i czegoś nie mogłem zrobić. Proszę państwa, to jest czytelne i tutaj jest pewien apel do projektodawcy, żeby rozważył stosowną poprawkę w tym obszarze.

Kolejna rzecz to społeczne rady programowe. Dobrze, że takie ciało zostało właśnie w ten sposób umocowane, ale wydaje się, że ono powinno mieć charakter raczej tylko opiniodawczo-kontrolny. Pomysł, żeby przyznać społecznej radzie programowej prawo wnioskowania o odwołanie dyrektora nie wydaje się pomysłem trafionym. Tak naprawdę to nie jest jej rola. To znowu spowoduje, że dyrektor w jakiś sposób będzie uzależniony od rady, a chyba nie o to tutaj chodzi. Być może ma być uzależniony, ale wyłącznie pod względem merytorycznej działalności typowo programowej. Ponieważ w ustawie nie ma żadnych kryteriów, które by mówiły o tym, kiedy społeczna rada może zaopiniować negatywnie czy może wystąpić o odwołanie, to tak naprawdę jest tutaj daleko idąca arbitralność. To jest pomysł troszeczkę ryzykowny. Postulujemy, żeby tu poprawić, a jest duża możliwość poprawienia ustawy w tym obszarze.

Jeszcze trzeba zgłosić uwagę do przepisów wprowadzających. W przepisach wprowadzających przewidziano uregulowanie, zgodnie z którym mają wygasnąć stosunki pracy określonej tam kategorii menedżerów ze względu na to, żeby po prostu wprowadzić zmianę w mediach. Jest tam istotny wyjątek, który mówi o tym, że jeżeli dany pracownik podlega szczególnej ochronie stosunku pracy, to wtedy nie następuje wygaśnięcie stosunku pracy. Proszę państwa, chyba ten wyjątek jest zredagowany zbyt szeroko. Rozumiem, że jeżeli mamy pracownika, który podlega szczególnej ochronie np. ze względu na rodzicielstwo czy ze względu na ochronę przedemerytalną, to jemu rzeczywiście ten stosunek pracy nie powinien wygasnąć. Jeżeli jednak ktoś ma szczególną ochronę stosunku pracy, bo jest np. radnym albo posłem, to dlaczego ma on być uprzywilejowany w stosunku do innego dziennikarza? Żeby też się nie okazało, że zaraz w telewizji powstanie 10 tzw. żółtych związków zawodowych, złożonych głównie z różnego rodzaju osób, które niekoniecznie mają na względzie obronę interesów pracowników, natomiast koniecznie swoją własną. Warto to rozważyć…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Panie mecenasie, czas się skończył.

Prawnik SDP Michał Jaszewski:

Już kończę. Warto rozważyć. W ogóle sam pomysł i koncepcja tego przepisu jest dobra, bo to po prostu jest zmiana, która musi być wprowadzona, natomiast warto rozważyć tutaj doprecyzowanie. Mam jeszcze więcej uwag, ale chodzi o czas, tak że dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, proponuję, żebyśmy teraz zrobili 15 minut przerwy. Zapraszam państwa na kawę, herbatę do holu. Po przerwie – Stowarzyszenie Amnesty International.

[Po przerwie]

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Wznawiam posiedzenie Komisji po przerwie. Tak jak zapowiadałam, bardzo proszę przedstawiciela Stowarzyszenia Amnesty International. Bardzo proszę przedstawić się, bo mam tutaj więcej niż jedną osobę. Przygotowuje się pani Ewa Stankiewicz – Stowarzyszenie Solidarni 2010.

Dyrektor Stowarzyszenia Amnesty International w Polsce Draginja Nadaždin:

Dzień dobry państwu. Pani przewodnicząca, bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu. Nazywam się Draginja Nadaždin – Stowarzyszenie Amnesty International. Jesteśmy sygnatariuszami Obywatelskiego Paktu na Rzecz Mediów Publicznych razem z ponad 70 innymi organizacjami.

Chciałabym zwrócić uwagę na kwestię mediów publicznych i na to, czego nam zabrakło w przedstawionych zapisach w obecnym projekcie. Przede wszystkim w definicji misji, która jest zawarta w art. 3 ust. 2 brakuje nam szczegółowego odniesienia do zobowiązania do prowadzenia niezależnego, pluralistycznego przekazu, który by odzwierciedlał różnice zarówno opinii politycznych, jak i promocji i poszanowania różnorodności, również różnorodności światopoglądowej. W obecnym kształcie znajdujemy zapis o tworzeniu warunków pluralistycznej debaty o sprawach publicznych, jednak nie jest to wystarczający zapis. Dlatego apelujemy, żeby to wzmocnić, żeby ta otwartość, pluralizm i różnorodność światopoglądowa była zagwarantowana.

Odnosimy się tutaj też do deklaracji Komitetu Ministrów Rady Europy z 15 lutego 2012 roku, w której stwierdza się, że rolą mediów publicznych jest wspieranie interesów odbiorców poprzez rozwój społeczny, świadomość procesów demokratycznych, porozumienie międzykulturowe oraz społeczną integrację.

Naszą krytykę i obawę wzbudza również brak szczegółowego odniesienia, właściwie zagwarantowania ochrony przed mową nienawiści. Jesteśmy świadkami bardzo widocznej radykalizacji języka, którym posługują się osoby obecne w mediach. Kwestia przekazywania przez media nienawistnych treści – obrazów, wypowiedzi, obecność tego typu przekazów w mediach publicznych może doprowadzić do tego, co już obserwujemy, czyli do szerzenia się nienawiści i szerzenia się bezpośrednich aktów przemocy, przemocy nie tylko werbalnej ale również fizycznej. Ze względu na to szczególnie ważne jest uwrażliwienie na sytuację tych grup, które są szczególnie narażone na dyskryminację.

Jeśli chodzi o grupy, które wymagają szczególnej opieki, to chciałabym zwrócić uwagę na zapisy, które znajdują się w art. 9. Jeśli chodzi o takie grupy, jak dzieci, starsze, osoby z niepełnosprawnościami, m.in. niepełnosprawnościami wzroku i słuchu, to naszym zdaniem zasługują na bardziej szczegółowe zapisy, byśmy po prostu wiedzieli, że projekt daje im odpowiednią ochronę. To samo dotyczy odpowiedniej ochrony mniejszości narodowych. Kiedy porównujemy obecną ustawę medialną z zaproponowanymi zapisami, np. z art. 9 pkt 15 czy art. 12, to widzimy, że proponowana ochrona jest mniejsza, m.in. posługiwanie się językami regionalnymi jest tylko i wyłącznie dopuszczalne, podczas gdy chodzi o to, żeby ono było zapewnione.

Drugi aspekt, który wzbudził nasze wątpliwości, jeżeli chodzi o art. 9, dotyczy dosyć ogólnych sformułowań, które w związku z tym pozwalają na dużą arbitralność interpretacji. Mam na myśli przede wszystkim takie sformułowania, jak: „utrwalanie wspólnoty narodowej", „umacnianie odpowiedzialności za dobro wspólne", „działanie na rzecz umacniania rodziny". To są sformułowania, które po prostu wymagają lepszej pracy i lepszego sformułowania, żeby nie pozwalały na arbitralne interpretacje.

Jeżeli chodzi o pkt 3 tego artykułu, to sformułowanie: „przeciwdziałanie wypaczaniu obrazu historii Polski" może być bardzo różne zrozumiane. Widzimy tu pewnego rodzaju niebezpieczeństwo, jeżeli chodzi o prowadzenie rzetelnej debaty, przede wszystkim niebezpieczeństwo, że dojdzie do autocenzury, żeby uniknąć oskarżenia. Jednocześnie to jest sprzeczne z zaproponowanymi w tym samym artykule zapisami, np. „sprzyjanie swobodnemu kształtowaniu się poglądów obywateli oraz formowaniu się opinii publicznej", „umożliwianie obywatelom i ich organizacjom uczestniczenia w życiu publicznym poprzez prezentowanie zróżnicowanych poglądów".

Na koniec chciałabym się odnieść do dwóch spraw. Jedna już była wspomniana. Dotyczy to art. 13. Proponowana ustawa zobowiązuje media publiczne do przekazywania i rozpowszechniania stanowiska, pełnego stanowiska, osób pełniących najważniejsze funkcje w państwie, czyli Marszałka Sejmu, Marszałka Senatu, Prezesa Rady Ministrów, pana prezydenta. To jest rzecz, która wydaje nam się bardzo niebezpieczna z tego względu, że ustawa wymaga nie tylko pełnego rozpowszechnienia, ale również udostępnienia im czasu medialnego w momencie, gdy jest to wymagane przez dane osoby. To stoi wprost w sprzeczności z art. 5 ustawy…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Bardzo przepraszam, ale czas się skończył.

Dyrektor Stowarzyszenia Amnesty International w Polsce Draginja Nadaždin:

Tylko dokończę zdanie – „Instytucje medialne działają samodzielnie, kształtując treści i formy swoich przekazów zgodnie z zasadami niezależności redakcyjnej".

Ostatni punkt – bardzo krótki. To jest kwestia, o której już była mowa, jeżeli chodzi o wartości chrześcijańskie a uniwersalne. Naszym zdaniem potrzebne jest włączenie takiego przepisu, który zapewniłby wypełnianie misji publicznej w poszanowaniu odczuć i wrażliwości różnych grup, w tym grup wyznaniowych i w budowaniu różnorodności wewnętrznej wspólnoty. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – Ewa Stankiewicz – Solidarni 2010. Przygotowuje się Stowarzyszenie „Włączeni".

Prezes zarządu Stowarzyszenia Solidarni 2010 Ewa Stankiewicz:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo. Reprezentuję Stowarzyszenie Solidarni 2010 oraz redagowany w kilku językach portal Voice Free Europe. Proszę pozwolić mi na słowo komentarza a propos wcześniejszych wypowiedzi. Mam takie wrażenie, że wszystko, co nie gwarantuje wyłączności – powtarzam – wyłączności poprzedniej władzy, jest przedstawiane cynicznie jako (i tutaj na sali niektóre z osób również to robią) niezgodne z konstytucją czy wyjątkowo upolitycznione. Pod bardzo pięknymi nazwami występują organizacje, które mają na ustach demokrację, obronę praw człowieka, obronę wolności. Nie słyszałam ani słowa sprzeciwu tych organizacji w sytuacji, kiedy byli zwalniani dziennikarze z pracy, ani słowa sprzeciwu pani, która upominała się o wyeliminowanie języka nienawiści, kiedy był mordowany…

Głos z sali:

Ja w kwestii formalnej, pani przewodnicząca. Przepraszam bardzo, wysłuchanie publiczne polega na tym, że wysłuchamy odniesienia do aktu a nie do siebie nawzajem.

Prezes zarządu Stowarzyszenia Solidarni 2010 Ewa Stankiewicz:

Bardzo proszę odliczyć ten czas, dobrze?

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Bardzo proszę nie przeszkadzać sobie nawzajem.

Prezes zarządu Stowarzyszenia Solidarni 2010 Ewa Stankiewicz:

Proszę odliczyć ten czas, kiedy mi przerwano wypowiedź.

Bardzo trudno jest mi uwierzyć w uczciwość i dobrą wolę tych organizacji, które teraz tak rozklonowały się i ten jeden głos podzieliły na role.

A propos ustawy. Ustawa jest niezwykle potrzebna, bardzo potrzebna. Dla mnie podstawowy jej wymiar to zdekomunizowanie TVP, zdekomunizowanie, ale także uwolnienie od sitw TVP. Każdy, kto otarł się o pracę w TVP, a miałam takie doświadczenie, wie, o czym mówię. To jest potworny garb, garb, z którym nikt sobie dotychczas nie poradził. W związku z tym ta ustawa jest bardzo potrzebna, ale niestety z przykrością muszę powiedzieć i z ramienia stowarzyszenia złożę to na piśmie do państwa, że temu projektowi na samym początku utrącono kręgosłup. Według komunikatu z dnia 21 kwietnia 2016 roku (komunikatu Solidarności) z projektu ustawy został usunięty zapis mówiący o tym, iż wszyscy pracownicy mediów publicznych tracą pracę z dniem 30 września 2016

roku. To utrąca kręgosłup projektowi. Jeśli państwo ugniecie się i nie wprowadzicie tego zapisu, to będzie bardzo trudno pozbyć się tych wszystkich – przepraszam, powiem tutaj kolokwialnie – ubeków pochowanych po nieoznakowanych pokojach w TVP, których jest kilkaset, co najmniej kilkaset osób. To jest podstawowa funkcja tej ustawy, dla mnie niezwykle ważna. Jeśli państwo z tego zrezygnujecie, to znaczy, że my w ogóle nie mamy po co debatować.

Druga funkcja – według mnie – niezwykle istotna to wyjście ze skrajnie upolitycznionej i skompromitowanej KRRiT, ale w tej ustawie w dalszym ciągu ta rada istnieje. Istnieje, jeśli chodzi o sprawozdania, również uczestniczy w przydzielaniu koncesji. Przyznam, że jest to dla mnie bardzo niezrozumiałe i również właściwie stawia pod znakiem zapytania sens tego wysiłku, który tutaj chcemy wszyscy podjąć. W związku z tym moje pytanie: jaka jest rola wciąż i po co KRRiT w projekcie tej ustawy?

Kolejna sprawa – to, co przeciwko czemu państwo się burzą. Polska jest krajem chrześcijańskim i katolickim. Niestety, to jest może przykre dla niektórych z państwa, potomków – posłużę się tutaj terminem, który usłyszałam od historyka polskiego pochodzenia żydowskiego, porządnego zresztą, syna rodziców, którzy wprowadzali tutaj komunę – pełniących obowiązki Polaka. On mówił o tym, że to jest termin historyczny. Wiem, że dla państwa, dla potomków pełniących obowiązki Polaka jest to bardzo trudne do przyjęcia, że Polska jest krajem chrześcijańskim i katolickim, ale jest tak i w związku z tym, proszę państwa, ja się sprzeciwiam temu, żeby te wartości chrześcijańskie były jedynie respektowane w jakimś dalszym punkcie tej ustawy. Proponuję wprowadzić zapis w art. 3, kiedy mowa jest o misji mediów publicznych: „Misją publiczną narodowych instytucji radiofonii i telewizji jest pozyskiwanie i rozpowszechnianie rzetelnych informacji z kraju i z zagranicy, kultywowanie tradycji narodowej oraz wartości patriotycznych," – proponuję dopisać „chrześcijańskich" – „i humanistycznych, przyczynianie się do zaspokajania" itd. Postuluję dopisanie do misji zwrotu o wartościach chrześcijańskich.

Na koniec chciałam jak najbardziej poprzeć stanowisko SDP w tym względzie, że dyrektor mediów narodowych nie może być osobą ubezwłasnowolnioną, nie może być osobą słabą, ponieważ te media po prostu będą się odbijały od ściany do ściany. Tak, ma być rada, ma być społeczna kontrola nad telewizją, ale nie można ubezwłasnowolnić dyrektora. Trzeba mu dać czas i budżet i później rozliczać go w jakimś konkretnym czasie. Jeśli to będzie słaba osoba i ubezwłasnowolniona, to będziemy mieli powtórkę z rozrywki. Dziękuję państwu bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):
Dziękuję bardzo.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):
Pani przewodnicząca, w kwestii formalnej.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):
Bardzo proszę, w kwestii formalnej pani przewodnicząca Śledzińska-Katarasińska.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):
Pani przewodnicząca, ja mam nadzieję, że było to pierwsze i ostatnie wystąpienie na tej sali takie, jakie tu słyszeliśmy. Niestety, ono się odbyło i ja bym…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):
Jakie, pani przewodnicząca? Proszę wyjaśnić o co chodzi.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):
Gdyby pani była uprzejma bardziej wzorować się na tym, jak ja mówię a nie jak pani redaktor Stankiewicz, to byłabym bardzo zobowiązana, więc bardzo proszę…

Prezes zarządu Stowarzyszenia Solidarni 2010 Ewa Stankiewicz:
Mamy tutaj do czynienia z mową nienawiści, pani poseł, więc proszę przestać.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):
Bardzo proszę, pani przewodnicząca, żeby pani w przyszłości, jeżeli zdarzą się tego typu wystąpienia na wysłuchaniu, w którym mamy oceniać konkretne projekty ustaw, kiedy

padają oskarżenia o setkach ubeków zasiedlających setki pokoi, kiedy do organizacji pozarządowych, które od 6 lat, o czym tutaj była mowa, czyli także z poprzednią ekipą, walczyły…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Pani przewodnicząca, proszę zważyć, że to jest wysłuchanie publiczne, więc bardzo proszę kończyć.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Gdyby pani była uprzejma mi nie przerywać, to szybciej skończę. Organizacje pozarządowe od 6 lat z poprzednią władzą walczyły o określony kształt ustawy medialnej, o czym tutaj była mowa i kiedy się mówi, że one w swoich wystąpieniach starają się wrócić do starego, to myślę, że je to obraża. Myślę także, że obraża…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Pani przewodnicząca, proszę zważyć, że jest to wysłuchanie publiczne – albo się ograniczyć, albo proszę pogodzić się z tym, że pani teraz wszczyna debatę zamiast wysłuchania publicznego.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Nawet na wysłuchaniu publicznym nie chciałabym w Sejmie polskim słyszeć, że ktoś pełni obowiązki Polaka. Tylko tyle i bardzo proszę, żeby pani przewodnicząca zwracała uwagę na tego typu słownictwo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Proszę państwa…

Głos z sali:

Prosimy kontynuować, bo my musimy wracać.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Tolerowanie antysemityzmu na tej sali jest nie do przyjęcia, pani…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Przepraszam bardzo, dopuściłam wniosek formalny pani przewodniczącej. Zasadą niełamaną do tej pory wysłuchań publicznych jest to, że to jest wysłuchanie publiczne a nie rozróbka posłów. Jeśli państwo posłowie macie jakiekolwiek uwagi, to zapraszam na posiedzenie Komisji w czwartek. To jest po prostu obraz tego, co mieliśmy przez ostatnie 8 lat – zamykanie buzi niektórym środowiskom społecznym. Pani przewodnicząca, mamy wysłuchanie publiczne i wolność słowa. Bardzo charakterystyczne jest, że pani nie reagowała do tej pory…

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Wolność słowa nie zakładała antysemityzmu. Wolność słowa nie zakładała nienawiści, proszę pani. Pani rolą jest…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Panie przewodniczący, nie w tej roli pan został zaproszony.

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

To jest skandal.

Głos z sali:

Pani przewodnicząca, ja mam prośbę, czy możemy wrócić do wysłuchania publicznego i trybu wysłuchania publicznego?

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Skandalem jest to, że niektórzy tutaj w tym Sejmie przez ostatnie 8 lat mieli wszelkie prawa i możliwości wypowiadania się tu i na łamach mediów tzw. publicznych. To jest koniec. Dzisiaj tak wygląda demokracja. Mamy wolność słowa, każdy ma prawo przedstawić swoje poglądy.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Pani przewodnicząca, w jakiej roli pani teraz występuje? Przepraszam bardzo, to jak pani prowadzi to…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Szanowni państwo, albo pozwolicie mi wrócić do formuły wysłuchania publicznego…

Głos z sali:

To proszę zwrócić uwagę pani Stankiewicz, żeby nie wygłaszała swoich osobistych osądów.

Głos z sali:

I nie obrażała gości. Zwróćmy pani przewodniczącej uwagę na to.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Wracamy do wysłuchania publicznego. Bardzo proszę przedstawiciela Stowarzyszenia „Włączeni". Szanowni państwo posłowie, bardzo proszę nie przeszkadzać gościowi.

Prezes zarządu Stowarzyszenia „Włączeni" Adam Wiśniewski:

Szanowni państwo. Nazywam się Adam Wiśniewski. Wraz z Jakubem Kalinowskim mam zaszczyt reprezentować Stowarzyszenie „Włączeni". Zajmujemy się grupami osób narażonymi na wykluczenie . Sam osobiście jestem osobą niewidomą. Temat jest dla nas bardzo ważny i bardzo ciekawy. Cieszymy się, że trwają prace nad nową ustawą o mediach narodowych.

Zauważyliśmy tutaj pewien problem. Zwracamy się do szanownej Komisji, do twórców ustawy o zwrócenie uwagi na problem dostępu i korzystania z archiwów zarówno PR, jak i TVP. W szczególności mamy tutaj na myśli zasoby archiwalne dotyczące teatru PR i teatru TVP. Niestety, co trzeba zauważyć, przez ostatnie lata szczególnie w PR dość mało korzystało się z tak zasobnego archiwum. Jest to wielki dorobek polskiej kultury, a dla osób narażonych na wykluczenie, osób niepełnosprawnych, radio jest miejscem, gdzie następuje przekaz treści, gdzie odbiorca może bez wychodzenia z domu właściwie odebrać wielki dorobek polskiej kultury. Może podam przykład praktyczny, dlaczego w radiu powinno być publikowane więcej zasobów archiwalnych. Chodzi o to, że obecnie przykładowo PR umożliwia wypożyczenie z archiwum tych zasobów. Polega to na tym, że materiał zostaje nagrany na płytę, wysłany do użytkownika i zwracam państwu uwagę, że koszt godziny takiego nagrania, czyli koszt, jaki musi zapłacić użytkownik, to jest mniej więcej 80 zł. To są duże pieniądze, szczególnie dla osób, które dysponują małymi środkami, a osoby narażone na wykluczenie bądź wykluczone, jak państwo wiecie bądź się domyślacie, raczej pieniędzmi nie dysponują. Jest oczywiście problem praw autorskich, to wszystko wymaga uregulowania. Jeszcze tylko dodam, że te audycje, które się wypożycza z PR, są zabezpieczone sygnałami dźwiękowymi oczywiście w celu ochrony praw autorskich.

Chciałem zwrócić uwagę, że PR dysponując takimi zasobami, zresztą telewizja też, może spokojnie skoncentrować na publikowaniu takich audycji i rzeczywiście jako dysponent udostępniać to swoim słuchaczom i widzom. Niestety bardzo smutnym przykładem ostatnich miesięcy było opublikowanie (też z archiwów) w PR powieści Henryka Sienkiewicza „Quo Vadis". Powieść została opublikowana w odcinkach. Niestety jeden odcinek miał długość 3,5 minuty. Moim zdaniem rzecz niedopuszczalna. Zwracam uwagę, żeby w ustawie, w przepisach o mediach narodowych zabezpieczyć archiwa PR jako jeden z ważniejszych celów ustawy, by te dobra kultury były udostępniane słuchaczom. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję panu bardzo. Bardzo proszę, pani Halina Siwa – Klub „Gazety Polskiej" w Poznaniu. Przygotowuje się pani Katarzyna Szafranowska.

Przedstawicielka Poznańskiego Klubu „Gazety Polskiej" im. gen. pilota Andrzeja Błasika Halina Siwa:

Reprezentuję Klub „Gazety Polskiej" im. generała pilota Andrzeja Błasika, ale równocześnie jestem pracownikiem mediów publicznych, obecnie już współpracownikiem, od 1969 roku.

Oczekuję, że przede wszystkim w nowej ustawie znajdzie się zapis uniemożliwiający pracę w mediach publicznych czy mediach narodowych, obojętnie jak je nazwiemy, tajnym współpracownikom. Od tego musimy zacząć i to nie jest żaden żart. Byłam działaczem Solidarności przez lata, pracowałam przez długie lata w prezydium komisji zakładowej Solidarności. Kiedy zażądałam, żeby komisja przeprowadziła autolustrację, po krótkim czasie koledzy się na to zdecydowali i z prezydium komisji zakładowej Solidarności musiało odejść parę osób. To nie jest przypadek. W mediach publicznych, w przyszłości narodowych, nie mogą pracować tajni współpracownicy komunistycznych służb specjalnych.

Druga sprawa. W preambule konstytucji są wartości chrześcijańskie, naszej konstytucji obecnie obowiązującej – nie katolickie, chrześcijańskie. Dopóki w polskiej konstytucji te wartości pojawiają się jako nadrzędny czynnik ustawiający system wartości, w którym ten naród chce żyć, dopóty wartości chrześcijańskie muszą być respektowane w mediach publicznych. A chrześcijaństwo samo w sobie zawiera miłosierdzie, tolerancję i na pewno nie dopuszcza sytuacji, w których ludzie o innych poglądach byliby prześladowani. Nie mamy przypadków prześladowania przez chrześcijan islamistów, natomiast w drugą stronę tak. Najbardziej prześladowaną w tej chwili grupą na świecie są chrześcijanie.

Trzecia sprawa, o której chcę powiedzieć. Media narodowe będą finansowane ze środków publicznych, z naszych podatków. W związku z tym muszą być absolutnie przejrzyste finansowo. Nepotyzm i korupcja, która drąży ten kraj, będzie w dalszym ciągu gnieździła się w telewizji publicznej, jeżeli w ustawie o radiofonii i telewizji, czy jak teraz będzie się nazywało o mediach narodowych, nie znajdzie się zapis o absolutnej przezroczystości wydatkowania pieniędzy. W przypadku każdego programu musi być dostępna informacja, ile kosztował, jaka część poszła na produkcję, jaka na honoraria. Nie chodzi o zaglądanie ludziom w kieszenie, ale trzeba wiedzieć, jak podzielono pieniądze i ile który program kosztuje. To jest jedyny sposób na zachowanie kontroli przez naród nad funkcjonowaniem mediów narodowych. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani Katarzyna Szafranowska i przygotowuje się pani Hanna Dobrowolska – Kongres Mediów Niezależnych.

Katarzyna Szafranowska:

Dzień dobry. Nazywam się Katarzyna Szafranowska, jestem Obywatelką Nauki i reprezentuję sygnatariuszy Obywatelskiego Paktu na Rzecz Mediów Publicznych.

W podpisanym przez nas i przez ponad 70 innych organizacji i stowarzyszeń pakcie piszemy o konieczności wprowadzenia takiego sposobu organizacji mediów publicznych, który będzie służyć synergii działań radia i telewizji, współpracy między nadawcami regionalnymi oraz wykorzystywać potencjał konwergencji cyfrowej mediów. Jednak z przykrością musimy stwierdzić, że żaden z tych postulatów nie znalazł odzwierciedlenia w projekcie ustawy o mediach narodowych. W projekcie brak jest jakiegokolwiek odniesienia do kwestii wykorzystania i rozwoju możliwości, jakie dają nowe technologie. Brak jest określenia zadań związanych z realizacją nowych usług, np. VOD, wprowadzenie telewizji hybrydowej czy zapewnienia dostępu do treści tworzonych przez media publiczne na wszystkich platformach.

Jedyne odwołania do nowych mediów, jakie pojawiają się w proponowanej ustawie, to powtórzenie za ustawą o radiofonii i telewizji dotychczasowego zadania i tu cytuję: „prowadzenie prac nad nowymi technikami tworzenia i rozpowszechniania programów radiowych i telewizyjnych” – art. 11 pkt 4. Naszym zdaniem to jednak zdecydowanie za mało. Projekt ustawy nie odnosi się do możliwości wprowadzenia nowych usług, w tym usług na żądanie czy prawa do rozpowszechniania przekazów tekstowych w programach telewizyjnych i radiowych.

Czytając projekt odnosi się wrażenie, że projektodawcy nie korzystają z Internetu ani innych nowoczesnych kanałów i technik komunikacyjnych i tym samym nie rozumieją znaczenia tego medium dla coraz szerszej grupy użytkowników. Jesteśmy zaniepokojeni, że projektowana ustawa nie próbuje zmierzyć się z poważnym wyzwaniem, jakie przed

radiem i telewizją stawia rozwój nowych technologii i coraz bardziej masowe przenoszenie się odbiorców do Internetu. Trudno nie zauważyć, że Internet staje się coraz bardziej dominującym medium, a instytucje mediów publicznych powinny wziąć to pod uwagę i się do tego przystosować. Naiwnością jest sądzić, że aby dotrzeć do grupy już nie tylko młodych ludzi, dla której Internet jest medium najważniejszym, najłatwiej dostępnym, a coraz częściej jedynym medium, wystarczy umieścić w sieci tradycyjne programy radiowe i telewizyjne traktując Internet wyłącznie jako archiwum. Na naszych oczach Internet wykształca charakterystyczne dla siebie gatunki twórczości i nowe zawody twórcze. Media publiczne, które przejdą obojętnie wobec tej rewolucji, prędzej czy później staną się mediami niszowymi i adresowanymi do coraz węziej rozumianej grupy odbiorców.

Dlatego też w Obywatelskim Pakcie na Rzecz Mediów Publicznych postulujemy powołanie portalu mediów publicznych, który byłby trzecim równoważnym dla radia i telewizji medium publicznym. Portal ten powinien mieć prawo produkcji własnych treści zgodnych z charakterem wyznaczonych zadań, wyodrębniony budżet pochodzący z opłaty audiowizualnej i jasne reguły ograniczające reklamę podobnie jak pozostałe media publiczne. Co dla nas bardzo ważne, jego treści powinny być dostępne powszechnie i nieodpłatnie i obejmować zasoby niezbędne dla realizacji zadań kulturowych, edukacyjnych, informacyjnych i społeczeństwa obywatelskiego, a więc te, które popularyzują naukę, ułatwiają samokształcenie i edukację społeczną.

Oprócz własnej działalności programowej i produkcyjnej portal powinien być też najważniejszym narzędziem dotarcia do zasobów kultury polskiej udostępniając nie tylko zasoby archiwalne radia i telewizji, ale współpracując ze wszystkimi instytucjami kultury w Polsce, służąc im jako narzędzie promocji i dystrybucji ich zasobów. Tu chcę podkreślić, że te wszystkie zasoby byłyby udostępniane bezpłatnie. Byłyby finansowane z Funduszu Mediów Narodowych, który również jest postulowany w Obywatelskim Projekcie.

Produkcje zewnętrzne wyłaniane w trybie konkursowym, finansowane maksymalnie w 50%, pojawiałaby się na portalu w otwartym dostępie – po jednym do 7 lat, wobec tego zasoby dostępne na portalu ciągle by się poszerzały o produkcje wysokiej jakości.

Stosowne propozycje zapisów dotyczących stworzenia i funkcjonowania portalu mediów publicznych przedstawiamy w części drugiej art. 1-3 obywatelskiego projektu ustawy, który jest dostępny na stronie: mediapubliczne.org.pl. Bardzo dziękuję za głos.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję pani bardzo. Bardzo proszę, pani Hanna Dobrowolska – Kongres Mediów Niezależnych. Przygotowuje się przedstawiciel Towarzystwa Obrotu Energią.

Przewodnicząca Kongresu Mediów Niezależnych Hanna Dobrowolska:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo. Bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu. Kongres Mediów Niezależnych jest organizmem skupiającym kilkadziesiąt podmiotów niezależnych, powstałych wobec tego, co działo się w mediach w ubiegłych latach – w opozycji do zamykania ust dziennikarzom, do stosowania mowy nienawiści wobec tych, którzy mają niezależne wolne poglądy i śmiałość, ażeby je głosić. Próbkę takich zachowań mieliśmy tutaj dzisiaj na sali. Chcę okazać swoje zbulwersowanie tym, iż nawet w sali kolumnowej Sejmu próbuje się dyskredytować niezależnych dziennikarzy, którzy w imieniu swoich środowisk mają śmiałość zabrać głos językiem otwartości i prawdy.

Kongres Mediów Niezależnych apeluje do ustawodawcy, do tych, którzy stworzyli ustawę o znacznie większą odwagę i determinację w tym, ażeby przywrócić media narodowe narodowi polskiemu. W ustawie tej mamy bardzo wiele zapisów rozmiękczających – jak sądzę – pierwotny sens i znaczenie tej ustawy dla wielu z nas. Mamy poczucie, że integracja kulturowa, dopuszczenie wielogłosowości, polifonia stanowisk itd. mają sprawić, że to, po co chcemy odzyskać te media dla narodu, ulega daleko idącemu rozpłynięciu się.

Myślę, że nazwa „media narodowe" zobowiązuje do absolutnie większej jednoznaczności w formułowaniu niektórych zapisów (za chwilę przejdę do konkretów) i do ograniczenia tych, które właśnie mają w jakiś sposób odwrócić uwagę od meritum. W art. 9 rozdz. 2, czyli w bezpośrednio następującym po rozpoczęciu tej ustawy wykazie naj-

ważniejszych treści, brakuje nam takich sformułowań, jak: interes państwa polskiego, ochrona dobrego imienia Polski, przeciwdziałanie wypaczeniu informacji nie tylko na temat historii Polski, ale także współczesności Polski, ponieważ właśnie współczesność jest zakłamywana. Właściwie w żadnych mediach, poza absolutnie niezależnymi, nie są prezentowane właściwe relacje obecnie istniejącego państwa polskiego, proporcje właściwych sił a nie tych sił, które prezentowane są w mediach. Tego wszystkiego nam brakuje i prosimy o wprowadzenie odpowiednich uzupełnień.

Do Kongresu Mediów Niezależnych należą również podmioty polonijne. Zebrałam bardzo wiele głosów mediów polonijnych, społecznych, niezależnych, patriotycznych, które upominają się o swoją rolę. Mamy sporo zapisów nawiązujących do potrzeb Polonii i Polaków za granicą. W tych wszystkich zapisach nie pojawia się ani jedno sformułowanie o współtworzeniu tych mediów przez media niezależne, które istnieją poza granicami Polski. Prosimy o wykorzystanie tego gigantycznego potencjału patriotyzmu, zaangażowania, kompetencji tych wszystkich podmiotów, które powstały w ciągu ostatnich kilku lat, a niektóre istnieją znacznie dłużej, do tego, ażeby TVP Polonia skorzystała z tego bogatego zasobu, by w zapisach ustawowych znalazły się takie sformułowania, że programy dla Polonii i Polaków poza granicami Polski są współtworzone przy udziale właśnie tych mediów.

Tego również dotyczy zapis o zaspokajaniu potrzeb Polonii i Polaków za granicą w zakresie dostępu do informacji o Polsce (pkt. 14 wzmiankowanego artykułu), gdzie bardzo nam zabrakło informacji o edukowaniu młodego pokolenia Polaków za granicą. To powinien być zapis ustawowy. Jeżeli chcemy tych młodych ludzi rzeczywiście zainteresować Polską i nauczyć ich poprawnej polszczyzny, to wówczas ten zapis jest konieczny, ażeby w koincydencji z ministrem właściwym do spraw edukacji narodowej te programy edukacyjne były emitowane w TVP Polonia, oczywiście uwzględniając przesunięcia czasowe, czyli musiałyby być powtarzane zarówno dla Polonii w Australii, w Europie, jak i w Stanach Zjednoczonych.

Ostatnia uwaga. Zdecydowanie jakby w poprzek tego, że reprezentuję organizację społeczną, niezależną, chcę przestrzec przed art. 15, który w swoim brzmieniu nakłada na nowy organizm, nowe media narodowe obowiązek nieodpłatnego informowania o prowadzonej działalności przez organizacje pożytku publicznego. Proszę państwa, o tym, jak wygląda biznes trzeciego sektora, w jaki sposób narodziły się fortuny w ramach organizacji pożytku publicznego, jakie przekręty biznesowe są tam dokonywane, chyba nie muszę informować obecnych przedstawicieli władzy. Sądzę, że te głosy, które rozlegają się i które już wcześniej wybrzmiały na tej sali, są znakomitym dowodem tego, ażeby państwo głęboko rozważyli zasadność tego artykułu. Na pewno w tym brzmieniu absolutnie nie powinien zostać zachowany. Przynajmniej powinien być opatrzony szczegółowymi przepisami wykonawczymi, które przestrzegą misję narodowych mediów przed tym, ażeby były tubą za darmo (tak jest tutaj zawarte w zapisie) tych, którzy przeciwstawiają się tym właśnie założeniom misyjnym.

Ostatnio przeanalizowałam dużą część organizacji pożytku publicznego sponad 8000, które są zarejestrowane i znalazłam tam organizacje walczące z religią, upominające się o prawa dyskryminowanych ponoć w Polsce mniejszości, które narzucają nam większości swoje opcje itd. Nie życzę sobie – mówię tutaj nie tylko w swoim imieniu, ale całego Kongresu – ażeby za darmo emitowały one materiały bez kontroli.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Czy to jest jakieś specjalne wystąpienie? Przepraszam.

Przewodnicząca Kongresu Mediów Niezależnych Hanna Dobrowolska:

Przepraszam, dziękuję. To był ostatni punkt. Bardzo prosiłabym, aby te uwagi zostały wzięte pod uwagę i by dyskutanci przerzucając się na swoje mikrofony nie uniemożliwiali, tak jak było przy poprzednich głosach, zabieranie głosu. Jeszcze raz dziękuję za to, że ta ustawa była konsultowana z Kongresem Mediów i z SDP. Wbrew insynuacjom, jakie już tutaj słyszałam, dziękujemy, że dyskusja się wcześniej odbyła i prosimy o większą determinację państwa. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Przedstawiciel Towarzystwa Obrotu Energią – bardzo proszę. Proszę się przedstawić.

Dyrektor Biura Towarzystwa Obrotu Energią Marek Kulesa:

Pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, szanowni państwo. Nazywam się Marek Kulesa, mam przyjemność być dyrektorem Biura Towarzystwa Obrotu Energią. Zrzeszamy 27 spółek sprzedających energię elektryczną w Polsce, spółek, które sprzedają energię elektryczną do około 16 milionów liczników, jak państwo to nazywacie, a w gruncie rzeczy do tzw. punktów pomiarowych energii elektrycznej.

Oprócz towarzystwa dystrybutorów, które zrzesza tych, którzy transportują energię elektryczną, to na nas spadnie obowiązek bycia tzw. inkasentami w myśl ustawy o składce audiowizualnej. W momencie gdy będę mówił o projekcie ustawy czy ustawie, to mam na myśli druk nr 443. Większość z państwa miała na myśli tę główną ustawę, my skupiamy się głównie na druku nr 443 i tzw. przepisach wprowadzających, czyli druku nr 444.

Szanowni państwo, działalność elektro-energetyczna, spółki energetyczne oczywiście z entuzjazmem nie przyjęły tego modelu…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Przepraszam, bardzo państwa posłów proszę, nie przeszkadzajmy gościom. Umożliwmy im spokojne wypowiadanie się.

Dyrektor Biura TOE Marek Kulesa:

Oczywiście z entuzjazmem nie przyjęliśmy proponowanego w projekcie ustawy modelu. Zdecydowanie wolelibyśmy, ażeby rola inkasenta była po stronie Poczty Polskiej czy ewentualnie urzędu skarbowego, ale projektodawcy zaproponowali takie rozwiązanie, nad którym pochyliliśmy się wspólnie ze wspomnianym wcześniej Polskim Towarzystwem Przesyłu i Rozdziału Energii Elektrycznej i do którego pozwoliliśmy sobie złożyć propozycje zmian.

Z radością stwierdziliśmy, że wiele zapisów, które są w tym projekcie ustawy, współgra z nomenklaturą, która jest w ustawie – Prawo energetyczne, z tym, o czym mówi nasza dyrektywa (jeśli mogę tak powiedzieć) elektroenergetyczna nr 2009/72. Niemniej jednak z naszego punktu widzenia, szanowni państwo, kluczowe jest to, żeby ta działalność, obszar działalności związany z poborem składki audiowizualnej nie łączył się z naszą działalnością elektroenergetyczną. W związku z tym zwracamy się z prośbą (pozwoliliśmy sobie przekazać ją pani przewodniczącej na piśmie) o analizę stawek, które są, w odniesieniu do stawek związanych z naszym wynagrodzeniem, jeżeli mogę tak powiedzieć.

Oprócz 10 mln zł, o których mówił pan dyrektor Tabiś, po naszej stronie będą konieczne nakłady inwestycyjne w kwocie aż 65 mln zł. Naszym zdaniem w art. 13 ust. 1 projektu ustawy zaproponowane stawki są zdecydowanie za małe. Uważamy, że powinny być dwukrotne, ale jeszcze gorzej, szanowni państwo, szanowna pani przewodnicząca, wyglądają stawki w tzw. przepisach przejściowych. Jeżeli się nie mylę, to jest to art. 41. Tam jest mowa o około 30 gr. Według naszych wyliczeń jest konieczna około dwukrotność, abyśmy pokryli sobie nakłady inwestycyjne.

Szanowni państwo, po naszej stronie jest nie tylko pobór samej składki, to także informacja do klientów, także odpowiednie zaewidencjonowanie tych składek i w końcu przekazanie odpowiedniej listy do urzędu skarbowego, a więc niezmiernie ważne sprawy, które – naszym zdaniem – powinny być w sposób właściwy i prawidłowy zaimplementowane, wdrożone na naszym poziomie.

Szanowni państwo, wśród głównych 8 uwag, które skierowaliśmy, 4 to propozycje doprecyzowujące, prośba o pochylenie się nad tym głównie legislatorów. Jedna z nich to oczywiście dyskusja na temat stawki, inna, także niezmiernie dla nas ważna, to rola samego inkasenta. Chcielibyśmy, zresztą zgodnie z ordynacją podatkową, ażeby nasza rola była ograniczona do poboru, przekazania tej składki. W kilku miejscach mamy daleko idące wątpliwości odnośnie do naszej roli, roli inkasenta a nie do tego, kto sprawdza, jakie są zwolnienia.

W końcu dwie uwagi kierunkowe związane z realnością wdrożenia całej ustawy. Mówię tutaj o druku nr 443. Chodzi o konieczność dostosowania odpowiednich terminów. Pierwszy termin wiąże się z przekazywaniem do urzędów skarbowych określonych zestawień. Bardzo prosimy szacowną Komisję czy podkomisję, jeżeli taka zostanie powołana, o przesunięcie tego terminu w art. 12 ust. 1 pkt 3 z 10 na 20. Pozwoli to nam właściwie działać. Prosimy także o zastanowienie się, gdyż wydaje nam się, że zaproponowane kary znacznie wykraczają poza przewinienie. W jednym z artykułów, który tego dotyczy, nawet uważamy, że zostajemy dwukrotnie karani. Taka jest propozycja – dwukrotnego ukarania nas za to samo. Dziękuję bardzo. Pozwolę sobie także przekazać pismo, pani przewodnicząca chyba wcześniej je otrzymała. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Bardzo panu dziękuję. Kolejna zgłoszona osoba to pan Artur Witczak i przygotowuje się pan Jan Wygnański.

Artur Witczak:

Dziękuję bardzo za głos. Pani przewodnicząca, szanowna Komisjo, szanowni państwo. Na początku pozwolę sobie wygłosić tezę, że media publiczne w Polsce jeszcze nigdy w historii nie były w tak dobrej formie jak obecnie. Cieszą się całkowitą wolnością słowa, powszechnym dostępem twórców do tych mediów, charakteryzują się różnorodnością i wielką popularnością wśród obywateli. Niestety, nie mam na myśli mediów publicznych, w sprawie których tutaj się zebraliśmy. Mam na myśli cały świat mediów, które tworzone są poza systemem odgórnie regulowanym przez rząd, a mianowicie w głównej mierze twórczość internetową, ale także całą niezależną produkcję, która odbywa się poza regulacjami państwa, na której funkcjonowanie na szczęście wpływu nie mają politycy i urzędnicy. Ironiczne jest to, że sami wspomniani politycy także korzystają z tej formy przekazywania informacji i kontaktu z wyborcami niejednokrotnie z całkiem dobrym skutkiem.

Nasze dzisiejsze spotkanie dotyczy jednak tego zakresu funkcjonowania państwa, które nazwać by można raczej mediami rządowymi niż publicznymi, chyba że sformułowanie „publiczne" należy kojarzyć w taki sam sposób jak w zwrocie „dom publiczny", na pewno jednak nie obywatelskimi, a wydaje mi się, że taką rolę powinny pełnić.

Rola telewizji publicznej i radia od samego początku, od momentu uwolnienia ich z reżimu komunistycznego sprowadza się wyłącznie do 3 aspektów: tuby propagandowej obozu, który w danym momencie posiada władzę nad mediami, zaplecza etatowego dla aparatu politycznego wspomnianej grupy interesu i zaplecza finansowego dla producentów, którzy realizują interes tej grupy. Wszystkie wspomniane interesy były realizowane i w dalszym ciągu są realizowane z przymusowych danin pobieranych od obywateli. W skrócie – pod przymusem obywatele finansują propagandę i wygodne życie obozu władzy w ten sposób domykając krąg kontroli nad swoim życiem.

Oczywiście można zakładać, że grupa interesu, która sprawuje władzę nad mediami publicznymi, w sposób bezinteresowny będzie realizowała pluralistyczną wizję mediów, otwartą na wszelką różnorodność, rzetelnie i obiektywnie informując o mających miejsce wydarzeniach. Jednak doświadczenie nauczyło nas czegoś zupełnie innego. Reżimowe media miały zawsze tak ogromny wpływ na kształtowanie rzeczywistości, że żaden obóz polityczny, nawet najbardziej liberalny, nie był w stanie oprzeć się tej pokusie.

Rzeczywistość jednak wyprzedziła nieco przyzwyczajenia sprawujących władzę. Dzisiaj tradycyjnie media, czyli telewizja i radio, są w odwrocie, zaryzykuję stwierdzenie, że w agonii. Tym razem nie dlatego że zostały dorżnięte przez aparat państwowy, ale dlatego że rozwój technologiczny pozwolił na rozpowszechnienie się mediów zupełnie wolnych, różnorodnych i dostępnych dla każdego obywatela bez względu na jego przekonania czy zainteresowania, a także bez względu na zasobność jego portfela. Mało tego, ogromna rewolucja medialna spowodowała, że każdy może być twórcą tych treści i to bez koncesji, ograniczeń w treści czy zasięgu. W dodatku nie wymaga to nawet wielkich nakładów finansowych. Dzięki temu twórcy niszowi czy wręcz zupełnie undergroundowi z powodzeniem konkurują z koncernami medialnymi.

Projekty ustaw, nad którymi mamy się tutaj pochylić, niczego nie zmieniają w funkcjonowaniu polskich mediów państwowych. Możemy do woli zmieniać ich nazwę, możemy nadać im nawet imię jakiegoś wybitnego Polaka, nawet świętego, ich prawdziwa rola i funkcjonowanie pozostają jednak bez zmian. Co w związku z tym? Chciałbym zaapelować do ustawodawcy, aby zreflektował się nad zmianami, które chce przeprowadzić, które w krótkim okresie zapewne przyczynią się do polepszenia nieco bilansu finansowego telewizji i radia, chociaż mam co do tego wątpliwości, natomiast w dłuższym okresie czasu doprowadzą do zaprzepaszczenia ogromnej szansy. Jeżeli chcemy ratować polskie media publiczne, zatroszczyć się o ich dotychczasowy dobytek, oddać je obywatelom i zapewnić im przyszłość, to przerwijmy ten pęd po władzę nad mediami. Nawet z punktu widzenia partykularnych interesów obozów politycznych w obecnym czasie jest to już zupełnie bez sensu. Dotychczasowa formuła funkcjonowania mediów publicznych nie przetrwa najbliższych lat. Informacja, ta obiektywna i ta stronnicza, publicystyka na dosłownie każdy temat, materiały popularnonaukowe i specjalistyczne, rozrywka popularna i kultura wyższa – tego obywatele oczekują, ale obecnie znajdują zupełnie gdzie indziej. Jeżeli nie przeprowadzimy głębokiej reformy lub jeszcze lepiej rewolucji w funkcjonowaniu mediów, to miłośnicy „listy przebojów" Programu 3 będą jej słuchali zupełnie gdzie indziej.

Przechodząc do meritum…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Czas się skończył.

Artur Witczak:

Ostatnie zdanie. Mamy możliwości techniczne umożliwiające oba te rozwiązania – platforma multimedialna, która w oparciu o infrastrukturę informatyczną i Internet pozwoli na bezpośredni wpływ odbiorców na nadawcę i system finansowania oparty na crowdfundingu, gdzie każdy w miarę swoich możliwości i chęci może wspierać finansowo twórców czy konkretne produkcje. Całość tego oświadczenia pozwolę sobie złożyć pani przewodniczącej.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Bardzo proszę. Dziękuję bardzo.

Artur Witczak:

Dziękuję serdecznie.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Pan Jan Wygnański – bardzo proszę. Przygotowuje się Jerzy Ostrowski – Wytwórnia Filmowa „Dydakta".

Jan Wygnański:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo. Występuję tutaj jako osoba prywatna, ale chcę powiedzieć, że byłem jednym z sygnatariuszy Paktu dla Kultury. Mówię to wszystko, żeby zachować jakiś umiar w sprawie częstego argumentu o braku symetrii w ocenach, więc byłem jednym z sygnatariuszy Paktu dla Kultury, który zakładał, że w poprzedniej kadencji parlamentu powstanie taka ustawa. Być może dla państwa wiedzy warto przypomnieć, że w 2010 roku powstał projekt obywatelski ustawy o mediach publicznych, który nigdy nie doczekał się procedowania. Jestem jednym z sygnatariuszy Paktu na Rzecz Mediów Publicznych, który wyłuszcza 6 czy 7 podstawowych rudymentarnych zasad, którymi wydaje nam się, że każda legislacja w tej sprawie powinna się kierować i co do których sądzę, że większość osób, adwersarzy na tej sali by się nawet zgodziła. Oczywiście problem jest w szczegółach. Byłem też – mam tutaj okazję przywitać koleżanki – członkiem rady programowej telewizji publicznej, nawet jej przewodniczącym i w poprzedniej kadencji tego organu złożyłem rezygnację, więc jeśli mogę tak powiedzieć, to mam dobre papiery, jeżeli chodzi o to, żeby twierdzić, jak wewnętrznie działają tego rodzaju mechanizmy i jak nie działają.

Przechodząc do rzeczy to mam dwa punkty. Jeden dotyczy sposobu procedowania. On tu był poruszany, ale to jest rzadka okazja, żeby uczestniczyć w wysłuchaniu publicznym, za które zresztą dziękuję, ale które nie zdarzyłoby się, gdyby nie to że obywatele i sygnatariusze tego paktu zwrócili się z tą prośbą do wszystkich klubów politycznych

i to zostało poparte i bardzo za to dziękujemy. Gdybyśmy tego nie zrobili, to nie mam żadnych złudzeń, że tego wysłuchania by tutaj nie było.

Ja od wielu lat zajmuję się kategoriami konsultacji publicznych i szczerze mówiąc moja przygoda z poprzednim rządem zaczęła się wtedy, kiedy był spór o ACTA. To było kilka lat temu i wtedy wspólnie przez wiele środowisk zostały wypracowane zasady konsultacji. Jest ich 7: dobra wiara, przejrzystość, przewidywalność, poszanowanie interesu publicznego, responsywność itd. Byłoby dobrze, gdybyśmy wrócili do tych zasad, bo jest coraz więcej fragmentów legislacji, które jakby przemykają. Ja w ogóle nie wiem, dlaczego nawet z tą ustawą się spieszymy. Sądzę, że w tym wysłuchaniu zgromadzono bardzo dużo interesującej materii w tej sprawie i bardzo liczę na to, że po tym wysłuchaniu dalsze prace nad tą ustawą będą bardziej otwarte na konsultacje, bo konsultacjami nie jest spotykanie się, rozmawianie z wybranymi środowiskami. W ogóle w tym wypadku przymiotnik „publiczne" jest jakby nieadekwatny, jeśli mogę tak powiedzieć. To, co dzisiaj mamy, to jest pewna forma konsultacji, chociaż zgodnie z regułami wysłuchania publicznego jest też tak, że to nie jest sytuacja, w której korespondujemy ze sobą i między sobą. To jest wysłuchanie, jak sama nazwa wskazuje. Myślę, że z formy rozmowy między nami wyniknęłoby bardzo wiele dobrego.

Mówię to też dlatego, że niedługo państwo będziecie procedować ustawę „antyterrorystyczną". Tu także nie wyobrażam sobie, żeby Sejm nie zechciał zorganizować podobnej, analogicznej sytuacji. Nie wyobrażam sobie, żeby tego rodzaju legislacja odbyła się bez tej procedury. Jeśli państwo tego nie zrobią, to myślę, że to się odbędzie gdzie indziej. To nie jest groźba, tylko po prostu wszyscy bardzo chcemy o tym rozmawiać, usłyszeć różne stanowiska.

Przechodząc do samej rzeczy nie będę powtarzał argumentów, które wiele osób wygłaszało (one są w tym dokumencie) co do ustrojowych funkcji mediów publicznych. Jestem wielkim, jeśli mogę tak powiedzieć, patriotą mediów publicznych i cieszę się, że w tej ustawie jakby ontologicznie zostało stwierdzone, że one są potrzebne, bo mogę sobie wyobrazić pogląd zgoła przeciwny, który zresztą tutaj też był reprezentowany.

Media publiczne są ważne jako pewna funkcja ładu demokratycznego. Wydaje mi się ważne, żeby to powiedzieć. Mógłbym tutaj zgłosić szereg uwag: do licencji programowej, do funduszu mediów publicznych, do kwestii ograniczenia reklamy, do kwestii udostępniania archiwów, do kwestii portalu. To są rzeczy, które mam wrażenie, że bez względu na to jakie reprezentujemy poglądy, chcielibyśmy, aby znalazły się w tej ustawie, a one się tam nie znalazły. Obawiamy się, że to po prostu zniknie a to są ważne rzeczy, to są powody, dla których obywatele w sposób przymusowy mieliby płacić serwituty na telewizję publiczną. Muszą też mieć gwarancję, że potrafią z niej korzystać, nie chcę powiedzieć: kontrolować, wpływać. Nie muszę państwu na tej sali cytować: tyle podatków, ile reprezentacji, bo to mniej więcej do tego się sprowadza.

Teraz przechodzę do rzeczy najważniejszej, czyli umocowania całego tego mechanizmu ustrojowego, instytucjonalnego. Wszyscy rozumiemy, że są dwa elementy. Jeden to Rada Mediów Narodowych i tu mam pewne obawy, tzn. pod pretekstem depolityzacji, o której za chwilę powiem, generalnie ta ustawa galwanizuje związek (i to na 6 lat) między aktualną władzą, jakakolwiek by była, a mediami. W dodatku twierdzi się, że to jest bezalternatywne. Nieprawda. Wiele osób tutaj wymieniało różne inne mechanizmy, inwestytury, tak bym powiedział. Ten spór jest znany od średniowiecza. Partia rządząca z tym jednym dodatkiem w postaci jednego przedstawiciela opozycji. Gdyby ustrojowo wywodzić funkcję mediów publicznych, to być może wcale nie absurdalny byłby pogląd, żeby proporcje odwrócić. Media publiczne to jest system immunologii demokratycznej, bez tego władza po prostu się degeneruje. Jeżeli będziemy szli dalej w kierunku mediów jako propagandy dla którejkolwiek ze stron, to będzie nieszczęście.

Przechodzę do rad społecznych. Byłem w takiej radzie społecznej i mam…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Czas się skończył, przepraszam.

Jan Wygnański:

A da mi pani minutę?

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Minuta.

Jan Wygnański:

Startuję. Wydaje mi się, że one nie są odpolitycznione. Nie jest jasne, jaka jest struktura tych rad. Koniec końców ich członków znowu powołuje ta rada, czyli Radia Mediów Narodowych, czyli pełna inwestytura. Ta rada programowa nawet sama nie może wybrać przewodniczącego. Co więcej, ta rada może odwołać przewodniczącego, ale skarżąc się na to do Rady Mediów Narodowych, czyli to jest taki mechanizm takiej rady, która jest organem społecznym, który ma składać skargi na temat. To jest zupełnie inny układ. Wydaje mi się, że jest on nieadekwatny. I jednej rzeczy tam brakuje. Uważam, że to jest pretekst i pozór, że to jest odpolitycznienie, dopóki nie doprecyzuje się tych wszystkich rzeczy i nie nada trochę więcej „zębów" tej radzie programowej. Ja sam wiem, że ich brakowało, napisałem o tym w publicznym oświadczeniu. Uważam, że bez względu na to, która jest opcja, jeśli te rady społeczne nie mają być „kwiatkiem do kożucha" i czymś w rodzaju mechanizmu raportowania na skargę do Rady Mediów Narodowych, żeby usunąć np. dyrektora, to one nie będą miały żadnego sensu.

Ustawa ma dość dużo pozytywnych zapisów, jeżeli chodzi o te rady programowe. W ramach pracy nad tą ustawą był kontemplowany taki mechanizm oceny właśnie nie politycznej, nawet już nie społecznej w rozumieniu aktywistów, tylko oceny jakościowej, która odwołuje się do jakości ocenianej i żeby to była publiczna ocena przez panele widzów. To nie chodzi o oglądalność. To, że wszyscy śledzimy oglądalność, jest związane ze sprzedażą reklamy. Od dawna rozmawialiśmy o tym, że telewizja powinna zamawiać badania jakościowe. Jestem ojcem trójki dzieci i chciałbym, żeby mnie pytano, co ja sądzę o mediach dla dzieci. Jeśli jestem seniorem, czego w ogóle telewizja nie badała, bo to jest poza obszarem, reklamowym, a ci biedni seniorzy płacą, to chciałbym wiedzieć, jakie tam są programy. To jest poza polityką. To nie jest trudne. Jako socjolog woluntarystycznie mogę pomóc zaprojektować. I te informacje byłyby jawne, jakiej telewizji chcą ludzie jako konsumenci, a nie jako przedstawiciele różnego rodzaju frakcji politycznych. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Jerzy Ostrowski – Wytwórnia Filmowa „Dydakta". Nie ma. Pani Agnieszka Zdanowska? Nie ma. Górkiewicz? Marta Puciłowska? Mieczysław Starkowski? Stowarzyszenie Libertariańskie? Bardzo proszę, zapraszam w takim razie.

Członek zarządu Stowarzyszenia Libertariańskiego Robert Mielcarek:

Szanowni państwo, nazywam się Robert Mielcarek, jestem przedstawicielem Stowarzyszenia Libertariańskiego. Jako stowarzyszenie reprezentujemy wolność ekonomiczną i wolność osobistą.

Tutaj napadła mnie taka refleksja związana z obecnym kształtem debaty. Wszyscy państwo prezentują takie typowo etatystyczne stanowisko. Nikt nie mówi o zwiększaniu wolności ekonomicznej, bo ustawa o opłacie audiowizualnej jest zmniejszeniem wolności ekonomicznej i to bardzo drastycznie. Nikt nie mówi o uwolnieniu rynku mediów, ponieważ ustawa o mediach narodowych jest tak naprawdę ponowną próbą paraliżu rynku mediów przez państwo. Przeraziły mnie tu zwłaszcza postulaty związane z tym, żeby np. opodatkować media prywatne, by te pokrywały potencjalne straty z reklam w mediach państwowych. To jest kompletne szaleństwo, drodzy państwo.

Jako Stowarzyszenie Libertariańskie złożyliśmy na ręce posłów z ugrupowania Kukiz'15 dwie interpelacje. Pierwsza interpelacja dotyczy właśnie ustawy o mediach narodowych. Może przytoczę państwu punkty naszej interpelacji: art. 13 stanowi, że stanowiska Marszałka Sejmu, Marszałka Senatu, Prezydenta i Prezesa Rady Ministrów będą obligatoryjnie ogłaszane, z jaką częstotliwością i w jakim celu? Pojawia się pytanie, czy przypadkiem nie jest to celowe, siłowe uzależnienie mediów publicznych w celach propagandowych samego rządu.

Czy w świetle art. 17 organizacje polityczne, które funkcjonują w innej formie, jak wspomniany Kukiz'15, będą mogły liczyć na zagwarantowany w ustawie czas antenowy? Niestety, tego ustawa już nie precyzuje.

Jaką funkcję pełni art. 26, który daje możliwość nielimitowanego przedłużania kadencji przewodniczącego Rady Mediów Narodowych? Przecież to jest kwestia nadania władzy absolutnej takiemu przewodniczącemu i może to doprowadzić do dalszych nadużyć.

Czy zbytnia swoboda kreowania wynagrodzeń przez podmiot związany z mediami narodowymi może mieć negatywną konsekwencję w postaci zbyt wysokich płac?

Zwróciliśmy jeszcze uwagę na jeden zapis. Wyrażamy obawę, że art. 60 ustawy o mediach narodowych w połączeniu z art. 114 i 115 ustawy o prawie telekomunikacyjnym stwarza możliwość odbierania stacjom prywatnym częstotliwości nadawczej. Odnieśliśmy wrażenie, że ta ustawa daje większą kompetencję nadawania częstotliwości nadawcy dla mediów publicznych kosztem mediów prywatnych. Mam nadzieję, że ta kwestia będzie poruszona w interpelacji przez pana ministra kultury Piotra Glińskiego.

Jest jeszcze inna kwestia. Dlaczego państwo zapomnieli o tym, że to jest danina publiczna, czyli tak naprawdę podatek? To jest kolejny podatek. To jest konsekwencja realizacji sanackiej polityki PiS. To jest kolejne obciążenie podatkowe, a nikogo z państwa to nie oburza. Obecnie rząd coraz bardziej podnosi podatki, a państwo w ogóle nie reagują w tej sprawie. Na przykład PKP zapłaci, tak wynika z doniesień medialnych, 3 mln zł samego podatku. Przecież my za to zapłacimy podwójnie. Duże firmy usługowe, duże firmy produkcyjne dołożą ten podatek do swoich produktów. To jest tzw. przesuwalność podatku i to jest coś, co funkcjonuje w ekonomii od niepamiętnych czasów.

Jeśli chodzi o opłatę audiowizualną, to chcielibyśmy zapytać, czy proponowane przez zespół poselski rozwiązanie jest odgórną ingerencją w już zawarte umowy między klientami firm energetycznych a samymi przedsiębiorstwami? Jak to się ma do samych umów, które zawarli klienci i jakie rozwiązania prawne będą tutaj przedstawione?

Jak będzie wyglądała, to jest bardzo ważne, ochrona tajemnicy skarbowej, skoro dane podatników oraz ich saldo wobec opłaty audiowizualnej będą udostępnione firmom energetycznym? To też jest kwestia, którą warto poruszyć dalej.

Dlaczego spółki prawa handlowego, jakimi są właśnie firmy energetyczne, będą uczestniczyć w procesie administracyjnym pobierania daniny publicznej, skoro do tego typu czynności administracyjnych są uprawnione tylko odpowiednie jednostki administracji podatkowej? Czy zrobimy to samo, co teraz robimy z mediami narodowymi, czyli przekształcamy osobowość prawną? Czy przypadkiem nie jest tu jakiś przyczynek do potencjalnej nacjonalizacji sektora energetycznego? Dlaczego akurat firmy prywatne mają uczestniczyć w procesie pobierania daniny publicznej? Jaka jest podstawa prawna do tego typu ingerencji w spółki prawa handlowego? To też jest bardzo ważne pytanie.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Czas minął.

Członek zarządu Stowarzyszenia Libertariańskiego Robert Mielcarek:

Ostatnie zdania. Jeszcze jest kwestia dotycząca akceptacji społecznej. Były dwa badania CBOS w sprawie akceptacji opłaty audiowizualnej. Dwukrotnie około 60% Polaków powiedziało, że sprzeciwia się tego typu formie pobierania daniny na media publiczne. Opowiedziało się tylko za finansowaniem mediów z budżetu państwa, ale bez dodatkowych obciążeń podatkowych czy fiskalnych.

Jeszcze inna kwestia. W projekcie ustawy nie zawarto informacji o kosztach poboru daniny na jednego odbiorcę końcowego. Warto by przedstawić taką informację, ile ten podatek będzie nas kosztował, bo wiadomo, że za każdy podatek płacimy dwu- albo trzykrotnie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. przepraszam, może się mylę, ale wydaje mi się, że pan się nie przedstawił a mam tu kilka nazwisk.

Członek zarządu Stowarzyszenia Libertariańskiego Robert Mielcarek:

Robert Mielcarek

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Tym sposobem wyczerpaliśmy listę osób zgłoszonych i zaakceptowanych formalnie przez Zespół ds. Zawodowej Działalności Lobbingowej. Pozostała nam lista podmiotów i osób, które nie spełniły wszystkich formalności, ale tak jak powiedziałam, ja tych państwa dopuszczę do głosu, jeśli będzie taka wola. Nie wszyscy mi potwierdzili, ale na wszelki wypadek jeszcze raz zapytam. Krajowa Izba Gospodarcza Elektroniki i Telekomunikacji – pan Andrzej Zarębski? Nie ma. Polska Izba Radiodyfuzji Cyfrowej – pan Jacek Silski? Jest. Bardzo proszę.

Prezes Zarządu Polskiej Izby Radiodyfuzji Cyfrowej Jacek Silski:

Pani przewodnicząca, szanowne panie posłanki, panowie posłowie, szanowni państwo. Polska Izba Radiodyfuzji zrzesza podmioty gospodarcze wykorzystujące zjawisko radiodyfuzji, czyli rozchodzenia się fal radiowych, czyli nie kabel.

Proszę państwa, po pierwsze chciałem powiedzieć, że nareszcie jakiś rząd zajął się telewizją publiczną. Jako Izba wielokrotnie przez kilkanaście lat mówiliśmy o tym, próbowaliśmy coś podpowiadać i się nie stało. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Nie będę się wypowiadał w tematach szczegółowych poszczególnych artykułów. Izba od kilkunastu lat postulowała w kwestii poboru nie abonamentu, bo sytuacja technologicznie na tyle się zmieniła, że mówienie o powiązaniu tej opłaty celowej, parapodatku, na rzecz misji publicznej utraciło swój sens ze względu na zmiany technologiczne. Po prostu każdy z nas może korzystać z telewizji publicznej w dowolny sposób. Dlatego opłata, składka audiowizualna jest na miejscu, zresztą Niemcy to dawno zrobili. Kilka lat mieliśmy olbrzymią szansę historyczną, kiedy przechodziliśmy na DVBT i wszyscy Polacy mieli 4 programy, a nagle mają 24. Ja osobiście walczyłem o to, żeby to się stało. Nie udało się, dlatego podwójnie cieszę się, że nareszcie się stało, oczywiście kilka lat później, dlatego społeczeństwo może to przyjąć inaczej. Wtedy była szansa historyczna raz na 60 lat od czasu II wojny światowej. Nie stało się, ale dobrze, że jesteśmy w tym miejscu. Wydaje mi się, że to dobrze, że zaczęła się dyskusja w tym temacie.

Kolejny temat. Być może należałoby to powiązać – nie wiem – z numerem PESEL a niekoniecznie z licznikiem energii elektrycznej, a może Poczta Polska powinna skuteczniej działać w poborze opłaty audiowizualnej, tak jak to się dzieje w Wielkiej Brytanii, Niemczech czy w innych krajach.

Kolejna sprawa – może już ostatnia. Wiele osób, które tu się wypowiadało, chyba nie do końca dobrze definiuje to, o czym mówimy. Około 10 lat temu TK ocenił ten abonament. Opłata audiowizualna to parapodatek. Płacimy podatki na rzecz policji, straży pożarnej. To jest troszkę inne, ale czy my wtedy zastanawiamy się, jak policja czy straż pożarna nas reprezentuje? To oni nas potem dyscyplinują. Oczywiście tutaj mówimy o czym innym, tak że należałoby zwrócić uwagę na określenia podstawowe: co to jest opłata audiowizualna. To nie jest towar, który kupujemy w sklepie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Ponieważ padło pytanie, o jakie kwestie, niedociągnięcia tutaj chodziło, to najczęściej jest to zgłoszenie po terminie podmiotów, które mam na dodatkowej liście, brak wskazania osób uprawnionych do reprezentowania podmiotu czy też podpisy niezgodne z reprezentacją określoną w KRS. To są tego typu niedociągnięcia. Widzę, że jest pani Jadwiga Chmielowska – stowarzyszenie Kontroli Wyborów. Bardzo proszę.

Członek zarządu Ruchu Kontroli Wyborów – Ruchu Kontroli Władzy Jadwiga Chmielowska:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo. Ja reprezentuję stowarzyszenie Ruch Kontroli Wyborów – Ruch Kontroli Władzy. Przewodniczącym jest Jerzy Targalski. Jestem też członkiem zarządu głównego SDP, ale w tej chwili będę wypowiadać swoje własne poglądy i poglądy stowarzyszenia Ruch Kontroli Wyborów – Ruch Kontroli Władzy.

Po pierwsze – opcja zerowa, czyli to, co było proponowane w pierwszej wersji ustawy, jest samą podstawą tej reformy. Telewizja centralna, tzw. warszawska, w 2012 roku zatrudniała prawie 4000 ludzi, a wszystkie ośrodki (16) troszkę powyżej 1000 osób. Po prostu należy rozbić stare struktury urzędnicze. To, co przekazała Ewa Stankiewicz, to faktycznie są rody. Wiele tych rodów jest opisanych w książce Targalskiego „Resor-

towe dzieci", bo niestety tak było, to jest prawda i trzeba sobie z tego zdać sprawę. Ja też pracowałam w telewizji i znam rody, które były resortowe. Nie wolno mówić czegoś takiego, jak powiedział pan przewodniczący Dworak – zapisałam: wolność słowa nie zakłada nienawiści. Panie przewodniczący, wolność słowa daje wolność wypowiedzi, a jeśli nienawiścią nazywamy każdą wypowiedź, która jest sprzeczna z naszymi poglądami, to my jesteśmy – niech pan wybaczy, panie przewodniczący – siewcami nienawiści.

Powiem o wykluczeniach. Całe podziemie niepodległościowe od wolnych związków zawodowych (Gwiazda, Walentynowicz) do niepodległościówki: Solidarność Walcząca, Liberalno-Demokratyczna Partia Niepodległość, my mieliśmy być wycięci z pamięci Polaków. Tzw. wolne media, których niektórzy z państwa bronią, miały zakaz, bo o kim się w mediach nie mówi, ten nie istnieje i jego poglądy nie istnieją. Dlatego uważamy, że jeśli nie będzie opcji zerowej, to cała praca, która miała zbudować nową rzeczywistość w mediach, niestety góra urodziła mysz. Dlatego apelujemy: zmieńmy.

Straszą nas, co będzie, jeśli odwołamy wszystkich. Nieprawda. Technika zawsze będzie potrzebna. Jest czas na zrobienie nowych schematów organizacyjnych.

Następna rzecz – Rada Mediów. Do Rady Mediów nie powinni zostać powołani politycy. Myślę tutaj o czynnych politykach: posłach, ludziach sprawujących funkcje polityczne, partyjne. Jeśli takowy zostanie wybrany, to powinien zrezygnować z mandatu poselskiego.

Rady programowe – tzw. społeczne rady programowe. Odnoszę wrażenie, że wiele ludzi nie rozumie albo nie doczytało całej ustawy. One nie są społeczne w sensie dobrowolne, w czynie społecznym itd. One mają przewidziane wynagrodzenie i tam jest wskazany przepis w odniesieniu do prawa podatkowego, a w pkt 17 jest wyraźnie powiedziane, że nie może przekroczyć 2800 zł miesięcznie.

Jeśli jesteśmy przy radach programowych, to te rady nie mogą mieć kompetencji tak jak ostatnie rady programowe: zebrali się i porozchodzili, coś tam napisali, ocenili albo nie. Te rady powinny mieć kompetencje przedstawicielstwa społeczeństwa, czyli zgłaszanie propozycji ludzi kompetentnych w mediach, kompetentnych w zarządzaniu i zgłaszanych przez czynniki społeczne: stowarzyszenia, uczelnie, ale nie polityków. Te rady powinny mieć określone kompetencje, które są podane, ale w ustawie nie ma zapisu, jakie kompetencje powinna mieć osoba powołana w skład rady.

Autonomia ośrodków. Ja byłam przewodniczącą rady programowej…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Przepraszam bardzo, czas się skończył.

Członek zarządu Ruchu Kontroli Wyborów – Ruchu Kontroli Władzy Jadwiga Chmielowska:

Już kończę. Byłam przewodniczącą rady programowej i zwołaliśmy konferencję rad programowych wszystkich rozgłośni radiowych i telewizji – pani poseł Śledzińska-Katarasińska sobie przypomina – i obroniliśmy ośrodki telewizyjne przed likwidacją, prywatyzacją, przed różnymi pomysłami, tylko dlatego że był wyraźny zapis. Wszystkie były kolejno wymienione. Moim zdaniem, reforma idzie w kierunku możliwości w przyszłości uzyskania nawet osobowości prawnej przez ośrodki, które będą tego chciały. Jeśli sprawdziło się w rozgłośniach radiowych, to może się sprawdzić w ośrodkach telewizyjnych. Od razu muszą mieć przyznane pieniądze kwotowo czy procentowo, żeby miały samodzielność. Jeśli dyrektor będzie podlegał pod dyrektora z Warszawy, to będzie potakiwacz, polerowacz klamek itd.

Ostatnie zdanie. Niestety, ostatnie mianowania szefów w radiu i telewizji w takich ośrodkach jak: Olsztyn, Katowice i Koszalin to jest tragedia. Proszę państwa, to jest dobra zmiana tylko w drugą stronę. Ja marzę o tym, żeby kandydaci byli sprawdzani, żeby to były osoby wiarygodne społecznie, żeby wreszcie kandydaci cieszyli się szacunkiem swojego regionu i społeczeństwa, a nie były to osoby, które na złość jednemu politykowi wskaże drugi polityk. Proszę państwa, ustawa, którą w tej chwili procedujemy czy dyskutujemy, ma służyć lata, nie wiem, 5, 10, 20, 50 lat. Nie róbmy rzeczy, która po prostu nie obroni się. Marzę o tym, pracowałam w telewizji,…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Przepraszam, ale już bardzo przekroczony jest czas.

Członek zarządu Ruchu Kontroli Wyborów – Ruchu Kontroli Władzy Jadwiga Chmielowska:

…żeby telewizja i radio po prostu mogły dobrze funkcjonować a nie jak PO wyrzuciła wszystkich pracowników twórczych z telewizji zarówno centralnej, jak i z ośrodków do LeasingTeamu – agencja pracy tymczasowej. I o to trzeba walczyć.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Koniec czasu.

Członek zarządu Ruchu Kontroli Wyborów – Ruchu Kontroli Władzy Jadwiga Chmielowska:

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Widzę, że z tej listy już było parę osób inaczej zgłoszonych, bo była już pani Halina Siwa, był Związek Zawodowy Reżyserów Polskich. Bardzo proszę, pan Seweryn Blumsztajn – Towarzystwo Dziennikarskie.

Prezes zarządu Stowarzyszenia Towarzystwo Dziennikarskie Seweryn Blumsztajn:

Dzień dobry. Nazywam się Seweryn Blumsztajn, pełnię obowiązki Polaka. Pani Ewie Stankiewicz chciałem powiedzieć, że w ramach pełnienia tych obowiązków wylądowałem na Rakowieckiej 2 lata przed jej urodzeniem, a potem byłem tam jeszcze wiele razy. To tyle.

Mam zaprezentować opinię Towarzystwa Dziennikarskiego o projekcie ustawy o mediach narodowych. Zdaniem naszego Towarzystwa kluczem do oceny projektu ustawy o mediach narodowych jest sposób wyłaniania Rady Mediów Narodowych. Proponowany model tworzy media państwowe wprost podporządkowane partiom politycznym i uzależniony od doraźnej politycznej większości wybierającej członków Rady Mediów Narodowych. W dodatku do Rady Mediów mogą być wybierani posłowie i senatorowie. Oddanie jednego miejsca przedstawicielowi największej partii opozycyjnej eksponuje tylko partyjny a nie społeczny charakter Rady Mediów Narodowych.

Ten fakt determinuje faktyczną wykładnię pozostałych zawartych w ustawie przepisów, w tym opłaty audiowizualnej. Jeśli bowiem media narodowe mają być mediami państwowymi, to nie ma powodu, by nie były finansowane bezpośrednio z budżetu. Składka czy opłata audiowizualna jest uzasadniona w przypadku instytucji publicznej a więc należącej do innego porządku niż instytucje państwa. Taki model finansowania może się utrzymać tylko wtedy, jeśli będzie miał poparcie społeczne, na które media publiczne muszą w Polsce zasłużyć. Nie mają na to szansy, jeśli będą zależne od polityków w nie mniejszym stopniu niż dziś.

W projekcie ustawy o mediach narodowych wiele propozycji budzi wątpliwości. Nie wiadomo, po co konstytucyjny organ KRRiT jest zastępowana przez Radę Mediów Narodowych. Kontrowersyjny jest zapis o bardzo niskich wynagrodzeniach członków Rady Mediów Narodowych. Można się domyślać, że to mają być raczej drugie posady dla polityków partii rządzącej. Nie ma też w projekcie żadnych gwarancji niezależności dziennikarskiej.

Można by kwestionować jeszcze wiele zapisów, ale powtarzamy: najważniejszy jest sposób wyłaniania członków Rady Mediów Narodowych. To bowiem Rada ukształtuje ostatecznie sposób funkcjonowania mediów publicznych.

Autorzy ustawy nie proponują żadnego ze znanych już przecież rozwiązań, które gwarantowałyby profesjonalizm członków Rady, stabilizację i pluralizm jej składu i przede wszystkim niezależność polityczną. Nie zaproponowano np. by Sejm, Senat, Prezydent wybierali członków Rady spośród osób wskazanych przez ciała niepolityczne. Można by też przyjąć rozwiązanie, że członkowie pierwszej Rady są powoływani przez każdy organ na kadencje dwu-, cztero- lub sześcioletnie tak, by w przyszłości co 2 lata wymieniona była 1/3 składu Rady Mediów Narodowych. Zapewniłoby to stabilność instytucji i większą odporność na polityczne zmiany. Większą niezależność od politycznej presji

miałaby też Rada, która sama wybiera przewodniczącego. Nie przyjęto żadnego z tych ani z innych rozwiązań, które wzmacniałyby stabilność i niezależność polityczną Rady Mediów Narodowych oraz osób na kluczowych stanowiskach w mediach publicznych.

Zgodnie z projektem media narodowe mają być politycznym łupem rządzącej partii. Takie media publiczne już mamy i nie ma żadnego powodu, by cokolwiek w nich zmieniać. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Zgłosiły się też dwa telekomy, co prawda bez wskazania osób uprawnionych, ale zadam pytanie: T-Mobile i Polkomtel – czy są przedstawiciele? Nie ma. Fundacja Stefana Batorego – też nie została zgłoszona osoba. Fundacja Batorego.

Dyrektor Fundacji im. Stefana Batorego Ewa Kulik-Bielińska:

Dzień dobry państwu. Ewa Kulik-Bielińska – dyrektor Fundacji im. Stefana Batorego. Fundacja brała udział w konsultacjach obywatelskiego projektu ustawy o mediach publicznych lat temu 6, a także jest jednym z 70 sygnatariuszy Obywatelskiego Paktu na Rzecz Mediów Publicznych.

Ciągnąc wątek, który rozpoczął Seweryn Blumsztajn z Towarzystwa Dziennikarskiego, chciałabym się odnieść do konstrukcji i funkcjonowania Rady Mediów Narodowych. Niepokoi brak gwarancji niezależności w Radzie i jednak jej upolitycznienie. Tutaj wyrażam pewne zadziwienie, ponieważ w rozmowie z panem ministrem Glińskim, kiedy jako delegacja sygnatariuszy prezentowaliśmy Obywatelski Pakt na Rzecz Mediów Publicznych, wydawało nam się, że jest duże zrozumienie i wszystkie 5 punktów (fakt, że były one u nas zapisane w pewien ogólny sposób) znajdują zrozumienie. Tak naprawdę otrzymaliśmy zapewnienie, że projekt de facto konsumuje nasze postulaty. Dopiero w momencie, kiedy można zapoznać się z projektem ustawy, widzimy, jak szalenie odległe są nasze pomysły od pomysłów, które tutaj zostały przedstawione.

Chciałam powiedzieć, że doceniamy fakt, że jednak postanowiono dość odważnie zmierzyć się z problemem braku finansowania mediów publicznych i doceniamy pomysł opłaty audiowizualnej. W naszym projekcie obywatelskim ten pomysł na opłatę jest inny. Tak naprawdę płaci się nie od gospodarstwa domowego, bo wydaje się to nam dość niesprawiedliwe. Wspomniał o tym Maciek Strzembosz. Trudno wymagać, żeby 15 zł płaciła osoba, która jest osobą bezrobotną czy jest rencistą i tyle samo płacił ogromny hotel, który ma plazmowe wspaniałe telewizory i w którym jedna noc kosztuje kilkaset dolarów. Wydaje się nam to niesprawiedliwe zarówno jeśli chodzi o osoby fizyczne, jak i osoby prawne, ale także między osobami prawnymi. Sieć piekarni będzie płaciła wielokrotnie więcej niż ogromny hotel. Myślę, że warto by zastanowić się nad tym, czy jednak ten pomysł na opłatę audiowizualną nie powinien być ujęty inaczej, by po prostu równomiernie rozkładał ciężar finansowania mediów publicznych.

Niejasny jest dla nas podział kompetencji między Radą Mediów Narodowych a KRRiT. W wielu kwestiach kompetencje obu tych organów pokrywają się. Mamy też wrażenie, że nastąpiło pewne pomieszanie dwóch porządków. Rada Mediów Narodowych z jednej strony ma funkcje zarządcze, a z drugiej nadzorcze. Wydaje nam się, że to jest po prostu niespójne i tak być nie powinno. Zarządza Funduszem Mediów Narodowych, rozdziela środki na pełnienie przez instytucje misji publicznej, a z drugiej strony nadzoruje działalność tych instytucji.

Sama konstrukcja Rady Mediów Narodowych, o której wcześniej była mowa i z czym absolutnie się zgadzamy, wskazuje na jej strukturalne upolitycznienie. Po pierwsze – ono wynika ze sposobu wyłaniania członków, z braku zakazu sprawowania przez nich funkcji politycznych i partyjnych. Są też niedookreślone merytoryczne kryteria, które tak naprawdę kwalifikują do pełnienia funkcji w Radzie i jest to rażąco niskie uposażenie członków Rady, które w połączeniu z niezwykle szerokim zakresem jej uprawnień i odpowiedzialności, jaka spoczywa na tych 6 osobach, a także faktyczny brak kontroli społecznej i państwowej nad podejmowanymi przez nią decyzjami naprawdę nie daje rękojmi, że to będzie efektywne i transparentne zarządzanie instytucjami zaufania publicznego.

Niepokój nasz budzi fakt wprowadzenia w ustawie braku ograniczenia kadencyjności Rady. Jest to niezrozumiałe odstępstwo od powszechnie przyjętych zwyczajów i złamanie

podstawowej zasady ochrony demokratycznych reguł sprawowania urzędów i funkcji publicznych.

Niepokoi fakt przyznania przewodniczącemu Rady bardzo dużych uprawnień, zwłaszcza że przewodniczący nie jest w ogóle wybierany z tego ciała. De facto wszędzie jest przyjęte, że ciała kolegialne wybierają spośród siebie przewodniczącego, tymczasem tutaj przewodniczącego wskazuje Marszałek jednoosobowo.

Rozległe zadania Rady tak naprawdę są ujęte w różnych miejscach, nie tylko w rozdziale 5, który opisuje obowiązki Rady, ale pomieszane w różnych innych, co też faktycznie utrudnia lekturę tej ustawy. Myślę, że dla przeciętnego obywatela będzie dość niezrozumiałe, w jaki sposób Rada będzie funkcjonowała i jak naprawdę będą urządzone media publiczne. Powierzenie tak rozległych zadań Radzie, której członkowie są wynagradzani za swoją pracę – uwaga – w wysokości średniej płacy krajowej, a przewodniczący 1,5 średniej płacy krajowej jest sprzeczne z wymogami dobrego zarządzania. Po prostu jest to niezrozumiałe, że projektodawcy wymyślili taki sposób nie zakładając jednocześnie, że te osoby będą zarabiały gdzie indziej, a to jest nie do pogodzenia, ponieważ naprawdę są to ogromne zadania, jakie stoją przed tymi sześcioma osobami. Trzy osoby z sześciu, w tym jeden przewodniczący, który ma głos rozstrzygający, będą decydowały o gigantycznym budżecie i bardzo poważnych sprawach.

Naszą obawę budzi za bardzo silna rola przewodniczącego powoływanego przez Marszałka, czyli jednoosobowo. Co on robi? Powołuje i odwołuje osoby pełniące funkcje kierownicze w mediach narodowych, ogłasza konkurs i ustala – po zasięgnięciu opinii rady społecznej, ale nie musi tej opinii słuchać – wymagania, jakie dotyczą kwalifikacji i doświadczenia zawodowego kandydatów na stanowiska kierownicze. Konkurs jest wyłącznie na dyrektora i zastępcę dyrektora jednostek mediów publicznych. Moje pytanie jest takie: a jak będą obsadzane pozostałe stanowiska? Czy tam będą konkursy? Z ustawy to nie wynika. Innymi słowy nie mamy kompletnie pojęcia, jak będą zatrudniani ludzie w mediach publicznych. Niestety, doświadczenia po wprowadzeniu ostatniej tzw. małej nowelizacji wskazują, że niekoniecznie będą to kryteria merytoryczne. Jesteśmy za wprowadzeniem jasnych i otwartych konkursów na dyrektora i wicedyrektora mediów publicznych i za zapisaniem w tej ustawie kryteriów konkursowych a także za zapisaniem, jakie kwalifikacje mają spełniać te osoby…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Przepraszam, ale czas się skończył.

Dyrektor Fundacji im. Stefana Batorego Ewa Kulik-Bielińska:

Dobrze. Pozostałe informacje, o tym, jaki jest nasz stosunek do zapisów zawartych w projekcie, złożyliśmy na ręce pani przewodniczącej i roześlemy też wszystkim członkom komisji kultury. Są na naszej stronie internetowej. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Stowarzyszenie Prasy Lokalnej – Jerzy Mianowski? Nie ma. Telewizja Republika – Tomasz Sakiewicz? Bardzo proszę. Tym sposobem wyczerpaliśmy listę.

Wiceprezes zarządu Telewizji Republika Tomasz Sakiewicz:

Bardzo dziękuję. Wprawdzie reprezentuję telewizję, która jest prywatną telewizją, ale która zawsze będzie się musiała jakoś odnosić do tej ustawy. Kilka bardzo istotnych dla nas uwag.

Po pierwsze – dyskusja na temat tego, czy media publiczne się poprawią czy pogorszą, nie ma żadnego sensu, ponieważ zostały zlikwidowane w czasach rządów PO, a każdy dziennikarz, który krytykował PO, był po prostu wyrzucany z pracy, czego np. ja jestem najlepszym dowodem. Dopuszczono do czegoś takiego, jak komisje w PR, które na wzór komisji stanu wojennego, oceniały działalność antypaństwową. Ja byłem poddany działaniu takiej komisji i zwrócono mi uwagę, że dziennikarz ma prostować niesłuszne poglądy (to było oficjalne stanowisko wyrażone na piśmie) swoich rozmówców. Jeśli rozmówca ma inne poglądy niż słuszne, to prowadzący odpowiada za to, żeby prostować. Oczywiście nie było żadnych mediów publicznych, była zwykła tuba rządowa. Teraz pytanie: jak można przywrócić media publiczne? Oczywiście nie da się tego inaczej zrobić niż narzę-

dziami politycznymi, ale tymi narzędziami trzeba przywrócić pewnych ludzi i pewien standard działania i myślenia. Czy to będzie się nazywało media narodowe, czy to będzie Krajowa Rada czy też będzie jakkolwiek inaczej skonstruowane, to bez pewnego wysokiego standardu wobec tych ludzi po prostu nic się nie da zrobić. Nie można abstrahować od tego, kto ma wejść do tych mediów, bo każda instytucja natychmiast zostanie popsuta, jeżeli nie będziemy wobec siebie wymagać. Ten projekt przynajmniej zewnętrznie tworzy pewną szansę wymuszenia tych standardów. Czy one powstaną? To zobaczymy, ale tworzy szansę wymuszenia tych standardów i w interesie zarówno tych, którzy dzisiaj rządzą, jak i tych, którzy są w opozycji, bo to może się zmienić, przynajmniej warto zainwestować w to, żeby takie standardy przetrwały choćby jedną kadencję Sejmu.

Druga rzecz. Nie ma tego w tym projekcie, ale to musi się pojawić. To, co się dzieje z badaniami rynku, dzisiaj jest jednym ze sposobów niszczenia wolności słowa. Jak państwo wiedzą, nie jestem wielkim fanem wszystkiego, co robi Jacek Kurski, ale w tej sprawie przyznaję mu rację po doświadczeniach z TV Republika. Rażące nierzetelne dane podawane przez jednego monopolistę, zmowa rynkowa brokerów reklam powoduje, że tak naprawdę nie można tworzyć telewizji prywatnych bez tego układu, który rządzi.

Dzisiaj trzeba stworzyć realną konkurencję w badaniach rynku, bo one decydują o wycenie rynku i o tym, czy telewizje mają pieniądze czy nie. To trzeba zrobić przy instytucji typu PAN albo przy telewizji publicznej. Teraz zrobić konkurencyjne badania, które będą mogły realnie mierzyć oglądalność, bo dzisiaj oglądalność jest kluczem do wyceny.

Trzeba też jeszcze jedną rzecz na pewno zlikwidować w Polsce. W wyniku zmowy rynkowej, bo to nie można inaczej nazwać, zwykłej zmowy rynkowej brokerów wyceniana jest tylko grupa 16-49, czyli jeżeli ktoś tworzy programy dla 60% rynku, bo taki jest rynek po 49. roku życia, to w ogóle nie dostaje pieniędzy z reklam albo dostaje w bardzo ograniczonym stopniu. Co to powoduje? Kultura wyższa, historia, lepsze filmy są wycinane. Wszystko się zagęszcza do poziomu wieku, w którym jest 40% rynku i potworna walka o ten rynek powoduje różne patologie, które będą powstawały bez względu na sytuację polityczną. Oczywiście to trzeba przeciąć i to instytucjonalnie, ustawowo. Nie może być tak, że brokerzy się umówili, że nie będzie wyceniane 60% widzów, do nich nie będą dopływały programy. To jest ogromna krzywda wyrządzona polskiemu rynkowi telewizyjnemu i polskim mediom. Trzeba to zlikwidować, jeżeli mamy na serio mówić w ogóle o budowie rynku. To musi dotyczyć zarówno telewizji publicznej, jak i telewizji prywatnych i to trzeba rozwiązać tą ustawą lub ustawami jej towarzyszącymi. Bez tego nie będzie istotnych zmian w tych mediach. One będą tak samo głupie, tak samo nieprofesjonalne i tak samo na niskim poziomie, ponieważ nie ma realnej wyceny widza. Wycenia się widza pewnego typu i preferuje się widza pewnego typu.

Ostatnia rzecz. Dzisiaj bardzo dużo się mówi o inwigilacji dziennikarzy, o cenzurze politycznej. My te materiały mieliśmy i ujawnialiśmy w latach 2011-2015. Mieliśmy dostęp do materiałów prokuratury. Chciałbym wiedzieć, dlaczego doszło do takiej sytuacji, że żadne radio, żadna telewizja publiczna nie była w stanie podać takich informacji. W imię czego działali ci dziennikarze, że inwigilowanie ich kolegów w ogóle było poza sferą informacyjną? Jak to mogło się stać? Jak skonstruowano media, że taką hańbę, jak inwigilowanie dziennikarzy, wyjęto? KRRiT zajmowała się moją działalnością antypaństwową. Wysłała w tej sprawie list do PR, po którym zrobiła się słynna komisja etyki. Jak to się stało, że przez 4 lata mając wiedzę pochodzącą z materiałów prokuratorskich na temat inwigilowania dziennikarzy media publiczne pod patronatem KRRiT nie zajęły się tak istotną dla wolności słowa sprawą jak inwigilacja środowiska dziennikarskiego? Masowa inwigilacja. Mamy setki nazwisk inwigilowanych dziennikarzy, pracowników mediów i z nimi związanych. Jak do tego mogło dojść? Panowie z Krajowej Rady, popełniliście bardzo ciężkie wykroczenie przeciwko wolności słowa, nie zajęliście w tej sprawie stanowiska wiedząc, że takie rzeczy się dzieją i nie mówcie, że nie wiedzieliście, wiedzieliście. Tylko pytanie: czy tylko to akceptowaliście czy braliście w tym udział? Trzeba będzie z tego rozliczyć was, bo ta cała gadanina dzisiaj, że Tomasz Lis zarobi 50 zamiast 100 tys. zł to nie jest dyskusja o wolności słowa. Dyskusję o wolności słowa trzeba było przeprowadzić wtedy, jak nam robiono rewizje w mieszkaniach, jak wjeżdżało ABW i jak

wyciągano materiały z naszego życia osobistego. Wtedy trzeba było zajmować się wolnością słowa. Dzisiaj bronicie tylko własnych stołków i własnych pieniędzy. Wstydźcie się, wstydźcie się.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Szanowni państwo, wyczerpaliśmy listę mówców uprawnionych do zabrania głosu. Informuję, że zgłaszali się również parlamentarzyści, ale zwyczajem wysłuchań publicznych jest to, że parlamentarzyści nie zabierają głosu. Mówię: parlamentarzyści, dlatego że dotyczyło to również senatorów, wszystkich spoza komisji kultury. Oczywiście zainteresowanych kwestią przedłożenia uwag do ustawy serdecznie zapraszam na czwartek na posiedzenie komisji kultury. Do głosu zgłosił się, w pewien sposób wywołany, pan przewodniczący KRRiT Jan Dworak – bardzo proszę.

Głos z sali:

Widać są jakieś wyjątki w wystąpieniach, tak?

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo. Miałem nie zabierać głosu, bo po pierwsze – przyszedłem tutaj słuchać tej dyskusji i głosów wolnych, a po drugie – swoje stanowisko już wyraziliśmy w trakcie pierwszego czytania i pewnie będziemy wyrażali w trakcie kolejnych posiedzeń komisji kultury, jeśli te prace dalej będą się toczyły w komisji czy w podkomisji.

Właściwie chciałem powiedzieć tylko o dwóch sprawach. Po pierwsze – chciałem powiedzieć, że dobrze, że jest ten projekt, bo on zakłada rzeczywiście powołanie stabilnego źródła finansowania mediów publicznych. To jest jedna bolączka, z którą trzeba się uporać. Pomijam, czy to zadanie jest dobrze wykonalne w tej formie. Życzę, żeby było.

Jest też druga sprawa. Tutaj chodzi raczej o sposób wyboru i funkcjonowania nowego systemu mediów publicznych i tutaj KRRiT jest bardzo mocno krytyczna. Nie wchodzę w szczegóły. Nasze stanowisko jest na naszej stronie. Powiem tylko tyle, że tak naprawdę system, który jest zaprojektowany, niestety jest systemem, który jest niezgodny z dotychczasowym i obserwowanym sposobem rozwoju społeczeństw na tym etapie rozwoju społeczeństwa demokratycznego czy obywatelskiego, na jakim jest społeczeństwo polskie. Ten system jest po prostu bardzo scentralizowany, o wiele bardziej niż jest w tej chwili. Jest o wiele bardziej upolityczniony i tak naprawdę jego program prawdopodobnie będzie o wiele bardziej paternalistyczny, ale nie to skłoniło mnie do wystąpienia, jak również nie te oskarżenia, które tutaj wygłosił pan Sakiewicz i które są wygłaszane permanentnie, właściwie bez żadnego przykładu. Takie nawoływanie Krajowej Rady, żeby się czegoś wstydziła.

Jak się prześledzi liczbę zwolnień, która miała miejsce w czasie funkcjonowania KRRiT, to ona jest znikoma. Olbrzymia większość przykładów, które są tutaj przytaczane dotyczy lat do 2010 roku, a obecna KRRiT odpowiada za lata od 2010 roku do chwili obecnej. Można to prześledzić na różnych nazwiskach bardzo często przywoływanych. Nie znam przypadku pana redaktora Sakiewicza, ale powtarzam, nie o tym chciałem mówić.

Chciałem bardzo wyraźnie powiedzieć o jednej rzeczy. Przedstawicielka SDP powiedziała, że wolność słowa nie zna granic. Chciałem powiedzieć bardzo jasno: wolność słowa zna granicę. Tą granicą jest właśnie nienawiść i nie wstydzę się tego. Uważam, że czym innym jest ta granica wyznaczona przez przyzwoitość, dobry obyczaj a być może nawet także przez prawo, bo mowa nienawiści jest napiętnowana również w ustawie o radiofonii i telewizji, a więc jest elementem obowiązującego w tej chwili prawa, pani redaktor.

Chciałem powiedzieć o czym innym. Chciałem powiedzieć, że szczególnym przypadkiem jest antysemityzm. Na to z mojej strony osobiście – i myślę, że KRRiT – nigdy nie będzie zgody. Jeśli są takie wypowiedzi, które są anty…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Panie przewodniczący, chciałabym poprosić pana jednak do rzeczy, bo ja nie wiem, o czym pan mówi…

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Mówię o wypowiedzi pani redaktor Stankiewicz…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Nie dlatego pana dopuściłam do głosu, żeby pan tutaj pouczał gości.

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Mówię tylko o tym, że powiedzenie, że to był historyk żydowskiego pochodzenia, ale porządny człowiek, jest, pani redaktor, też przykładem antysemityzmu. Pomijam już to, co pani powiedziała później. Nie chcę ingerować w wolne wypowiedzi…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Panie przewodniczący, przepraszam bardzo, bo nikt nie będzie miał prawa panu odpowiedzieć. Dobry obyczaj nakazuje, aby stosować się do tego zadania, do którego pan się tutaj zgłosił. Mówimy o ustawie, bardzo proszę do rzeczy i tyle.

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Tak jak powiedziałem, moja wypowiedź jest spowodowana nie ustawą, o ustawie powiedziałem ogólnie i odsyłam do stron, ale tym jednym głosem w dyskusji…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

My tutaj, panie przewodniczący, mamy wysłuchanie w sprawie ustawy i do dobrego obyczaju należy…

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Ja tylko skończę jedno zdanie.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

…dostosować się do tego. Naprawdę nadużywa pan mojej uprzejmości, bo tak naprawdę nie musiałam pana w tym zakresie dopuścić do głosu. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

To prawda, to jest rzeczywiście realizacja wolności słowa, ale chciałem powiedzieć, że pani przewodnicząca powinna zareagować w tym jednym wypadku. Dziękuję bardzo.

Prezes zarządu Stowarzyszenia Solidarni 2010 Ewa Stankiewicz:

Bardzo proszę o udzielenie mi głosu ad vocem, ponieważ padły podłe insynuacje, na które chcę odpowiedzieć.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Pani redaktor, bardzo proszę. Świadomie dokonuję takiego wyjątku, dlatego że nie może być tak, że padną zarzuty i mogą pozostać bez odpowiedzi.

Prezes zarządu Stowarzyszenia Solidarni 2010 Ewa Stankiewicz:

To jest wyjątkowo podłe, co pan zrobił w tej chwili i to właśnie jest mowa nienawiści. Bardzo pana proszę, zwracam się tutaj do pana Dworaka, żeby zaprzestać mowy nienawiści, zaprzestać kłamstwa. Stał pan na straży kłamstwa jako przewodniczący KRRiT i cenzury tyle lat i tyle lat niszczył pan wolność słowa w Polsce, a w tej chwili dopuścił się pan czegoś niezwykle podłego zrzucając mi coś, na co bardzo się oburzam. Nigdy w swoim życiu nie dałam żadnego powodu do tego, żeby być posądzona o jakąkolwiek dyskryminację z powodu rasy czy pochodzenia. Jeśli już, to tylko i wyłącznie z powodu zachowania. Albo pan kompletnie nie zrozumiał tego, o czym mówiłam, ale w takim razie apeluję do pana, żeby pan tutaj siedział i słuchał ze zrozumieniem, a nie wypaczał cudze słowa, albo pan celowo dopuszcza się manipulacji i nie wiem, co tu jest gorsze.

Mówiąc o pełniących obowiązki Polaka powołałam się na wykład historyka polskiego pochodzenia żydowskiego – nawiasem mówiąc w najbliższym czasie zapraszam go do programu w TV Republika i zapraszam pana do wysłuchania tego programu – który posłużył się terminem „pełniący obowiązki Polaka”. Syn komunistów, którzy zaprowadzali tutaj reżim komunistyczny i w tym sensie powiedziałam: porządny człowiek. Syn ludzi, którzy tutaj zaprowadzali reżim, natomiast o niepodległościowych przekonaniach i w tym sensie padło to słowo: porządny człowiek. Ja byłam zdziwiona słuchając

jego. On mówił o historycznym terminie „pełniący obowiązki Polaka" – ludzie, którzy zostali tutaj sprowadzeni przez Rosjan, przez komunistów, przez Sowietów, kilkaset tysięcy ludzi rekrutowanych z mniejszości narodowych, którzy mieli tutaj implementować komunizm. Może nie zna pan tej historii, ja nie znałam, dowiedziałam się od tego historyka i zapraszam do obejrzenia programu w TV Republika, ale tacy ludzie są, 100 tysięcy osób tutaj zaimplementowanych i ich potomkowie w dalszym ciągu żyją. Bardzo trudno im mówić o tożsamości narodowej czy o chrześcijańskich wartościach. W tym sensie odniosłam się do tego, że apeluję o włączenie do artykułu o misji telewizji narodowej wzmianki, odniesienia się do wartości chrześcijańskich.

Jeszcze raz podkreślam, najważniejszy punkt, który trzeba przywrócić, to punkt o zwolnieniu wszystkich pracowników z terminem wejścia tej ustawy, ponieważ jeśli oni nie zostaną zatrudnieni na nowo na nowych warunkach, to…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Pani redaktor, ale…

Prezes zarządu Stowarzyszenia Solidarni 2010 Ewa Stankiewicz:

Nie pozbędziemy się tego garbu, który jest w postaci…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Pani redaktor, ale miało być tylko ad vocem, tak że do ustawy już nie wracajmy.

Prezes zarządu Stowarzyszenia Solidarni 2010 Ewa Stankiewicz:

…klanów postkomunistycznych w TVP. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Takich oskarżeń, które zostały postawione, nie mogłam zostawić bez odpowiedzi. Zgłaszał się też pan minister Krzysztof Czabański, ale myślę, że już do ustawy, prawda? Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Krzysztof Czabański:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Tak, rzeczywiście do ustawy. Witam państwa, w każdym razie tę część – z wysłuchania publicznego – która jeszcze wytrwała do końca.

Jestem wszystkim państwu wdzięczny za uwagi do tych projektów, które w tej chwili są w gestii Sejmu, Komisji Kultury i Środków Przekazu. Będą one procedowane w podkomisji, wszystko z nimi jeszcze mogą zrobić posłowie. Myślę, że również w imieniu pani przewodniczącej, choć nie chcę jej uprzedzać, bardzo serdecznie państwu dziękujemy za wszystkie uwagi, które wpłynęły.

Wszystkie uwagi, które wpłyną na to, że ten projekt będzie lepszy niż jest w tej chwili, są bardzo cenne – niezależnie od tego, że niektóre z państwa wypowiedzi nawzajem się znosiły, że niektóre być może niekoniecznie dotyczyły spraw zawartych w ustawie, tylko innych. Jednak wszystkie mają swój walor, wszystkie zwracają uwagę na sprawy ważne, a jeżeli zwracają na to uwagę, to potwierdzają to, że niezależnie od poglądów politycznych w gruncie rzeczy wszyscy z państwa uważali, że z mediami publicznymi trzeba wreszcie zrobić coś generalnego i je naprawić, odbudować, uratować. Przez ostatnie lata, jak świetnie wiemy, one były świadomie niszczone przez poprzedni rząd – może mówiąc ostrożniej – osłabiane, ale bardzo skutecznie osłabiane i zostały zdewastowane programowo, finansowo i kadrowo. I w takiej jesteśmy sytuacji. Nie widzę Obywateli Kultury i Obywateli Nauki, ale może kogoś przeoczyłem. Tym najbardziej aktywnym, którym ten projekt bardzo się nie podobał, chciałbym przypomnieć, że przez 8 lat mieli u władzy swoich przyjaciół, mogli ich namówić na lepszy projekt co do mediów publicznych. Nie namówili. Ten projekt nie powstał.

Jesteśmy w takiej sytuacji, w jakiej jesteśmy, tzn. media są w stanie katastrofalnym, musimy je uratować i ten projekt ma głównie na celu uratowanie tych mediów. Powtórzę jeszcze raz – każda uwaga, która będzie poprawiać ten projekt, jest przyjmowana z wdzięcznością. Naszą intencją jest zbudowanie mediów niezależnych finansowo i też niezależnych politycznie. Mówię to w imieniu ugrupowania, które przez lata doświadczało wykluczenia z mediów publicznych i dobrze wie, że gwarancja jednego miejsca dla

opozycji to jest i tak 100% więcej, niż było do tej pory i proszę o tym stale pamiętać. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję wszystkim państwu. Zapewniam, że w podkomisji wszystkie uwagi będą rozważone. Zamykam posiedzenie Komisji.

Poniżej zamieszczono niewygłoszone wystąpienie publiczne.